

Wiek Nowy

Popularny dziennik ilustrowany.

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Wtorek 21. października 1930.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym kraju **20 gr.**

Prenumerata mies. we Lwowie i w kraju Zł. 4.50

Prenumerata kwartalna Zł. 13.—

Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 6.—

Adres „WIEK NOWY” Lwów, Sokoła 4.— Tel. Nacz. Redakt. 35-70. — Redakcji 16. — Dyrekcji 28-90. — Administr. 26-77.

Likwidatura 79-80. — — — Konto P. K. O. Nr. 140954.

Niestychane pomysły Kłamstwa berlińskiego korespondenta o wypadkach w Małopolsce. --- Zamach morderczy na posterunkowego.

Konferencja Izb Rzemieślniczych.

Warszawa. (PAT.). W dniu 18 bm. w warszawskiej Izbie rzemieślniczej odbyły się obrady IV. konferencji Izb rzemieślniczych Rzplitej Polskiej. Na konferencji zatwierdzono protokół z poprzedniej międzyizbowej konferencji, która się odbyła w Łodzi, zatwierdzono sprawozdanie międzynarodowego kongresu rzemieślniczego w Rzymie, ustalono sprawę budżetów Izb rzemieślniczych oraz omówiono referaty, które mają być wygłoszone na konferencji rzemieślniczej, zwołowanej z inicjatywy Min. przemysłu i handlu. Między in. referatami poruszone zostały sprawy związane z rolą rzemiosła w polityce gospodarczej Polski, konkurencja warsztatów rządowych i samorządowych oraz sprawa doświadczeń kształcenia zawodowego rzemiosła i Państwa. W końcu dyskutowano Państwa i samorządu terytorjalnego, stosunek rzemiosła do ubezpieczeń społecznych, zagadnienia polityki kredytowej oraz zagadnienie roli samorządu rzemieślniczego wobec rzemiosła i Państwa. W końcu dyskutowana była sprawa utworzenia Związku Izb rzemieślniczych, analogicznie do istniejącego już Związku Izb przem. - handlowych.

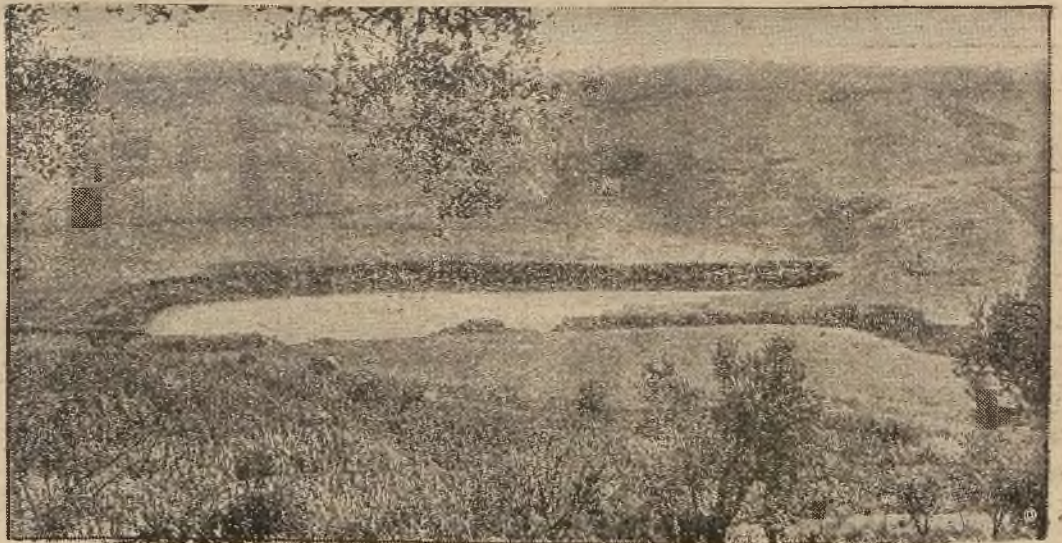
POMNIK MARSZ. J. PIŁSUDSKIEGO W BRZEŚCIU KUJAWSKIM.

Brześć Kujawski. (PAT.). Wczoraj odbyła się tu uroczystość złożenia holdu marsz. Piłsudskiemu. O godz. 2 popołudniu odsłonięto pomnik marszałka Piłsudskiego wybudowany z ofiar społeczeństwa kujawskiego.

POGRZEB OFIAR POTWORNEJ ZBRODNI.

Częstochowa. (PAT.). Wczoraj Częstochowa oddała ostatnią posługę ofiarom terroru politycznego, zamordowanym przez członka PPS. CKW. Kostrzewskiego. Pogrzeb przybrał charakter imponującej manifestacji żałobnej. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi wyległo na ulice miasta. Rząd reprezentowali: wicem. pracy gen. Hubicki, woj. kielecki Paciorkowski, dowódca 7 dyw. piech. gen. Dąbrowski, starosta częstochowski inż. Kühn itd. Zwłoki śp. komisarza Rejowskiego przeniesione zostały do wagonu, który odtransportowano do Łódki, rodzinnego miasta śp. Zmarłego. Na

Znikające jezioro.



(xy) Cudem przyrody, zajmującym licznych geologów, jest jezioro Capena w pobliżu Leprignano (Włochy). Wody tego jeziora, po burzliwych falowaniach w ciągu jednej z ostatnich nocy, zniknęły zupełnie i wróciły dopiero następnego rana. Wypłynęły

one z lewej strony jeziora, z groty, która odkryto po raz pierwszy. Grota tę, dla jej wspaniałych ukształtowań, nazwano grota przepychu (Grotta degli splendori).

Rycina nasza przedstawia ogólny widok jeziora.

stopnie kondukt udał się do kościoła katedralnego, gdzie ustawiono dwie trumny na katafalku i odprawione zostały egzekwie żałobne.

ROZPRAWA APELACYJNA P. KO- SMOWSKIEJ.

Lublin. (PAT.). Na dzień 25 bm. wyznaczoną została w wydziale sędziowskim lubelskiego sądu okręgowego rozprawa przeciwko b. posłance Irenie Kosmowskiej. Obrony m. in. podjął się adwokat Zbikowski z Lublina.

REWIZJE I KONFISKATA BRONI W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM.

Będzin. (PAT.). W nocy z 18 na 19 b. m. policja przeprowadziła we wszystkich miejscowościach Zagłębia Dąbrowskiego rewizje w poszukiwaniu ukrytej broni. W wyniku tej akcji skonfiskowano większą ilość broni i amunicji u członków bojówki PPS.

PAUL MORAND W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.). Przybywa do Warszawy w drodze powrotnej z Rosji sowieckiej, znakomity pisarz francuski Paul Morand.

Na drodze do anarchji.

Na marginesie krwawych wypadków w Częstochowie i Sosnowcu.

Opinia publiczna w Polsce pozostaje pod wstrząsającą wrażeń dwóch krwawych wypadków na tle panującego u nas obecnie roznamietnienia partyjno - politycznego. Mamy na myśli onegdajszy zamach morderczy w budynku Kasy Chorych w Częstochowie, który dał w wyniku cztery trupy i czterech rannych, oraz równoczesny prawie zamach morderczy wiceprezydenta Sosnowca w własną żonę. W obu wypadkach sprawcy zamachów sami wymierzili sobie sprawiedliwość, skierowując ostatnie kule rewolwerowe przeciw sobie i kładąc w ten sposób bezpośrednio po dokonaniu krwawego czynu kres swemu życiu.

Ten akt ekspiacji nie może jednak wystarczyć z punktu widzenia społecznego. — Krwawe wypadki w Częstochowie i Sosnowcu są zbyt dla obecnej sytuacji wewnętrzno-politycznej w Polsce symptomatyczne, aby można obojętnie przejść nad nimi do porządku dziennego. Rzucają one ponure w swej jaskrawości i grozie światło na manowce obecnego naszego życia politycznego, podminowanego tak silnie materialem wybuchowym rozjadrzenia partyjnego, że wystarcza najmniejsza iskierka do wywołania katastrofy.

Faktem jest niestety, że z powodu ostatnich rozgrywek na szachownicy polityki wewnętrznej, a szczególnie w związku ze zbliżającymi się wyborami, zapanała u nas atmosfera, dziwnie duszna i niebezpieczna, atmosfera nieprzebiegającej w środkach walki politycznej. Zdajemy sobie oczywiście sprawę wszyscy, że każde wybory nie tylko u nas,

ale wszędzie, wstrząsają silnie życiem społeczeństwa i państwa, że kipią i wyłamują się wtedy namietności polityczne i pasje partyjne. Lecz we wszystkim jest i musi być granica, której przekraczać nie wolno, jeżeli życie polityczne narodu i ład wewnętrzny w państwie nie mają być wydane na łup anarchji. —

A mnożą się coraz bardziej u nas oznaki, że roznamietnienie, niejednokrotnie nawet wręcz zdziwienie polityczne coraz butniej podnosi u nas głowę i pcha niepożyteczne jednostki do czynów, dla których niema usprawiedliwienia, jest tylko bezwzględne potępienie. Nie wolno bowiem pod pokrywką hasel i programów politycznych stosować w walce o ich zwycięstwo metod zbrodniczych, gdyż zbrodnia zawsze jest zbrodnią i w każdym budzić musi odrazę.

Nie chcemy generalizować krwawych wypadków w Częstochowie i Sosnowcu — chcemy je uważać za objawy zdziwienia niepożytecznych jednostek, które same się zresztą osądziły doraźnie. Ale nie możemy ich lekceważyć, gdyż są one groźnym memento, wskazując, że obecna walka polityczna w Polsce ze-

szła na tory, z których krok jeden do anarchji. —

Strzały onegdajsze to ostrzeżenie dla wszystkich, którzy lekkomyślnie i nieopatrznie sieją zatrute ziarna nienawiści partyjnej i na tej drodze chcą w tej rozgrywce politycznej, której widownią jest obecnie Polska, realizować swoje hasła i programy. Na takie metody, świadczące o zdziwieniu instynktów, już nie partyjnych tylko, ale i czysto ludzkich, społeczeństwo pozwolić nie może i nie powinno. Obowiązkiem wszystkich, którym leży na sercu dobro własne i dobro całego państwa, jest przeciwstawić się z całych sił zbrodniczym metodom jadrzenia jednych przeciw drugim i wytwarzanie w ten sposób atmosfery, umożliwiającej takie straszne w swej niepożyteczności i w swym szaleństwie czyny, jak onegdajsze.

W Polsce, otoczonej śmiertelnymi wrogami, w Polsce, podminowanej wrogimi działaniami komunizmu i sabotażu, w Polsce, która wciąż jeszcze znajduje się w stanie budowy swych podstaw państwowych, niema i nie może być miejsca na takie wynaturzenia polityczne, jak mamy tego dowody. Słuszności i prawdy nie dochodzi się z rewolwerem w rękę. Tylko ślepa zapamiętałość partyjno-polityczna może dyktować także akty dzikości, ale zdrowy instynkt społeczny musi je potępić jako wiodące prostą drogą do anarchji wewnętrznej. A do rozpanoszenia się u nas takiej anarchji dopuścić nie może nikt, komu drogie bezpieczeństwo i całość Polski i komu zależy na własnej skórze. (c)

Katastrofalny stan przemysłu drzewnego w Polsce.

Zdawałoby się, że Polska ma wszelkie warunki ku temu, by eksport swój należycie zorganizować i ugruntować. Tymczasem eks-

port z Polski, zwłaszcza w niektórych dziedzinach, jak np. drzewnej, kurczy się, maleje, niknie. Jaka tego przyczyna?

W. RAORT.

MOJ JUBILEUSZ

Lwów, 20 października 1930.

Pięć lat temu, bo dnia 19 października 1925, objąłem prowadzenie feljetonu tygodniowego we „Wiek Nowym”. W dniu wczorajszym obchodziłem więc jubileusz pięcioletniej pracy. Proszę tylko bez owacy i impertynencji jubileuszowych!... Robiłem co do mnie należało, namordowałem się często ponad siły i cieszę się, że do dziś nie dostałem bika. Nie będę was, kochani czytelnicy, wtajemniczać w arkana mojej pracy zawodowej, ale proszę mi wierzyć, że prowadzenie stałego feljetonu jest rzeczą bardzo trudną. Tak trudną, że nieraz chciało mi się płakać, pisząc rzeczy, z których wy się później serdecznie śmiali. Pomyślcie: tydzień w tygodzień, jak rok długi, przez pięć lat, bez jednej choćby przerwy, pisać feljetony, któreby was zainteresowały, ubawiły, zastanowiły, lub choćby tylko zmusiły do przeczytania! Nie opuściłem, ani jednego tygodnia! Bywało, że ciężko chory leżąc w łóżku, pisałem dla „Wiek” feljeton. Wbiłem sobie bowiem w głowę, że nie wolno mi opuścić posterunku, na którym wedle najlepszej swojej wiedzy i woli pracowałem — dla Was.

Gorzką to chleb i najniewdzięczniejsza praca jaką znam! Feljetonista jest w swoim zawodzie nieco zbliżony do aktora. Póki aktor ma tupeł, temperament i siły, jest oczkiem w głowie publiczności. Niechże tylko dostanie zadyszki i „położy” jedną, lub dwie role — jest skończony. Nikt nie pamięta wszystkich jego świetnych kreacji, triumfów i zasług, a pamiętają mu ostatnie dwie „rozłożone” role. Tak samo jest z feljetonistą. Przez cały szereg lat mógł być genialny, nieoceniony i niezrównany — wystarczy jeśli przez kilka tygodni zacznie głądzić i nudzić, a wszystkie jego zasługi idą w niepamięć. Zostaje nudziarz, człowiek wyprany z talentu i doręczacz własnego pisma. Zaw-

sze się wtedy znajdzie kilka miłośniczek duszyczek, które napiszą większą ilość anonimów do wydawnictwa, z prośbą, aby faceta wylano na pysk i uniemożliwiono mu „wikłowanie” się w podłej mleczarni, na koszt wydawnictwa.

Trzeba się więc trzymać w garści. Trzeba zacisnąć zęby i pisać tak, aby wilk (to, niby ja!) był syty i koza (to, niby publiczność!) cała. Niejedną noc, często do białego rana, przesiadałem, upadając ze zmęczenia i wysiłku myślowego, aby tylko wymyślić temat, któryby was mógł zainteresować. Nad efemerydą, trwającą tylko jeden dzień, trawiłem nieraz kilka dni, aby tylko uchwycić koncepcję z właściwej strony, nie narazić się wydawnictwu, nie narazić się czytelnikom — a jednak wypłynąć z uśmiechem końcowej „pointy” i niby wesoły goliard średniowiecza, skrócić się w figlarnym piruecie i machnawszy przed wami w ukłon kopeluszem ze strusim piórem, zawołać: voila!

Dlatego też nigdy nie mogłem zrozumieć, jeśli mi nieraz z najbardziej autorytatywnych ust oświadczone, że ogólnie podziwiałam moją lekkość pisaną, w którym nie znałem żadnego wysiłku. Fałsz! Pisanie przychodzi mi bardzo ciężko. Ta moja „lekkość” jest tylko żelaznym uporem człowieka, znającego tajniki analizy i syntezy, który wie, jak się powinno pisać, aby czytelnikowi dać to złudzenie „lekkości”, bez której żaden prawdziwy feljeton obejść nie może.

Przyznaje, że miałem chwile wzlotów i upadków. Wśród zatrzęsienia moich feljetonów są i słabizny, za które najchętniej spralibyśmy się po gębie. Wstawcie się jednak w położenie człowieka, którego spleen żera, któremu się wroba wywraca i któremu wogóle się żyć nie chce, a któremu każe pisać lekko, dowcipnie i interesująco! W chwili, kiedy byłbym jedynie zdolny do napisania nekrologu, listu do teściowej, lub własnej klepsydry — pisz na wesoło!...

Ciężko, przeżaci państwo, bardzo ciężko!... Przez pięć lat trzymałem gębę i nigdy się nie skarżyłem. Niechże mi więc wolno będzie w dniu mego jubileuszu poskarżyć się

na waszych piersiach, kochane czytelniczki, bo wy jedne mnie zrozumiecie. Mężczyźni to wogóle chamy i szkoda przed nimi serce otwierać.

Ramy feljetonu są za ciasne, aby w nich pomieścić wszystkie moje żale i wspomnienia z pięciu lat. Musiałbym chyba stworzyć sobie jakiś „Kącik astrologiczny”, jak p. Jan Starża Dzierżbicki i pisać codziennie blisko dwie szpalty, przez cały boży rok.

Trzeba więc zakończyć z żalami i zabrać się nieco do wspomnień, związanych z moim pięcioletnim feljetonowaniem w „Wiek Nowym”. Mam wspomnienia miłe i wspomnienia, że niech je cholera ciśnie!

Do miłych należy w pierwszym rzędzie moja współpraca z przeżanym Prezesem Tow. Dziennikarzy Polskich, redaktorem Łaskownikiem. Gdyby ten kochany i dobry człowiek był mi pokazał choć jedną setną część tych anonimowych listów, które na mnie pisało do redakcji, byłbym dziś zdecydowanym mordercą i samobójcą. Wystarczyły bowiem te, które otrzymałem pod moim adresem, abym stał się zawodowym mizantropem. Do miłych wspomnień zaliczam też moje odwiedziny w Dyrekcji „Wiek” na pierwszego każdego miesiąca. Nie było jeszcze wypadku, aby mi dyr. Lewartowski, albo dyr. Gromski przypomnieli, choćby jednym słówkiem, że nie wypada brać zaliczki na gaź, wybrana za sześć miesięcy z góry. Szczera i serdeczna przyjaźń, łącząca mnie z wszystkimi członkami redakcji i administracji, była mi też dużym bodźcem do wytrwania na mojem kańciastem i ciężkiem stanowisku feljetonisty.

Wspominałem przedtem o głupich i niesprawiedliwych anonimach. Jest to plaga każdej redakcji poczynnego pisma. Dla kontrastu wspomnieć mi należy o listach miłych, dobrych i serdecznych, które mnie do dziś w ciągu tych pięciu lat. Były listy, które serjo i szczerze mnie wzruszały. Nie dlatego, że odnosiły się do mnie w superlatywach i wyrażały mi słowa uznania, ale dlatego, że z listów tych wyczuwałem, że praca moja nie idzie na marne. Czy odczuwacie ra-

Polski przemysł drzewny w znacznej mierze opierał się na eksporcie, gdyż konsumpcja wewnętrzna drzewa, wobec zamarcia ruchu budowlanego i ogólnej depresji, nie była i nie jest w stanie spotrzebować podaży. Stąd nadzieje w eksporcie, a między importerami polskiego drzewa poczesne miejsce zajmowała Anglia, której w imporcie do niedawna mieliśmy 27 proc. udział. W 1929 r. z powodu różnych „posunięć” na terenie polityki drzewnej spadliśmy na rynku angielskim do 7 proc. w imporcie, o obecnie angielski „Softwood Syndicate” zawarł umowę z bolszewikami na dostawę 600 tys. sztan. drzewa, co spowodować może niemal całkowitą utratę odbiorcy wielkobrytyjskiego dla polskiego przemysłu drzewnego.

Cios ten nie jest pierwszy i, może nie ostatni! Oto rezultaty ostatnich wyborów do parlamentu Rzeszy postawiły pod znakiem zapytania sprawę porozumienia drzewnego między Polską a Niemcami, bo i tam dum-ping sowiecki wpłynął na zmniejszenie zapotrzebowania. Rezultaty tego stanu rzeczy nie długo na siebie dadzą czekać. Drzewo, które jeszcze niedawno stanowiło 27 proc. naszego ogólnego eksportu, a więc przeszło jedną trzecią, spadnie do liczby minimalnej.

Obecna sytuacja przemysłu drzewnego jest, jak z tego widać, ciężka. Pogarsza ją jeszcze bardziej brak jednolitej polityki w dziedzinie cen i sprzedaży, do czego nie można doprowadzić z powodu dziwnie nieustępliwego stanowiska Dyrekcji Lasów Państwowych, która pracuje nie tylko zdala od przemysłu drzewnego, lecz wogóle — zdala od życia!

Polskiej katastrofie drzewnej można było zapobiec. Nie byłoby do niej doszło, gdyby w pewnych sferach było zrozumienie, że Polska nie sama tylko jest eksporterem drzewa na świecie i że lasom państwowym nie wolno prowadzić swojej własnej odrębnej „polityki”, która spowodować może gospodar-

stwo rolnika, który widzi, że ziarno, rzucone w niekoniecznie dobrze nawiezionej ziemi, wydaje plon?... Ileż to pochwał, zachęty do dalszej pracy, zrozumienia, odczucia i serca odnajdowałem w tych listach, pisanych do mnie ze Lwowa i z całego kraju! Do dziś przechowuję sobie kilkadziesiąt najmilszych mi listów i przekazuję je w spuściznę moim synowi. Nie myślę, że wylazł ze mnie Kabbotyn, który chce się pochwalić przed ludźmi i przed własnym dzieckiem! Cóżbyście powiedzieli na list pewnej chorej szwaczki, która za jeden z moich feljetonów, który jej przypadł najwięcej do serca, napisała mi:

„Niech panu Pan Bóg błogosławi, że pan biednym ludziom daje radość i pisze to, czego oni nie mogą wypowiedzieć, choć tak samo myślą!... Cóżbyście powiedzieli na list starej wdowy po emerycie, która pisze, że „przycisnęłaby” mnie, jak syna, do piersi i nadto posłała mi małą paczkę czekolady!...

Jeden taki list neutralizuje pięć listów, zaczynających się od słów: „Ty stary batia-ru!” lub „Ażeby cię za ostatni feljeton pokreśliło, jak precell!”

Wogóle na brak korespondencji nie mogę się skarżyć. Mam tylko jedną prośbę do tych, którzy chcą ze mną pośrednio, lub bezpośrednio utrzymywać kontakt listowny. Jako jubilatowi wolno mi chyba mieć prośbę... Oto, bardzo proszę, aby listy chwalać mnie, listy wyrażające zadowolenie, lub uznanie za moją pracę, zechcieli wysyłać na adres redaktora naczelnego lub dyrektora, zaś listy, zaczynające się od „Ty batia-ru!”, lub tym podobne wysyłali tylko na moje ręce.

Jubilatowi, tak, jak kobiecie w pòłogu nie powinno się niczego odmawiać.

A teraz ściskam was wszystkich serdecznie i proszę Boga, abym za następnych pięć lat mógł z wami wszystkimi obchodzić mój 10-letni jubileusz, o ile do tego czasu nie wygram na loterii klasowej choć 200 złotych, co umożliwiłoby mi wogóle wycofanie się z literatury i pracy feljetonistycznej.

kę conajwyżej na lesne manowce. Jak w takich warunkach wyglądać będzie dochód z lasów państwowych prelimitowany na zasadzie pniowego około 28 zł. za metr na pniu i około 120 zł. za metr tarcicy, gdy tej za tę samą tarcicę teraz dostaje się z trudem 60 zł. za metr!

Czas najwyższy, aby tak ważna komórka gospodarcza w życiu państwa, jaka jest przemysł wrzewny, przestała być terenem eksperymentów, aby działalność lasów państwowych i przemysłu prywatnego została skoor-

dynowana i aby poszła po jednej linii wytyczonej — dobra Państwa.

PRZED ZAKUPNEM OBUWIA

OGLĄDNIJCIE WYSTAWY FIRM:
SCHWEITZER I FALBEL, Legionów 33
LAFAYETTE, ulica Akademicka 14
a zaoszczędzicie sobie pieniądze! 5179

Walka z sutenerstwem.

Wypowiedział ją kongres międzynarodowy dla walki z handlem żywym towarem.

(—) Zakończony przed kilku dniami w Warszawie kongres dla walki z handlem kobietami i dziećmi, wśród całego szeregu ważnych rezolucyj, powziął także rezolucję, domagającą się wprowadzenia do ustawodawstwa karnego wszystkich państw specjalnych kar na sutenerów.

Co i kogo oznacza ta nazwa? Sutener, to człowiek, który żyje z pieniędzy, zarobionych przez jego kochankę uliczną. Rzadko taka dziewczyna dzieli się swym zarobkiem z nim dobrowolnie. W regule wymusza on od niej pieniądze. Wymusza groźbą.

Policja zna te lotrowskie praktyki sutenerów, ale jest wobec nich bezsilna. Bo nieszczęśliwa ofiara sutenera w sądzie lub na policji nigdy przeciw niemu zeznawać nie będzie. Bo niech go nawet i zamkna, to inni sutenerzy (ta banda jest niesłychanie solidarna) pomszczą los swego kolegi. Albo uczyni on to sam po wyjściu z więzienia. Jednym słowem, dziewczyna, „zasypująca” przed władzami podobną pijawkę, jest beznadziejnie zgubiona. Żadne perswazje, żadne groźby nie pomogą, aby wyznała prawdę. Powtarza z uporem, że to jest jej „kochanek” i daje mu pieniądze dobrowolnie. A cóż sąd może zrobić sutenerowi zato, że przyjmuje dane mu

pieniądze? Nato niema paragrafu karnego Sąd lub policja wiedzą, że mają przed sobą lotra nad lotrami, ale dla braku odpowiedniej ustawy są wobec niego bezsilni.

Teraz ma się to zmienić. Anglia, która jeszcze najenergiczniej przeciwko takim padalcom występuje, posiada już ustawę, orzekającą, że przyjmowanie jakiegokolwiek świadka od kobiet ulicznych podlega karze, i to w pewnych wypadkach nawet karze chłosty.

Sutenerstwo jest niesłychanie rozwinięte i doskonale zorganizowane w Paryżu. Deputowanemu Beaufre udowodniono, że podczas wyborów zawarł pakt z sutenerami, aby go popierali, i musiał zato złożyć mandat. Drugim z rzędu miastem jest Berlin. U nas Warszawa stara się rzetelnie dorównać innym stolicom pod tym względem. Niebrak zresztą tych kanali w żadnym mieście — i wrzód ten jest bardzo trudny do zoperowania, bo sankcje często zawodzą. Potrzebą drakońskich środków, a na to nie pozwala przecież nowoczesny liberalizm. Być może jednak, iż teraz, po stwierdzeniu publicznie na Kongresie warszawskim, że sutenerstwo, to najpoważniejszy szkodnik w tępieniu handlu żywym towarem, nastąpi pożądany zwrot w walce z tą ohydą.

Solą w oku...

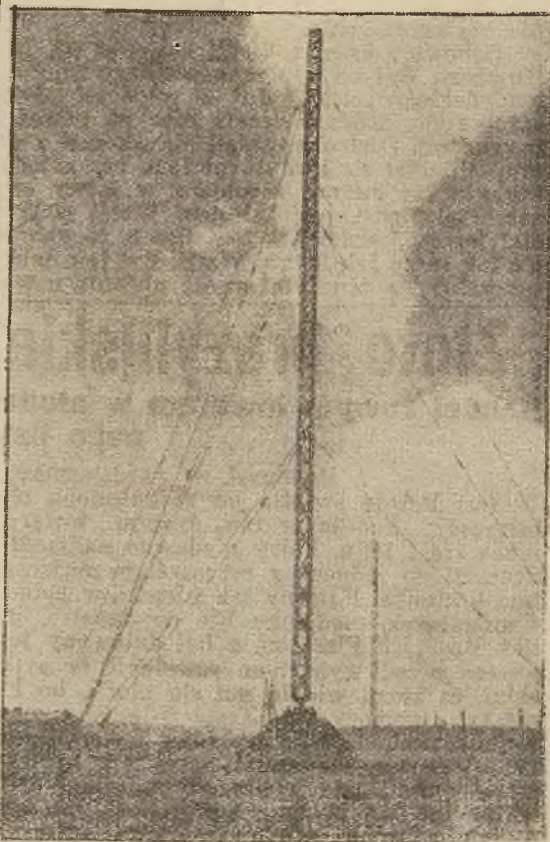
Skargi niemieckie z powodu nowej stacji radiowej w Gdyni.

(o) Solą w oku Niemcom staje się obecnie coraz bardziej Polskie Radio, tak ładnie się w ostatnich czasach rozwijające. Widocznym znakiem tego są coraz częściej pojawiające się w pismach niemieckich artykuły i notatki „demaskujące” idee rozbudowy polskich stacji nadawczych, tak jakby Polskie Radio, poza swym jedynym i głośno wyrażanym celem, kryło jeszcze inny cel, nadający się do „demaskowania”.

Wiadomo powszechnie, że celem Polskiego Radia jest pokryć zasięgiem swych stacji nadawczych całą Polskę, tak, aby każdy obywatel rzucony nawet gdzieś w ustronny zakątek kraju lub na dalekie kresy, mógł korzystać ze swoich stacji polskich i z polskiego słowa, a nie jak dotychczas, musiał zadawać swe kulturalne wymogi i potrzeby słowem obcym, słowem naszych wrogów.

Gdy Niemcy, rozbudowując swoje radio wcześniej od nas, kierowali się głównie idea pokrycia swymi audycjami jaknajwiększego terenu polskiego w celach agitacyjnych, nikt przeciwko temu głosowi nie podnosił, gdyż rzecz ta była sama przez się zrozumiała. Tak czynią prawie wszystkie państwa, nie byłoby więc w tem nic dziwnego, gdyby i Polska poszła po tej linii.

Niemcy znani zresztą ze swej perfidnej krzykliwości, i tę sprawę, teraz jako aktualną, podnoszą w formie zarzutów przeciwko Polsce, a podnoszą ją z okazji uruchomienia nowej stacji przekazykowej w Gdyni. Stacja ta ma obsłużyć całe Pomorze. Niemcy zaś podnoszą tu „zarzut”, że stacja ta postawiona jest na to, aby wyprzeć swymi audycjami audycje niemieckie stacji w Królewcu, Gdańsku i w Berlinie, które to stacje królowały dotychczas nad całym terenem pomorskim. Śmieszne, a nawet głupie pretensje!



Załączona rycina przedstawia nowowzniesioną i wykończoną już stację radiową w Gdyni.

Strajk na Dalekim Wschodzie.



(xy) W stolicy Japonii, Tokio, wybuchł strajk generalny w fabrykach jedwabiu. Strajk rozszerza się gwałtownie. Rycina nasza przedstawia jedną z prze-

wódeżyń ruchu strajkowego w czasie przemówienia do robotnic w fabryce Kameido w Tokio.

Sobowtór księcia Walji.

POPULARNY BILL, SOBOWTÓR KSIECIA, BYŁ ZŁODZIEJEM KIESZONKOWYM.

(xy) Książę Walji, jak wiele innych znakomitości, miał swego sobowtóra. Sobowtór ten umiał doskonale wykorzystywać podobieństwo z bardzo lubianym i popularnym księciem, przez co dochodziło między nim a policją i sądem do bardzo poważnych kolizyj. Ciekawe jest, że książę Walji, zdumiony tem niesłychanym podobieństwem, interweniował sam kilkakrotnie w kłopotliwym położeniu swego sobowtóra i uratował go nieraz z opresji. Onegdaj, sobowtór ten, człowiek jeszcze młody, umarł. Wraz z nim zniknęła bardzo popularna postać, pojawiająca się na wszystkich przyjęciach oficjalnych, przeważnie bez zaproszenia.

Sobowtór księcia Walji nazywał się Bill Humbert. Był on synem poważnego kupca z londyńskiego „city”. Już w młodości płał różne figle, które narażały ojca na poważne przykrości. Ojciec wyrzucił go wkońcu z domu. Bill stał się awanturnikiem, bez zajęcia, szukającym dużych zarobków w łatwy sposób. Podobieństwo z księciem Walji podkreślał jeszcze bardziej w ten sposób, że ubierał się tak samo jak książę Walji. Był tak dalece beczelny, że zamawiał swoje ubrania u tego

samego krawca, u którego dawał je szyc księżę Walji.

Bill wszedł w konflikt z władzami po raz pierwszy przy sposobności kradzieży kieszonkowej. Była to w czasie wyścigów konnych w Epsom. Bill zjawił się na wyścigach i wmieszał się w tłum. Publiczność, która sądziła, że to książę Walji, zrobiła mu miejsce. Bill zajął miejsce obok bogatego właściciela stajni wyścigowej. Właściciel stajni był uradowany sąsiedztwem księcia. Dopiero potem spostrzegł, że zniknął mu portfel i złoty zegarek. Takich „figłów” wypłatał Bill wiele, ale nigdy nie udało się dowiedzieć mu kradzieży. Pewnego razu zjawił się w wytwornym klubie w towarzystwie ugalowanego służącego i poprosił przez niego pewnego bogatego właściciela dóbr o wypożyczenie mu kwoty 500 funtów szterlingów, ponieważ zapomniał w domu portfela. Właściciel dóbr czuł się uszczęśliwiony tą propozycją „księcia” i pożyczył pieniądze, których nigdy już nie zobaczył. Innym razem schwytano Billa „in flagranti”. Interweniował wówczas sam książę Walji i uwolnił Billa z aresztu.

„Złoto brazylijskie” w świetle prawdy.

Handel żywym towarem w stolicy Brazylii. -- Streszczenie sensacyjnego listu emigranta.

Przemyśl, w październiku.

(m) Pewne światło na rozgależoną sieć interesów handlarzy tzw. żywym towarem rzuca treść listu, który niedawno nadszedł z Brazylii do jednego z przemyslan, mającego tam bratanka. Krewny ten mieszka w jednym z miasteczek, niedaleko Rio de Janeiro, stolicy Brazylii. Píše on, a list datowany jest jeszcze przed wybuchem rewolucji brazylijskiej, że zrazu wiodło mu się nieźle, bo korzystał z pomocy i poparcia jednego z „obywateli”, pochodzącego z okolicy Dynowa, który, osiedliwszy się w Rio, potrafił w krótkim czasie dorobić się wielkiego majątku. Projektor ten ma sklep z wiktuałami, mieszka w komfortowym ośmiopokojowym mieszkaniu i prowadzi bardzo otwarty dom, w którym się schodzi bardzo mieszane towarzystwo. Z początku i on tj. autor listu był

tam chętnie przyjmowany i goszczony. Kiedy jednak raz zwierzył się „pani” domu, że wśród gości znajdują się niektóre, jego zdaniem, bardzo podejrzane osobistości, spotkał się z ciężkimi wyrzutami i niezwłocznie dało mu niedwuznacznie do zrozumienia, aby więcej nie ważył się przekroczyć progu tego domu.

Autor w dalszym ciągu swego listu pisze, że w domu tym spotykają się jacyś przemysłnicy, fałszerze pieniędzy itp. „kupey” i „kupcowe”. Osoby te co pewien czas znikają z widowni, aby po kilku miesiącach znów wypływać. Odbывают one widocznie podróże handlowe do Europy po „twar”, którego skład konsygnacyjne znajdują się w Rio de Janeiro. Władze bezpieczeństwa interesują się nie wiele temi tajemniczymi machinacjami rozmaitych kupców, handlujących żywym to-

warem i importujących go w dużych ilościach z starego kraju. Zamieszkali stale w Rio ukrywają tę swoją zbrodniczą działalność w ten sposób, że na arenie życia obywatelskiego występują jako właściciele sklepów itp. Rekrutują się oni przeważnie z pośród imigrantów żydowskich z Małopolski, Kongresówki i Rosji i „zarabiają” na swych transakcjach majątki.

Jak wynika z treści listu, o którym powyżej wspominamy, utrzymanie w Brazylii jest bardzo drogie, a mieszkania w większych skupieniach ludzkich są prosto dla przeciętnego śmiertelnika nieosiągalne, tak, że nowi przybysze są zmuszeni mieszkać w znacznej odmiast oddalonych osadach i codziennie dojeżdżać koleją do swych warsztatów pracy. Przeciwny zaś zarobek lepszego rzemieślnika, o ile mu los się uśmiechnie pomimo szalonego bezrobocia potrafił zdobyć pracę, nie przekracza miesięcznie wedle naszej waluty 300 zł. z czego połowę conajmniej musi wydawać na mieszkanie i koszty podróży do pracy i z powrotem.

Nie jeden z emigrantów chciałby powrócić do starego kraju. Niestety, dostawszy się raz w otchłań nędzy, nie mogą już wypłynąć z powrotem i idą bezpowrotnie na dno.

W obronie piękna Lwowa.

(W roku 1928 „Towarzystwo miłośników przeszłości Lwowa” wniosło dnia 25 lipca do Urzędu Wojewódzkiego na ręce ówczesnego wojewody hr. Gołuchowskiego memoriał w sprawie barbarzyńskiego niszczenia piękna Lwowa przez założenie i prowadzenie w sposób rabunkowy piaskowni na wzgórzach Łyczakowskich przy ul. Piaskowej względnie Paulinów.

Ten znakomicie zredagowany a idący z głębi serca kochających Lwów obywateli memoriał pozostał, niestety, bez skutku i był głosem wołającego na puszczy.

Obecnie po katastrofie, jaka zdarzyła się w wymienionej piaskowni dnia 9 października, jest bardzo wskazane przypomnienie owego memoriału, na który może zwróci należytą uwagę obecny p. Wojewoda i zarządzi co należy).

Chlubą i dumą Lwowa, obok wielkiej dziejowej przeszłości, jest przyrodzone piękno jego położenia. Oby i swoi z zazdrością zachwycają się niem oddawna. Niestety w pięknie tem wskutek samowoli, niedozoru, chciwości, zysku itd. dotkliwe powstały już szczyrby, które w następstwie, nie będą dodatkiem dla miasta świadectwem. Niezliczone na to możnaby przytoczyć przykłady. Najwymowniejszy z nich będzie los najpiękniejszej części miasta, jaką tworzą stoki wyniosłych wzgórz, ciągnących się od Wysokiego Zamku poza dworzec łyżczakowski, która niegdyś pokrywała liczne winnice, ogrody, sady, lasy i zarośla.

Nad pięknem tego właśnie terenu istnieć zawisło fatum.

Z rozwojem miasta znikły wprawdzie winnice i większość ogrodów, utrzymała się jednak do niedawna przyrodzona malowniczość stoków owych wzgórz. Dzisiaj tylko starsze pokolenie w żywej ja jeszcze zachowuje pamięć, bo nie wiele już z niej pozostało. Pod ręką różnych spekulantów, goniących za zyskiem, malownicza góra Lwowa, tworząca od wieków charakterystyczną sylwetę miasta, została do połowy rozkopana. Piękny Lasek cesarski, ozdoba miasta, został do szczytu wycięty. Ten sam las spotkał uroczy Lasek krzywczycki, ulubione do niedawna miejsce wycieczek. Na tem jednak nie skończyły się niepowetowane tu straty dla miasta i jego piękna. W ostatnich latach istną plagą całej tej jego części stały się kopanie piasku, zakładane przez spekulantów

i eksploatowane w sposób rabunkowy, urągający zarówno ustawom, jak interesom miasta i jego mieszkańców.

W następstwie tego rodzaju bezplanowej dowolnej eksploatacji, nie do poznania zmieniła się konfiguracja tego terenu. Na miejscu dawnych malowniczych stoków, pokrytych kobiercem zielonej darni i krzewów, widnieją dziś poszarpane, niczem nie zabezpieczone urwiska, głębokie wykopy, doły, wyrwy i śmietniska, które z daleka już rażą każdego swą nagością, niechlujstwem i barbarzyństwem ręki ludzkiej, niszczącej bezmyślnie przyrodzone piękno.

Wszystko to stało się i dzieje się dalej, dzieje na pasie, który w myśl projektu regulacji miasta ma być zalesiony i zamieniony na park i któreśdy właśnie ma przechodzić projektowane w okół miasta corso.

Nie trzeba dowodzić, że tego rodzaju stan w mieście kulturalnem, słynącym ze swego piękna, nie może być nadal tolerowany tylko dla interesów różnych spekulantów.

Zarządzenie Pana Komisarza Rządu, zamykające na razie główną, rabunkowo prowadzoną kopalnię piasku, jest pierwszym krokiem do położenia tamy barbarzyństwu i z ogółu zostało powitane zadowoleniem.

Przyjmując się do tej akcji, „Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa“ zwraca się w interesie ochrony niszczonego piękna przyrody i estetycznego wyglądu miasta, z gorącą prośbą do JWPana Wojewody o poparcie zabiegów Pana Komisarza Rządu i wydanie zarządzeń, któreby stanowczo wstrzymały dalsze bezplanowe niszczenie i oszpecanie tego całego terenu, a zarazem nakazały wyrównanie, ile możliwości, wytworzonych wyrw i dołów i przyspieszyły sprawę zalesienia tego pasu.

ZYGMUNT ŚWATON.

Śpiew liści.

Radają liście, wiatr niemi szeleści.
Jest coś w tym szmerze, co tęsknotę nieci
Tak nieuchwytną, jak te szepty liści.
Może baśń jaka, może senne pieśni
Na starą nutę: o wiosnie i lecie,
O tem, że polem dym snuje się nisko,
Słońce na bladym niebie chłodno świeci,
Smutną, jak ledwie tlejące ognisko;
O hojnej krasie jesiennego kwiecia
Dali i aster, jarzącej się właśnie,
W przededniu śmierci barwami ognistymi;
O tem, co było, co błędnie i gaśnie
I o tem, co się nigdy już nie ziści...
Wiatr szeleści.
Rwą się pajęczki, latające nici...
„Zasnij!”
Śpiewają złote i krwią złane liście.

Inż. FROM Kursa samochodowe i motocyklowe
Osobne komplety dla PP. Amatorów. 39225

W sprawie leczenia inwalidów w uzdrowiskach.

Ogólnopanstwowy związek Kas Chorych wyjaśnił, że inwalidzi, lecący się w Kasach Chorych lub szpitalach, zwolnieni są od obowiązku składania w sprawie leczenia zdrojowego podań do referatów inwalidzkich przy starostwach, lecz potrzebę takiego leczenia stwierdza oddział Kasy Chorych, do którego inwalida należy, lub szpital.

Inwalidzi, nie należący do Kasy Chorych, obowiązani są zgłaszać potrzebę leczenia zdrojowego w referacie inwalidzkim starostwa, następnie zaś z otrzymanym przekazem zwracają się do oddziału Kasy Chorych.

Oddziały Kasy Chorych przesyłają podania inwalidów wprost do ogólnopanstwowego związku Kas Chorych, który zawiadamia następnie inwalidę o wyznaczonym dlań terminie leczenia zdrojowego.

Zbawienna wyspa.



(xy) Lotnicy kanadyjscy Boyd i Connor, którzy odbyli niedawno lot nad oceanem Atlantyckim z Kanady do Anglii, wylądowali szczęśliwie na małej wysepce irlandzkiej. Jak lotnicy sami oświadczyli, samolot ich byłby wpadł do morza, ponieważ nastą-

pilo nagle przerwanie dopływu benzyny do motoru, gdyby nie zbawienny brzeg morski wysepki.

Rycina nasza przedstawia aparat lotników „Columbia” na wybrzeżu wysepki irlandzkiej po wylądowaniu.

Opał na kartki.

W bolszewji coraz ciężiej i gorzej.

Korespondent moskiewski poważnego dziennika niemieckiego „Vossische Zeitung” donosi, że z nastaniem pierwszych mrozów bolszewicy wydają opał tylko na kartki, i to w niedostatecznej mierze. A to są dopiero zapowiedzi mrozów i niedostatków. Poprzednio bolszewicy położyli już łapy na odzieży i żywności, które też tylko na kartki wydają. Podobno nastroje ludności są już rozpaczliwe.

Autor powyższej korespondencji, Wilm Stein, poprzednio kilka lat był korespondentem „Voss. Ztg.” w Warszawie i najbardziej oszczercze o Polsce wysyłał artykuły w świat.

Stał się nawet wobec bardzo cierpliwych władz polskich niemożliwym, tak, że przeniósł się do Moskwy. Początkowo nie mógł się dość nachwalić Sowjetów, a teraz wszystko mu tam sposepniało. Korespondencja jego jest jednocześnie przestroga pod adresem Niemiec, że przewrót hitlerowsko-komunistyczny sprowadziłby taką samą nędzę na Berlin, jaka jest dziś w Moskwie.

A niedawno, kiedy bolszewicy rozstrzelali inżynierów niemieckich i wyganiali kolonistów niemieckich z nad Wołgi, Niemcy się zachwycali bolszewikami, widząc w nich przyjaciół w przyszłej walce.

Tragedja dzieciobójczyni.

STANĘŁA PRZED SĄDEM, OSKARŻONA O OTRUCIE 2-CH SWOICH CÓRECZEK.

(xy) Przed sądem przysięgłych w Paryżu odbył się onegdaj proces przeciw młodej kobiecie, Dominice Musi, która w przystępie rozpaczliwie otruli gazem dwoje swoich nieletnich dzieci.

Dominica Musi, żona rzeźnika, żyła w Paryżu z swoim mężem i dwojgiem dzieci, małymi córeczkami Marją i Edmeą. Mąż jej oddawał się nieustannie hulankom i pijanństwu i doprowadzał tem zazdrosną żonę do rozpacz.

Przed rokiem Dominica wyjechała na kilka tygodni do Włoch. Kiedy wróciła, dowiedziała się, że mąż jej zdradza ją i że ma kochankę. Znalazła nawet w kieszeniach marynarki męża fotografie tej kochanki, a później poznała ją osobiście i dowiedziała się z jej ust, że mąż zamierza ją porzucić.

Zrozpaczona Dominica, zazdrosna o męża,

myślała jedynie o samobójstwie. Kiedy pewnego wieczoru mąż jej udał się na zabawę i nie wracał do domu do późnej nocy, powzięła straszną myśl. Postanowiła popełnić samobójstwo. Ale żał jej było zostawiać dzieci. Odkręciła więc kurek od gazu i napisawszy pożegnalny list wraz z obojgiem dzieci zamknęła się w pokoju. Nazajutrz znaleziono ją leżącą na podłodze z dźlećmi, nieprzytomną. Wszyscy troje dawali znaki życia. Dominicę odratowano, natomiast dzieci umarły.

Dominica stanęła obecnie przed sądem, oskarżona o zamordowanie dzieci. Opowiedziała swoją tragedję, która wywarła głębokie wrażenie. Do rozpaczliwego czynu popchnął ją mąż, który lekkomyślnie zabawiał się z kolegami i kochankami, wiedząc, że doprowadza ją do szału zazdrości.

Sąd uwolnił oskarżoną od winy i kary.

Węgier strzela do dziewczyny.

ZAMACH MORDERCZY I USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO.

(xy) W miejscowości austriackiej Kreutzwald, do kantyny Ottenad, przyszli w nocy dwaj Niemcy i Węgier Jan Szigetwari. — Wszyscy trzej zażądali piwa. Z powodu późnej pory córka gospodarza, Marja Luiza, odmówiła im podania trunków tem bardziej, że Węgier był pijany. Dwaj Niemcy zachowy-

wali się spokojnie, natomiast Węgier rozpoczął awanturę. Niemcy wyprowadzili go z gospody, a córka gospodarza zamknęła za nimi drzwi. W pewnej chwili wyjrzała przez okienko w drzwiach, aby się przekonać, czy Węgier i jego towarzysze już odeszli. Spozstrzegła ją Węgier i widocznie w przystępie

ojackiego szalu wyjął rewolwer i strzelił do córki gospodarza. Dwaj Niemcy uciekli. — Strzały obudziły gospodarza i jego żonę, którzy pobiegli na ratunek swojej córki. Otrzymała ona dwie lekkie rany.

Tymczasem Węgier oddalił się o 20 kroków od kantyny i strzelił do siebie z rewolweru, raniąc się również lekko w głowę. —

Przewieziono go do szpitala, gdzie go przesłuchano. Zznał on, że z powodu aresztowania żony popadł w skrajną rozpacz i nędzę. Postanowił więc po obfitej libacji w szynkach pozbawić się życia. Nie może jednak zrozumieć, dlaczego strzelał do córki gospodarza szynku. Oddano go do sądu, jako oskarżonego o usiłowane morderstwo.

Jasnowidz odnalazł

ciało zaginionego turysty.

„DRUGA TWARZ” INŻYNIERA-JASNOWIDZA

(xy) Ciekawy wypadek niezwyklej zdolności jasnowidzenia wydarzył się niedawno w Niemczech. W sierpniu br. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w górach inspektor miejski Palitzsch z Kamienie. W czasie wycieczki górskiej spadł w pobliżu Garnisch-Partenkirchen i mimo skrupulatnych poszukiwań, ciała jego nie znaleziono. Żona Palitzscha spotkała się przypadkowo ze znanym jasnowidzem inż. Meyermannem i pokazała mu w obecności kilku osób fotografię swego zaginionego męża. Prócz tego Meyermann obejrzał dokładnie mapę okolicy górskiej, w której zginął Palitzsch.

Meyermann posłużył się następnie specjalnym wahadłem i bez wahania oznaczył na mapie drogę, którą odbył Palitzsch, a na-

stępnie oznaczył miejsce, w którym nieszczęśliwy Palitzsch runął ze skały.

Przedsięwzięto nowe poszukiwania i ku ogólnemu zdumieniu znaleziono istotnie zwłoki Palitscha w oznaczonym przez Meyermana miejscu.

Ciekawe jest, że Meyermann był po raz pierwszy w tej okolicy górskiej i znał ją tylko z mapy. Meyermann znalazł inspektora Palitscha i oświadczył, że w czasie ostatniej rozmowy z nim miał „drugą twarz” Palitscha ukazać się wówczas Meyermannowi nagle jako trup. Dlatego przeczuwał, jaki los spotka Palitscha.

Wypadek ten ma być jeszcze naukowo zbadany. Chodzi o stwierdzenie, czy zapodania Meyermannu zgadzają się z prawdą.

Widmo tragedji miłosnej.

ZAŻDROSNY KOCHANEK CHCIAŁ UDUSIĆ SWOJĄ KOCHANKE.

(xy) Przed sądem we Wiedniu stanął ośmioletni pomocnik rzeźnicki Edward Resch, oskarżony o maltretowanie swojej kochanki i niebezpieczne pogroźki. Resch był brutalnym kochankiem. Przyjaciółka jego chciała go opuścić, ale Resch powstrzymywał ją zawsze następującem „zaklęciem” miłosnem: „Zrobię z tobą to, co twój ojciec z twoją matką”. Ilekroć przyjaciółka jego słyszała to, przypominali się jej rodzice. Była to jedna z wielu wojennych tragedji miłosnych. Ojciec wrócił niespodziewanie z frontu na krótki urlop i zastał matkę w ramionach innego, jakiegoś oficera, który miał szczęście pełnić służbę na etapie. Porwany szalem wściekłości rzucił się na matkę, udusił ją, a potem popełnił samobójstwo, zastrzelivszy się z rewolweru.

Przyjaciółka Rescha oświadczała mu niejednokrotnie, że nie chce być jego kochanką i że go opuszcza. Wówczas pijany i brutalny Resch chwycił ją za szyję i groził uduszeniem. Wiele zostawała. — Aż pewnego dnia, maltretowana i pobita przez Rescha, udała się na policję, która uwolniła ją od niebezpiecznego kochanka. Resch, gdy go doprowadzała policja, rzekł do kochanki: „Poczekaj, wrócę jeszcze i zrobię ci konieci!”

Resch stanął obecnie przed sądem za niebezpieczne pogroźki. Oświadczył on, że wprawdzie bił kochankę i wymierzał jej policzki, ale nie groził jej nigdy śmiercią. Nie przypomina sobie tego, bo przeważnie był pijany.

Sąd skazał go na dwa miesiące ciężkiego więzienia.

Zatrucie nieświeżem mięsem we Lwowie.

Z magistratu król. stoł. miasta Lwowa — Wydział I., otrzymaliśmy następujące pismo:

W związku z treścią artykułu umieszczonego w numerze 8793 dziennika „Wiek Nowy” z dnia 10 października 1930 pod tytułem „Zatrucie nieświeżem mięsem we Lwowie” — upraszam, na podstawie art. 32 ustawy o prawie prasowem z dnia 10 maja 1927, Dz. U. R. P. Nr. 45 poz. 398, o umieszczenie w tym samym dziale i takimi samymi czcienkami następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, jakoby w „Taniej jatkę” sprzedawano mięso, pochodzące ze zwierząt chorych, natomiast prawdą jest, że „Tania jatka” sprzedaje mięso zdadne do spożycia, lecz znacznie obniżone w swej wartości odżywczej i użytkowej, albo krótko: mniej wartościowe.

Nieprawdą jest, jakoby wymieniona w artykule pod powyższym tytułem Stanisława Dąbrowska płaciła za 1 kg. 2.40 zł., natomiast prawdą jest, że cena tego mięsa wynosiła 1.80 zł., która to cena uwidoczniła była na tablicy, umieszczonej na frontowej ścianie jatki. Tu zaznaczyć należy, że cena mięsa wieprzowego, według taryfy maksymalnej wynosiła zł. 2.80.

Nieprawdą jest, jakoby do Lwowa nadeszła z Tarnopola transport 60 sztuk wieprzów. W rzeczywistości jeden z tutajszych rzeźników zakupił w Tarnopolu i przewiózł do Lwowa 49 połówek wieprzowych. —

Transport ten kryty był świadectwem lekarsko-weterynaryjnym, wydanym przez miejskiego lekarza weter. miasta Tarnopola, stwierdzającym, że 46 połówek tego mięsa jest zdalnych do konsumpcji bez żadnych ograniczeń, natomiast trzy połówki, jako mniej wartościowe, z przeznaczeniem do Taniej jatki.

Nieprawdą jest, jakoby lekarz weterynaryjny stwierdził niezdadność tego mięsa i zarządził oblanie go karbolem, natomiast prawdą jest, że mięso nadeszło z Tarnopola, w myśl rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa z dnia 29 stycznia 1929 r. Dz. U. R. P. Nr. 32 poz. 305, jako zaopatrzony we właściwe świadectwo lekarsko-weterynaryjne i należyte oznakowanie, nie podlegało ponownemu badaniu, lecz jedynie sprawdzeniu tożsamości i zgodności, tak pod względem ilości sztuk jak i wymaganego ustawą oznakowania. — Przy tem sprawdzaniu miejscy lekarze weterynaryjni nie stwierdzili żadnych zmian chorobowych w mięsie i tłuszczu, w szczególności śladu zepsucia lub woni karbolu.

Nieprawdą jest, jakoby to mięso po oblaniu karbolem we Lwowie pojawiło się w detalicznej sprzedaży, jako „tańsze mięso”, natomiast prawdą jest, że oddane zostało do Taniej jatki w tym samym stanie, w jakim nadeszło z Tarnopola.

Dla wyjaśnienia Dyrekcja Rzeźni miejskiej podaje, że gdy kilku odbiorców zakupio-

ne mięso w stanie gotowanym względnie smażonym odniosło do „Taniej jatki” z zażaleniem, że czuło je karbolem. Dyrekcja rzeźni miejskiej zwróciła się do Wydziału Weterynaryjnego Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o komisyjne zbadanie tego mięsa. Dnia 6 bm. pod przewodnictwem Delegata Urzędu Wojewódzkiego odbyło się komisyjne badanie, przyczem w stanie surowym woni karbolu nie stwierdzono, dopiero po zastosowaniu próby gotowania, względnie smażenia, wyczuło lekki ślad woni karbolu, a zarazem ustalono, że mięso już w tym stanie nadeszło do Lwowa. Pomimo iż badano mięso nie było dla zdrowia ludzkiego szkodliwe, z uwagi jednak na nieprzyjemną woni kwasu karbolowego wycofano je ze sprzedaży i przeznaczono do przeróbki dla celów przemysłowych.

Dyrekcja Rzeźni miejskiej we Lwowie. Eugenjusz Terlecki.

Wiceprezydent miasta: Irzyk.

JW Panu Maurycemu Lautersteinowi Drowi

okuliście we Lwowie, ul. Szopena 7, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za sumienne zajęcie się, pieczołowitą opieką oraz za zupełne wyleczenie mnie z ciężkiej przewlekłej choroby ocznej. P. Doktor okazywał podczas mej choroby tak głęboką wiedzę fachową i tyle serca dla mego cierpienia, że z całego serca polecam go cierpiącej ludzkości.

W. Ostrowski, przemysłowiec
Torosiewiczza 40.

Samobójstwo we Lwowie.

(d.). Znowu we Lwowie zostały dokonane dwa zamachy samobójcze. Najpierw w kamienicy l. 81, przy ul. Sapiehy otrula się bliżej nieznaną trucizną Petronela Sapówna, fałszywa Teresa Proszowska, licząca 23 lat. Jak wynika z pozostawionego przez denatę listu powodem samobójstwa miało być zniechęcenie do życia skutkiem przebytej choroby piersiowej, jak niemniej zerwanie z narzeczonym. Zwłoki jej zostały odstawione do Instytutu medycyny sądowej.

Na emmentarzu Łyczakowskim usiłowała odebrać sobie życie przez wypicie denaturu Rozalja Mercalo, zamieszkała w Kleparowie. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie groźnym do szpitala powszechnego. Przyczyny targnięcia się na życie na razie nie udało ustalić.

Samobójstwo włamywacza w więzieniu przy ul. Batorego.

(d.). W ostatnich dniach wywiadowcy policyjni przytrzymali między innymi niejakiego Mendla Kupfermanna, liczącego 34 lat, notowanego w Łodzi złodzieja i włamywacza kasowego. Scigany listem gończym przez Sąd okręgowy w Kielcach za włamanie kasowe w tem mieście, umknął Kupfermann do Lwowa i tu wszedł w porozumienie z miejscowymi włamywaczami oraz opryszkami, z którymi dokonał w mieście kilka napadów rabunkowych. Został on osadzony w więzieniu przy ulicy Batorego, gdzie był przetrzymywany przez dra Furgalskiego, sędziego śledczego. Kupfermann przyznał się do kilku rabunków i opowiedział bliższe szczegóły, odnoszące się do ich organizowania. Po złożeniu zeznań udał się Kupfermann do kaźni Nr. 17, spożył około godz. 3-ciej obiad, a następnie powiesił się na haku.

Gdy spostrzeżono na samobójstwo, zawiadomiono władze sądowe. Na miejscu jawił się sędzia śledczy dr. Furgalski, prokurator Tournelle i lekarz sądowy dr. Dawidowicz, na polecenie którego zwłoki Kupfermanna odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Kupuj towary krajowe

Uroczysta inauguracja roku akademickiego na Politechnice we Lwowie.

(d.) W sobotę przed południem odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego na Politechnice lwowskiej. O godz. 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Marii Magdaleny. Mszę św. w otoczeniu kleru celebrował ks. biskup dr. Lisowski, w czasie której chór technicki pod batutą p. Harasowskiego odśpiewał Mszę Schweizera, zaś p. Dziurzyński odegrał na skrzypcach „Ave Maria“. W nabożeństwie wziął udział Senat akademicki z rektorem Minkiewiczem, młodzież technicka i wiele publiczności.

Następne o godz. 11 uroczystość rozpoczęła się w auli, gdzie też jawili się: ks. biskup dr. Lisowski, im. Województwa r. Kwaśniewski, im. wojskowości pułk. Czerniewski, im. miasta wiceprezydent Chajes, prezes sądu apel. Wóyciecki, b. prez. sądu dr. Czerwiński, rektor Uniwersytetu J. K. dr. Witkowski, prezes kolei Prachtel-Morawiański, prezes poczty Moszoro, prez. prok. Hamerski, nacz. Wydz. bezpieczeństwa Rogowski, rektor Węternarji Moraczewski, kmdt. PP. Sędzimir, starosta grodzki Gallas, dyr. Zgórski, dyr. Blum, dyr. Zardecki, dyr. Aleksandrowicz, sen. Thulie, prez. Dembowski, konsul czechosłow. Jirasek, konsul duński inż. Jurasz, prez. Tow. Politechniki Rybicki, kurator Pytlakowski, dr. Godlewski i w. in.

Chór technicki odśpiewał „Gaude Mater“ i „Obrona Lwowa“ Harasowskiego z tow. orkiestry 40 pp., poczem zabrał głos rektor Minkiewicz, który w serdecznych słowach powitał gości, dziękując im za udział w uroczystości.

Z kolei prorektor dr. Weigel złożył sprawozdanie za rok ubiegły, kończąc życzeniem pod adresem nowego rektora, aby danemu mu było uzyskać wszelkie postulaty dla dobra nauki i Almae Matris.

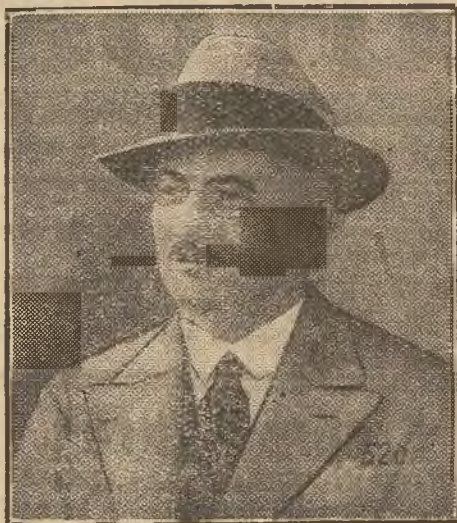
Następnie rektor Minkiewicz w dłuższym przemówieniu zaznaczył, że z rozpoczęciem roku szkolnego może jedynie wyrazić życzenie żywione przez rektorat. Przedewszystkiem Politechnika od szeregu lat walczy z brakiem miejsca. Przed 50 laty nie przypuszczano, że liczba słuchaczy wzrosła do blisko 3000, a drugie tyle odchodzi od progów uczelni dla braku miejsca. Ze wzrostem liczby słuchaczy nie idzie niestety wzrost środków naukowych, sił i laboratoriów; 16 katedr jest nieobsadzonych. Może rok obecny będzie lepszy, uda się przenieść bibliotekę do nowego gmachu i może opróżni się gimnazjum IV. Wyraziwszy podziękowanie wszystkim, którzy ofiarą swą pracą i zabiegami przyczynili się do rozwoju Politechniki p. rektor w gorących słowach zwrócił się do młodzieży technickiej, przypominając jej prawa i obowiązki obywatelskie wyrażając życzenie, że pracą i wytrwałością skuteczny weźmie udział w wyścigu pracy — jak starsi jej koledy w wyścigu krwi życie swe złożyli w obronie wolności.

Po rzesistych oklaskach, jakimi obecni obdarzyli przemówienie rektora, prof. inż. Bratro wygłosił inauguracyjny wykład pt. „Nowoczesne problemy drogowe“.

Na zakończenie chór technicki odśpiewał „Hymn do wiedzy“ Niewiadomskiego i hymn państwowy.

Piękna ta uroczystość jednak nie obeszła się bez incydentu. Oto młodzież politechniczna polska, nie wzięła w niej udziału, urządzając demonstrację. Mianowicie reprezentacja Bratniej Pomocy Studentów Politechniki zwróciła się parę dni temu z prośbą do rektora prof. Minkiewicza, aby przedstawiciel Bratniej pomocy, która skupia w sobie całą młodzież polską, mógł również przemówić na inauguracji roku szkolnego. Rektor Politechniki odmówił tej prośbie, motywując swoje stanowisko tem, że pewna część młodzieży mogłaby mieć zastrzeżenie co do reprezenta-

wania jej przez Bratnią Pomoc. Ponieważ do Bratniej Pomocy nie należą tylko Żydzi i Rusini, Bratnia Pomoc uznała odpowiedź rektora za ustępstwo wobec tej części młodzieży.



Prof. Inż. Witold Minkiewicz
rektor Politechniki lwowskiej.

Z powodu tego młodzież po nabożeństwie w kościele Marii Magdaleny udała się do gmachu Politechniki i zatrzymała się na dziedzińcu, nie wchodząc do auli. Następnie, gdy rozpoczęły się przemówienia w auli, młodzież około tysiąca osób czwórkami ruszyła pochodem do miasta do Bazyliki archikatedralnej na nabożeństwo za duszę śp. kuratora Sobińskiego, skąd wróciła na Politechnikę i po odśpiewaniu „Roty“ rozeszła się do domów.

Wreszcie dodać należy, że chór technicki dla zademonstrowania solidarności z resztą młodzieży odśpiewał w auli — wbrew życzeniu władz Politechniki — na zakończenie pieśń „Lwów“ o charakterze patriotycznym i antyukraińskim.

Studja uzupełniające na Wydziale prawa Uniwersytetu we Lwowie.

(d.) Ubiegłej soboty odbyło się w auli uniwersytetu uroczyste otwarcie studjów uzupełniających ekonomiczno-administracyjnego, dyplomatycznego i sądowego na wydziale prawa. Uroczystość ta, urządzona staraniem dziekana i Rady wydziału prawa zgromadziła przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, reprezentantów towarzystw naukowych i instytucji społecznych, konsulów i przedstawicieli świata naukowego, między którymi byli też: ks. biskup dr. Lisowski i wiceprezydent miasta Chajes.

Uroczystość zagał rektor dr. Witkowski, poczem dziekan wydziału prawa dr. Longchamps skreślił zabiegi Rady wydziału około stworzenia studjów uzupełn. dla pogłębienia niektórych przedmiotów, wykładanych na wydziale ogólnym. Studja te przeznaczone będą tak dla magistrów praw, jak i dla słuchaczy studjujących na wydziale ogólnym, a mają na celu przygotowanie słuchaczy do życia praktycznego.

Następnie r. Kwaśniewski, naczelnik wydziału w Województwie, imieniem ministra spraw wewnętrznych i p. wojewody wyraził podziękowanie rektorowi i Radzie wydziału za pracę i starania około stworzenia tych stu-

djów, a zarazem złożył życzenie najlepszego rozwoju tych studjów.

Prezes sądu apelacyjnego Wóyciecki imieniem ministra sprawiedliwości i swoim wyrazem radość z powodu otwarcia studjów, które przyczynią się do pogłębienia nauki i przygotowania młodzieży do zawodów praktycznych. Dalej dr. Franke imieniem Związku sędziów i prokuratorów przyłączył się do życzeń, składanych przez poprzednich mówców, oraz dr. Paygert imieniem Pol. Tow. Ekonomicznego złożył na ręce rektora i dziekana słowa podzięk i życzeń.

Uroczystość zakończyła się wykładem prof. dr. Ehrlicha „O nowych drogach prawa narodów“, poczem odbyło się zebranie towarzyskie w salonach Rektoratu.

Akcja emerytów kolejowych w sprawie wymiaru emerytur.

Pracownicy kolejowi, którzy po 1 września 1929 r. przeszli na emeryturę, wszczęli akcję o znówelizowanie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 4 lipca 1929 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników kolejowych. W szczególności chodzi o uchylene par. 53 l. 3 tego rozporządzenia, w myśl którego, w sposób krzywdzący tych podstawę przyznania poborów emerytalnych stanowią dodatki, należne w dniu 1 września 1929 r. jednakże w wymiarze dla samotnych, chociażby odnośni funkcjonariusze byli żonani.

W sprawie powyższej przygotowano odpowiednie memorjały do zainteresowanych ministerstw, a w pierwszym rzędzie do P. Prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego, jako szefa obecnego rządu. Należy się spodziewać, że treść memorjału zwróci uwagę na krzywdzący, a nieczem nieuzasadniony przepis rozporządzenia o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników kolejowych.

Napad na lokal redakcji „Dziennika Ludowego“.

(d.) Ubiegłej soboty po godzinie ósmej wieczór około 20 osobników o nieznanych nazwiskach wtargnęło do realności przy ulicy Sykstuskiej liczba 21. — Osobnicy ci podążyli na drugie piętro, gdzie mieści się lokal redakcji i administracji „Dziennika Ludowego“. Ponieważ drzwi wejściowe do tego lokalu zastali zamknięte, przeto oddali kilka strzałów rewolwerowych w zamek, poczem rozbili drzwi i w ten sposób wtargnęli do wnętrza. Tu zupełnie zdemolowali całe urządzenie, niszcząc równocześnie wszelkie książki i papiery. Po tej demolacji osobnicy ci zbiegli, a w czasie ucieczki pobili dotkliwie dozorczyńnię tej realności, Franciszkę Andreasię, która przypadkowo znalazła się na schodach. W chwili napadu, w lokalu redakcji „Dziennika Ludowego“ znajdował się jedynie dożny Wojtaś wraz z dzieckiem, który słysząc hałas i dobijanie się do drzwi, schronił się do ostatniego pokoju.

Zaalarmowana o tem policja przybyła na miejsce i wdrożyła dochodzenia. Stwierdzono, że padło tam dziewięć strzałów rewolwerowych.

Wypadki we Lwowie.

(d.) Wczoraj popołudniu ulica Łyczakowska zdał wóz tramwajowy Nr. 196 linii „1“, prowadzony przez motorowego Michała Bloka, zamieszkałego przy ul. Dwernickiego 8. W czasie tej jazdy obok realności pod l. 90 tramwaj ten najechał na Marię Turczyn, liczącą 20 lat, służącą, zajęta u pp. Ostaszewskich, zamieszkałych właśnie w tej realności pod l. 90. Wskutek tego Turczynówna doznała silnego potłuczenia głowy, oraz całego ciała. Na miejscu wypadku zjawili się Pogotowie



Choć oczy mam zawiązane
poznaję po zapachu

5239

Czekoladę
PLUTOS

Jest to jedyna czekolada, którą przyjmuję z rozkoszą.

ratunkowe, które potłuczoną przewiozło do szpitala powszechnego.

Ulica Pełczyńska jechała autodorózka LW. 8471, którą kierował szofer, Michał Maruniak. U wylotu ulicy Kopernika na tę autodorózkę najechało auto LW. 7768. Wskutek zderzenia się autodorózka Maruniaka została znacznie uszkodzona. Jak obliczają szkoda wynosi około 1000 złotych.

Jubileusz zasłużonego pedagoga.



W ostatnich dniach święciła Państw. Szkoła Ekonom. Handlowa we Lwowie piękną uroczystość 25-lecia pracy pedagogicznej dyrektora Zakładu dra Kazimierza Petyniaka - Saneckiego.

Urodzony w roku 1879 jubilat ukończył szkołę średnią w Przemyślu, studia uniwersyteckie odbył we Lwowie i uwieńczył je tytułem doktorskim. We Wiedniu wyspecjalizował się w naukach komercyjnych. Po kilkuletniej działalności bankowej w Banku austr. - węg., obrał zawód nauczycielski w szkolnictwie handlowym jako profesor w ówczesnej Akademii handlowej, w której odtąd bez przerwy pracował. Od r. 1927 jest dyrektorem Państw. Szkoły Ekonom.-handlowej we Lwowie.

Wychował ogromny zastęp komercjalistów, którzy zajmują dzisiaj poważne stanowiska w kraju. Poza pracą pedagogiczną poświęcał się także działalności naukowej i wydał kilka podręczników dla szkół handlowych.

Czynny jego umysł i talent organizacyjny sprawiły, że szkołę sobie powierzona, zna-

komiecie rozwinął i dla niej buduje obecnie nowy, wspaniały gmach.

Szerokie koła społeczeństwa życzą Jubilatowi, aby tego dzieła dokonał jak najrychlej dla dobra polskiej oświaty i szkolnictwa zawodowego.

Srebrny Ekran.

KINO KOPERNIK: „ATLANTIC“

Właściwie tytuł powinienby brzmieć E. A. Dupont. Bo ten film, to reżyser i tylko reżyser od początku do końca. Stworzył takie dzieło operujące przeważnie kilkoma tylko wewnętrznymi, utrzymać przez cały czas widza w najwyższym napięciu bez zawiśnięj tragedji jednego bohatera, pracować bez „gwiazdy“ i uczynić gwiazdą każdego ze swoich aktorów, operować takim tłumem statystów, tak nad każdym panować i kazać mu grać w ten

sposób, że żaden na którego padnie nasze spojrzenie nie ustępuje siłom czołowym, na palcach można policzyć reżyserów, którzyby takiemu zadaniu podolali. „Głównej roli nie ma w tym filmie, bohaterami są wszyscy, są tylko dwa niezależne od siebie zawiśnięcia, drobne i bez znaczenia wobec całości. Film stanowczo jest bardzo daleki od amerykańskiego szablonu, mimo, że ma doskonałą muzykę i nieodzowny dźwięk i kilka dobrze śpiewanych piosenek i nawet — zdradzającą żonę. — Pan Dupont dołożył do swego wianuszka jeden bardzo piękny listek. A.H.

KINO PALACE: POD DACHAMI PARYŻA.

Jak to jednak przyjemnie pisać o dobrych filmach. Przyszedł sezon, w kinach pełno, właściciele mogą płacić drożej za filmy, więc też przeważnie są doskonałe i co też ważne dla stałych bywalców, różnorodne. Tym razem piszemy o filmie francuskim i nareszcie nie o operetce! Pokazano nam żywych ludzi, w ich codziennym rzeczywistym życiu. A zrobiono to z taką przedziwną francuską lekkością, z taką finezją, i inteligencją, z tak subtelным opracowaniem szczegółów, że nawet bardzo wymagających smakoszy filmu może ten film w zupełności zadowolić. Ci potężni amerykańscy mogliby się jeszcze czegoś w Europie czegoś nauczyć.

Albert Prejean jest rzeczywiście groźnym rywalem Chevaliera, tem więcej, że jest starym aktorem i nawet reżyserją się parą. Gra z dużą werwą, temperamentem i swobodą i doskonale śpiewa. A śpiewa piosenki, które są w tym filmie na miejscu i na czasie. Partnerka jego, Pola Illery typowa francuska, doskonale była do niego dobrana. Pewna odmiana od niezmiennie szczęśliwego, amerykańskiego zakończenia też dobrze na widza działa. A.H.

Nowy wywiad z marszałkiem Piłsudskim.

Marszałek Piłsudski przyjął 18 bm. redaktora naczelnego „Gazety Polskiej p. Bogusława Miedzińskiego i udzielił mu obszernego wywiadu:

— Minęły dwa tygodnie od ostatniej rozmowy pana Marszałka, pozwalam więc sobie znowu zwrócić się z zapytaniem o bieg prac pana Marszałka, jako szefa rządu.

Sprawy budżetowe.

Zacznę od rzeczy, którą się najbardziej zajmowałem, to jest od nieszczęsnego budżetu.

Pan wybaczy, że pana i czytelników pańskich będę nudził, ale kiedy przyszedłem na stanowisko szefa gabinetu, a jak myślę z pewnem powodzeniem dotąd rządzą państwem, to od razu zadecydowałem, że specjalnie dużo będę musiał poświęcić czasu na budżet państwowy na rok przyszły. Powiedziałem też sobie od razu, że jest tam właśnie dla mnie coś do zrobienia.

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że dotąd nie dobrałem do globalnej sumy wydatków dopasowanych do dochodów, natomiast wyznaczyłem już i ogłosiłem panom ministrom termin, kiedy zasiądziemy do uchwalenia budżetu; około 1 listopada.

Wytlumaczyłem również panom ministrom, że zatrzymuje mnie w tej sprawie nie kto inny, ale mój doradca finansowy i minister skarbu. A to dlatego, że ja pomimo względnie ciężkiego stanu chciałbym iść z budżetem o niezmiennionej globalnej sumie w porównaniu z tegorocznym. Natomiast mój doradca finansowy nalega uparczywie, że bym zgodził się na obniżenie budżetu.

Zdecydowałem się więc omówić z każdym ministrem z osobna kwestję, co on może ze swego budżetu ustąpić. Zastosowałem to także do samego ministra skarbu.

Daję przy tem ministrom, nie wyłączając ministra skarbu, zapewnienie, że swemu doradcy finansowemu nie zdradzę, jak daleko sięgać może każdy z nich w obcięciu swego budżetu. Tego święcie dotrzymuję, tak, że dotąd nikt nie wie, jak daleko każdy minister doszedł ze mną w tej sprawie. Upowiedziałem ich wszystkich, że muszą być przygotowani przy określaniu sumy globalnej na dwie ewentualności: jedną, która wyraża moją dotychczasową opinię, że możemy nie cofać się od sumy globalnej ostatniego budżetu i drugą, to jest ewentualność, że będę musiał ustąpić swemu doradcy finansowemu p. Matuszewskiemu i budżet zmniejszyć.

Upowiedziałem też panów ministrów, że naturalnie przy ostatniej rozmowie odbędą się targi z panem Matuszewskim, że ja będę szedł in plus, a on in minus i że wtedy dopiero podzieli globalną sumę pomiędzy ministerstwa.

Z prawdziwą przyjemnością zaznaczam, że jak dotąd, żaden z ministrów nie pozostał głuchym na moje żądanie i że każdy pojął mi choć z biedą do wiadomości te sumy, o które może jego budżet być obcięty, tak, że teraz w głowie mi ciągle tańczą cyfry przypuszczalnej sumy globalnej, do której w ten sposób dojść mogę.

Niedyskrekcje.

Dodam panu do tego tę rzecz, którą, jak mówiłem, jest dla mnie do zrobienia i do której nareszcie się dorwałem. Nie mogę bowiem dotąd pogodzić się z myślą, a by budżet był konstruowany i układany w ten sposób, jak dotąd się w Polsce on układał.

Rozpocząłem tę sprawę już nieraz po wypadkach majowych i za każdym razem w tym durnym systemie pracy sejmowej musiałem ją zarzucić. Teraz zaś zdecydowałem się iść do końca. Chodzi mianowicie o zasadę,

że minister odpowiada za swój budżet przed sejmem i dlatego nie należy mu przeszkadzać w układaniu budżetu, tak jak tego indywidualna opinia swego budżetu wymaga.

Jak paa rozumie, ten sposób układania budżetu wymierzony jest przeciwko dotychczasowej supremacji „redukcjonalnej“ ministra skarbu i jego urzędników nad ministrami resortowymi w układzie budżetu. Następcza to, rzecz prosta, poważne trudności.

Oświadczyłem panom ministrom na wczorajszym posiedzeniu Rady ministrów, że każdy z nich jest wolny w układaniu budżetu swojego resortu, układając go w formie dla niego indywidualnie odpowiedniej. Żądałem tylko jednego, aby wszystkie wydatki osobowe były wyodrębnione, albo też zestawione dodatkowo dla jasności sytuacji.

O ile ta rzecz jest nowa, sędzię można z tego, że na tem posiedzeniu panowie ministrowie nie mówili mi, dopóki tej sprawy nie poruszyłem. Wtedy dopiero zaczęły się pytania i dyskusje.

Dotąd uśmiecham się wesoło, gdy ten moment sobie przypominam, a sędzę, że koledzy mi wybaczą te niedyskrecje popełnione publicznie.

Oszukańczy budżet.

Wybaczy mi pan, że się trochę nad tem zatrzymam, dlatego, że rzecz warta jest zastanowienia. Prace budżetowe w latach ubiegłych dążyły wiednie i bezwiednie do systemu skamieniałości, skamieniałości tak daleko idącej, jak gdyby można było przewidzieć na półtora roku przed zakończeniem wykonania układanego teraz budżetu pracę każdego resortu, z dokładnością nawet nie w milionach złotych, ale w setkach złotych.

Ja w mojej dotychczasowej pracy rozumiem i kalkuluję tylko milionami, nie dopuszczając nawet do kalkulacji półmilionami, bo i jakże jakikolwiek minister może kalkulować setkami złotych?

Jest to jedna uwaga. Druga uwaga jest ta, że taka skamieniałość powtarzać się musi nieledwie rok w rok, dając jak gdyby do uwiecznienia. I wedy to „paleontologiczne“ ujęcie budżetu nie daje możliwości jakiegokolwiek postępu. A wobec tego, że to jest niemożliwe, więc duża część budżetu staje się oszukańczą i zmusza do kretactw, specjalnie u panów urzędników bardzo daleko idących.

Obok tego ta supremacja ministerstwa skarbu we wszystkich drobiazgach budżetu nie może dać skrupowania każdego z ministrów tak dalece idącego, że zatracą on indywidualność swojej pracy i musi podlegać nieodpowiedzialnym elementom biurowym, podczas gdy to on przeciw odpowiada za wszystko.

Niechybnie, proszę pana, nie można myśleć, że moja próba uczyniona w tym roku da wielkie rezultaty. Ja otwieram tylko drogę, którą iść należy, a która w swym rozwoju po kilku dobrych latach da jednak lepsze i większe rezultaty, niż ludzie myślą.

System nieodpowiedzialności.

Ta główna wada naszego budżetu jest wynikiem wielkich wad parlamentaryzmu, które prowadzą do tak wielkiej dozy oszukaństwa, że w jego powodzi trudno już nawet zapać to, co jest istotną pracą.

Weźmy np. system odpowiedzialności. Przy dzisiejszych wyborach doradzałem ministrowi Carowi i ministrowi Składkowskiemu, żeby się dali wybrać i na wszelkie krzyki panów posłów, grożące im kulakami, odpowiadali językiem parlamentaryzmu: „Ty dumiu, ja jestem nieodpowiedzialny, jak i ty bałwanie. A zatem milcz i schowaj pysk do swego wychodka“.

Radziłem właśnie taką odpowiedź, jako może najlepszy system ośmieszania tej nieodpowiedzialnej niegodziwości. To samo jednak tyczy się odpowiedzialności finansowej.

Przy tej tendencji robienia prób rządzenia za pomocą sejmu stwarza się rządy nieodpowiedzialnych urzędników. Albowiem

każdy parlamentarny rząd nie czem innym zajmować się musi, jak codziennym określeniem swej sytuacji w sejmie i poświęca na to tyle uwagi, że o istotnej pracy ministra nad resortem niema mowy.

W tych warunkach — proszę pana — na stanowisko ministra dobiera się najzwyklejszego intrygantą i ta właśnie cecha jest najwyższej ceniona. Więc pocóż tak głośno krzyczeć o jakiejś odpowiedzialności, robić z tego błazeństwa, „żrenicę swobody“ i szukać różnych innych pięknych słów.

Elementy rozkładu.

— Jak widać z powyższych wynurzeń pana marszałka, ostatnie epatujące zdarzenia nie oderwały go istotnie od głównej pracy.

— Wie pan, takim zjawiskom, jak zamach na mnie, czy na kogoś innego, oraz te bezmyślne zupełnie wybryki w Częstochowie, nie poświęcałem zbyt wiele uwagi. Jest co prawda przysłowie: „Kto wiatr sieje, ten burzę zbiera“, ale wypadki te zanadto mało podobne są do burzy.

Co do mnie, spokojnie określam, że mamy do czynienia w obu tych wypadkach z elementami rozkładu, rozkładu wydętej i dość smrodliwej wielkości, który to rozkład dawać musi raz po raz takie, czy inne, trudne do przewidzenia i obliczenia wypadki.

Kto bowiem gada o „uzbrojeniu ludu“, kto dobiera do tego elementy ciemne i mało rozwinięte, a potem się zaś wyrzeka wszystkich swoich poprzednich obietnic, ten musi konsekwentnie, jako czynnik nieodpowie-

*Mydeltko do zębów
Dens-Majola
czyści i konserwuje zęby
iadać wszędzie*

dzialny zrzucać na plecy innych skutki swego głupiego postępowania.

Ja nieraz rozmawiałem z panem chętnie o zjawisku aberacji myślowej, która prowadzi właśnie do tak chaotycznych i nonsensownie głupich kalkulacji. To samo się zdarzyło z naszymi socjalistami, którzy zachorowali na nedorzeczną megalomanię i tak bezpodstawne mniemanie o sobie, że dla mnie niektórzy byli tylko śmieszni, choć innych napawali obawą.

Jednak próba połączenia parlamentaryzmu z rewolwerem stanowi rekord głupoty naszych socjalistów. Do takiego nonsensu jeszcze nikt się nie domyślił. Uprowadzałem tych, którym wiedzieć o tem trzeba, że skutki tej megalomanji dadzą się odczuć w Polsce dość długo i wątplię, aby minęły szybko.

Jest to jeden z powodów, dla których, gdy przyszedł okres wyborczy, zdecydowałem się od razu na zakaz wszelkich manifestacji i pochodów i to zakaz bezwzględny. Zaś ostatnie wypadki w dostatecznej, jak mi się zdaje mierze, udowodniły, jak dalece ten zakaz był słuszny i celowy.

Ltst pasterski biskupów grecko-kat. uległ konfiskacie.

W sobotę miał się ukazać w druku list pasterski, podpisany przez wszystkich biskupów i sufraganów obrządku grecko-katolickiego.

Władze administracyjne po zapoznaniu się z treścią listu pasterskiego, przedstawiły władzom duchownym obrządku gr.-kat. konieczność zmiany pewnych ustępów tego listu, które wywołać mogłyby skutki wręcz odwrotne od zamierzonych przez autorów listu.

Episkopat obrządku gr.-kat., zmierzając pierwotnie do uspokojenia nastrojów w Małopolsce Wschodniej umieścił jednak w liście pasterskim pewne zwroty, które mogły się przyczynić do podniecenia ludności.

Episkopat grecko-katolicki odmówił jednak prośbie władz administracyjnych, wobec czego prokurator sądu okręgowego we Lwowie list pasterski skonfiskował, polecając jednocześnie zająć cały jego nakład w drukarni „Dila“.

Poniżej podajemy treść listu pasterskiego z opuszczeniem ustępów skonfiskowanych: „Duchowieństwu i wiernym halickiej prowincji Boży pokój i nasze arcypasterskie błogosławieństwo!

Chrystusowa cerkiew, która stoi na straży Bożej prawdy i Bożego prawa zawsze jasno osądza, jak moralnie zle są wszystkie uczynki, które temu prawu sprzeciwiają się. Uczy ona tego ludzi i w katechizmie i w kazaniach i w spowiedziach i wszędzie, gdzie tylko sięga jej wpływ i nie omija żadnej okazji, żeby głosić prawdę i odwozić ludzi od zła, a wieść ich ku dobremu.

Jednakowoż, gdy chodzi o konkretne zbrodnie, których dopuścił się ktokolwiek w danym miejscu i czasie, za co jest pociągnięty do odpowiedzialności przez władze państwowe, cerkiew wówczas nie zabiera głosu, żeby ogólnie uznany zły uczynek jeszcze wyraźniej osądzać i żeby wyjawiać, że ani władza cerkiewna, ani wierni z czynem tym się nie solidaryzują. A nie robi się to dlatego, bo to jest rzecz jasna, sama przez się zrozumiała, wypływająca z kardynalnych zasad chrześcijaństwa, że moralne zło jest złem i cer-

kiew ze swej natury, nie może tego co zł uważać za dobre i z tem się solidaryzować. Takie deklaracje poniżałyby Boskie dostojęstwo cerkwi.

W wypadkach konkretnych zbrodni cerkiew nie potrzebuje przemawiać, ani też nie może przemawiać wtedy, gdy wysłędzenie i ukaranie winnych jest w rękach policyjnej i sądowej władzy, a enuncjacja władzy duchownej mogłaby przyczynić się do podejrzeń i oskarżenia niewinnych, a nawet do niezasłużonej dla nich kary.

(Dalszy ustęp skonfiskowano).

...w nadziei, że nasze słowo przyczyni się do tego, by wrócić normalne stosunki w naszym kraju, w nadziei że tem wstrzymamy niesprawiedliwe karanie niewinnych, odzywamy się do Was — drodzy bracia w Chrystusie — tym pasterskim listem.

I my Wasi biskupi i nasze Duchowieństwo i Wy wszyscy, którzy słuchacie głosu Chrystusowej cerkwi i za nim idziecie, my wszyscy od samego początku uważaliśmy i uważamy robotę podpaleń za zło, przeciw Boskiemu prawu, a wskutek tego i naszemu narodowi w wysokim stopniu szkodliwe, tem bardziej szkodliwe, że toruje drogę komunizmowi.

My wszyscy, którzy myślimy po chrześcijańsku i pragniemy chrześcijańskiego życia, my wszyscy przyznajemy, że tak, jak we wszystkich innych wypadkach przeciw prawu, tak samo i tutaj powinna ręka sprawiedliwości dosięgnąć winnych. Jednakowoż my nie możemy wziąć na siebie odpowiedzialności za jednostki, czy też rewolucyjne grupy. Podpalacze i wszelkiego rodzaju zamachowcy to ludzie, którzy słuchają nie głosu Chrystusowej cerkwi, leez tajnych rozkazów jakiejś tajnej władzy, za ich czyny (nawet w tych wypadkach, gdzie winny miałby być ukraiński nacjonalista, a nie komunista, odwetowiec, spekulant, czy też prowokator) my nie możemy odpowiadać, winy za nich nie ponosimy, gdyż za nich nie możemy być karani.

(W tem miejscu skonfiskowano dalsze dwa ustępy).

„A teraz zwracamy się, jak pasterz Chrystusowego stada do Ciebie drogi nam i

Kino
CASINO
42646

Jeszcze tylko 3 dni **LON CHANEY** w swoim ostatnim arcydz. dźwiękowym pt. **LOKOMOTYWA 2329**
Od dziś niższe ważne w cenie zł. 2.

Następny program przez wszystkich uwielbiana **Greta Garbo** w erotycznym dramacie pt. **POCAŁUNEK („The Kiss“)**.
W roli kochanka subtelny **CONRAD NAGEL**.

ciężko cierpiący narodzić, chęlibyśmy, by Wam zanieść słowa pociechy, które odpowiadałyby waszemu cierpieniu.

Pod koniec list apeluje do młodzieży ukraińskiej, by nie dawała się uwieść robotę konspiracyjnej, natomiast z całą energią poświęcała się dla dobra pracy pozytywnej

na polu gospodarczym, społecznym, oświatowym i naukowym.

List pasterski nosi datę 13. października 1930 i podpisany jest przez Metropolitę Szeptyckiego, biskupa stanisławowskiego Chomyszyna, przemyskiego Kocyłowskiego, oraz czterech Biskupów Sufraganów.

Kłamstwa berlińskie korespondenta o wypadkach w Małopolsce wschodniej.

Nowy Jork. (PAT.). Bezpośrednio po swoim przybyciu na parowcu „Aquitania“, onegdaj wieczorem do Nowego Jorku, ambasador polski Filipowicz złożył następujące oświadczenie:

Z prawdziwym zdziwieniem i oburzeniem przeczytałem właśnie przed samem wylądowaniem sprawozdanie berlińskiego korespondenta „New York Herald Tribune“ p. Johna Elliota o sytuacji w południowej Małopolsce Wschodniej. Sprawozdanie to nieprawdziwe pod względem faktycznym, oraz tendencyjne i wrogie w swojej istocie, uważam za coś jedynego w swoim rodzaju w całej historii dziennikarstwa. Z całkowitą szczerością, którą uważam za podstawę przyjaznych stosunków pomiędzy ludźmi, muszę stwierdzić, że byłem zdziwiony, zobaczywszy to sprawozdanie, ogłoszone w takim dzienniku jak „New York Herald Tribune“, który jest tak dobrze znany z powagi swoich celów, którym służy, oraz obiektywności podawanych informacji. Sprawozdanie p. Elliota obfituje w twierdzenia, którym zaiste nie potrzeba nawet zaprzeczać, bo ich nieprawdziwość jest jawniejsza. — Uwzięnie 230.000 osób na terytorjum obszaru równego

obszarowi New Hampshire, jest taką niemożliwością, jak twierdzenie, że 4 szwadrony kawalerji, około 300 ludzi, przeprowadzając akcję sankcji karnych w stosunku do 3 milionów ludności, przyczyniło jej cierpień, które równają się cierpieniom przeżytych przez tę ludność podczas wielkiej wojny. Nie myślę, aby było potrzebne mnożyć dalej przykłady tego rodzaju bezpodstawnych oskarżeń, przytoczonych przez p. Elliota przeciwko polskiej administracji, polskiej armji i polskiemu narodowi. Polska jest na całym świecie dobrze znana ze swego liberalizmu i tolerancji, zawsze okazywanych przez nią w stosunku do swoich mniejszości narodowych. Tolerancja ta już wielokrotnie spotkała się z pełnem uznaniem i pochwałą zeszłej Ligi Narodów. Artykuł p. Elliota opiera się na świadomej nieprawdzie. Niniejszem pozwalam sobie zaprosić korespondentów wszystkich dzienników amerykańskich, którzyby chcieli korzystać z nadarzającej się okazji, aby odwiedzili Polskę i zapewnią ich, że rząd polski udzieli im wszelkich ułatwień, aby mogli dokładnie zaznajomić się z lokalną sytuacją w południowo-wschodniej Małopolsce.

Niesłychane pomysły. Lokatorzy mają za wszystko płacić.

WARSZAWA (j. telef.). Jak słyhać, w opracowanym projekcie ustawy dla funduszu budowlanego przewiduje się cały szereg punktów obciążających w znacznym stopniu lokatorów. Chodzi mianowicie o to, by stworzyć takie warunki, które dałyby możliwość w jak-najsilniejszym stopniu zasilić fundusz budowlany. Przewiduje się zatem między innymi przerzucenie obowiązku płacenia za wodę i ka-

nały na lokatorów. Dziś płacą za to właściciele domów.

Organizacje lokatorów mają zgłosić w tej sprawie protest, zwracając uwagę na to, że udział lokatorów w funduszu budowlanym wyrażał się w zamierzonym, stopniowym podwyższeniu komornego do 172 proc. komornego dzisiejszego, z tem, że 72 proc. pójdzie na rzecz funduszu.

Ruch przedwyborczy.

Wiece w całym kraju.

Warszawa. (j. — telef.). Wzrostająca niedziela przyniosła znowu szereg wieców przedwyborczych w całym kraju. Dużą ruchliwość okazał zwłaszcza Blok bezpartyjny, który urządził we wszystkich większych miejscowościach wiece wyborcze. W Warszawie największym był wiec Federacji związków obrońców ojczyzny, na którym przemawiał gen. Górecki, oraz b. poseł Polakiewicz.

Zdarzył się na tym wiecu następujący incydent: w czasie mowy b. Polakiewicza, który przypominał zamach na prezydenta Narutowicza, ktoś z tłumu zawołał: „A w r. 1926 czy nie dokonano zamachu?“ Okrzyk ten wywołał na sali ogromne wzburzenie. Dokoła osoby, która rzuciła ten okrzyk zgromadził się tłum. Rozległy się głosy: Wyrzucić z sali! Precz z nim! Hańba mu!

Wówczas wszedł na trybunę gen. Górecki

i przemówił w następujące słowa: „Płynął raz okręt po morzu i znalazł się w wielkim niebezpieczeństwie. Okazało się bowiem, że kapitan ma fałszywą mapę i nie może trafić do portu. Aliści znalazł się w załodze marynarz, który podjął się poprowadzić statek do portu. Kapitan opierał się i marynarz musiał wbrew jego woli przeprowadzić akcję ratunkową. Któż więc ośmieli się robić temu marynarzowi zarzut, że złamał prawo kapitańskie, skoro okazało się, że tylko intuicja i doświadczenie marynarza zdołały ocalić okręt.“

Po wiecu miał się odbyć pochód, jednakże został on przez policję zakazany.

W chwili, gdy wiec został zakończony i grupy mogły się ewentualnie przedostać na ulicę Warecką, główny komendant policji wsiadł do swego samochodu i zatarasował nim wąski wyłot ul. Wareckiej, mając za sobą od-

ziały policyjne. Widocznie chodziło o użycie całego autorytetu głównego komendanta PP, aby nie dopuścić do ekscesów. Olbrzymi tłum, zaczął rozchodzić się do domów, a trzeba dodać, że w ostatniej chwili aranzierowie wiecu z trybuny i przez głośniki rzucili hasło: „Z polecenia Marsz. Piłsudskiego macie się rozjechać do domów. O godz. 3 popoł. ściągnięto posterunki policji. Ostatni odjechał z ul. Wareckiej główny komendant policji i szef bezpieczeństwa w komisarjacie rządu.

Warszawa. (j. — telef.). Pełnomocnik okręgowej listy kandydatów do sejmu w okręgu siedleckim złożył na rece sędziego śledczego, Demanta, pisemne podanie o przesłanie b. posłowi Aleks. Dębskiemu do podpisu blankietu oświadczenia, wyrażającego zgodę na przyjęcie kandydatury poselskiej z listy narodowej w okręgu 3-im. Sędzia Demant podanie przyjął, oświadczając, że odpowiedź będzie przesłana bezpośrednio przewodniczącemu komisji wyborczej w Siedlcach.

Pogoń - Legia 1 : 1.

Warszawa (j. — telef.). „Pogoń“ zdobyła sobie w Warszawie dobrą opinię wczorajszym meczem z „Legią“, który zakończył się wynikiem remisowym. Drużyna lwowska, zwłaszcza po przerwie, grała bardzo dobrze, walcząc ambitnie. „Legia“ natomiast grała słabiej niż ostatnio, lekceważąc przeciwnika. Zemściło się to na niej i kosztowało ją utratę jeszcze jednego punktu.

Spotkanie obfitowało w wiele emocjonujących momentów. Goście mieli lekką przewagę, której jednak z powodu pecha w strzałach nie potrafili podkreślić odpowiednimi wynikami bramkowymi. W „Legji“ zawiódł atak, dobra była natomiast obrona i bramkarz. W „Pogoni“ stała na wysokim poziomie gra obrońców. Dobrą była trójka wewnętrzna ataku. Natomiast skrzydła słabe. — Bramkę dla „Legji“ strzelił Nawrót głową, dla „Pogoni“ prawoskrzydłowy „Hanin“.

Il b. posłów i senatorów siedzi w więzieniu?

Warszawa (j. — telef.). Według dotychczasowych zestawień na spisie aresztowanych b. posłów i senatorów znajduje się 37 nazwisk ze stronnictw opozycji polskiej, 27 nazwisk z pośród mniejszości narodowych i 1 b. poseł z BB. Józef Baćmaga. Poza tem wytoczono również sprawy i dochodzenia wie lu b. posłom m. i. Karolowi Wierczakowi, Antoniemu Lewandowskiemu, Wład. Kaźmierczakowi (NPR.), Franc. Urbańskiemu (Ch. D.), Tadeuszowi Matuszewskiemu (PPS.).

MIEDZYNARODOWA UNJA RADJOWA.

Budapeszt. (PAT.). Międzynarodowa Unja Radjowa zakończyła swe obrady, przyjmując szereg uchwał w kwestiach związanych z radioemisją i radjotransmisją różnemi ułatwieniami. Unja postanowiła, że następna konferencja odbędzie się w lutym lub czerwcu na Simmeringu (Austria) lub w Stresie (Włochy).

NOWA EKSPEDYCJA NA BIEGUN POŁNOČNY.

Rzym. (PAT.). Nadeszły tu wiadomości, że wkrótce w Norwegji zostanie zorganizowana z udziałem Włochów nowa ekspedycja w celu dokonania poszukiwań zaginionej części załogi sterowca „Italja“, prowadzonego przez gen. Nobile.

AMNESTJA W NIEMCZECH.

Berlin. (PAT.). Wzrostająca niedziela przyniosła znowu szereg wieców przedwyborczych w całym kraju. Dużą ruchliwość okazał zwłaszcza Blok bezpartyjny, który urządził we wszystkich większych miejscowościach wiece wyborcze. W Warszawie największym był wiec Federacji związków obrońców ojczyzny, na którym przemawiał gen. Górecki, oraz b. poseł Polakiewicz.

Uchwalono amnestja obejmie skazanych o mordy kapturowe.

Manifestacja Obrońców Ojczyzny na ulicach miasta Lwowa.

(d.) Dnia wczorajszego w dziesiątą rocznicę zwycięstwa armii polskiej nad bolszewikami Obrony Ojczyzny urządzili manifestację we Lwowie. O godzinie 10-tej rano w kościele OO. Jezuitów ks. ppłk. Truszkowski odprawił mszę św., w czasie której grała orkiestra 40 pp. Przed kościołem ustawili się oddziały: Związku oficerów rezerwy, Związków strzeleckich, Związku inwalidów, Związku kolejarzy, Straży pożarnych i t. p. ze sztandarami i orkiestrami. Po nabożeństwie wszyscy pochodem udali się pod gmach uniwersytetu, gdzie z balkonu odpowiednio przemówienie wygłosił dr. Nowak-Przygodzki, za-

kończono okrzykiem na cześć prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego, zaś inż. Lisowski odczytał rezolucję, przyjęte oklaskami.

Następnie obecni pochodem udali się pod pomnik Mickiewicza na placu Marjackim, gdzie odbyła się manifestacja ku czci marszałka Piłsudskiego. Z balkonu hotelu Europejskiego przemówili p. Chirowski, akademik, oraz prezes Związku inwalidów major Wagner, a p. Maguder odczytał odpowiednią rezolucję, którą zebrani przyjęli oklaskami, na czym skończono tę manifestację.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Tragiczny koniec sporu o grunt. Brat zamordował brata i jego żonę. Dzisiejszy proces przed przysięgłymi.

(K. D.) W Mszanie, pow. Gródek Jagiell. żył Paweł Seniów ze swą żoną Oleną. Mieszkali w chacie, która jeszcze na kilkanaście lat przed wojną światową zapisali Pawłowi rodzice wraz z całym gospodarstwem, pomijając inne rodzeństwo. Nałożono jedynie na Pawła obowiązek spłaty dwóch jego siostr Pauliny i Anny. Bracia Pawła, Piotr i Michał, nie otrzymali żadnego zapisu. Michał ożenił się we Lwowie i tu zamieszkał. Piotr pozostał u rodziców, którzy jako dożywocie zatrzymali sobie połowę gruntu oraz chatę, stojącą obok chaty zamieszkałej przez Pawła.

Wspomniany podział majątku stał się kością niezgody w rodzinie Seniówów. Szczególnie czuł się pokrzywdzonym Piotr, który zażądał od Pawła odstąpienia mu parceli pod budowę chaty. Paweł odmówił temu żądaniu. Na tem tle wybuchł między nimi spór. Przez kilka lat gniewali się ze sobą. Wreszcie ubiegłej zimy pogodzili się niby. Paweł obiecał Piotrowi żądany kawałek gruntu oddać. — Wkrótce jednak obietnicę tę cofnął, wobec sprzeciwu swej żony Oleny.

Braterski spór przeniósł się na drogę sądową. Rozprawa uległa odroczeniu.

Piotr Seniów zapalał żądzą zemsty ku bratu i jego żonie.

W dniu 5 czerwca br. dzieci Pawła wyrzuciły szkoda w ogrodzie rodziców Seniówów. Piotr wykorzystując tę okoliczność, wszczął kłótnię z bratem Pawłem, pracującym w ogrodzie.

Słyszając wzajemne ich wymyślanie, żona Pawła, Olena, stanęła w tylnych drzwiach stodoły i krzyknęła na męża, by dał spokój

i poszedł do domu. W tym momencie padł pierwszy strzał oddany przez Piotra w stronę stodoły.

Piotr bowiem w międzyczasie wbiegł do chaty, gdzie zaopatrzył się w rewolwer, a wróciwszy strzelił do Pawła, trafiając go w pierś.

Gdy Paweł po pierwszym strzale znalazł się koło drzwi stodoły, Piotr oddał dalsze trzy strzały w stronę bratowej Oleny, godząc ją dwukrotnie.

Otrzymawszy pocisk w serce, Paweł zginął momentalnie, a żonę jego Olenę, ranioną w pierś i w brzuch, przewieziono do szpitala we Lwowie, gdzie w dniu 14 lipca br. zmarła z odniesionych ran, pozostawiając czworo osieroconych dzieci.

Piotra Seniowa aresztowano. Do zabicia brata i bratowej przyznał się. Czyn swój tłumaczył tem, że krytycznego dnia był podpity oraz został opadnięty przez oboje denatów. Wezwał ich, by od niego odstąpili. Ci nie usłuchali. Wobec tego on wyjął rewolwer i wystrzelił. Ile razy, nie pamięta. Podał też, że z denatem żył w zgodzie i wcale się z nim nigdy nie kłócił.

Prokuratura obwinia Piotra Seniowa, liczącego lat 29, o zbrodnię podwójnego morderstwa.

Dziś stanął on przed tut. Trybunałem przysięgłych.

Przewodniczy nadradca Jagodziński. — Oskarża prok. dr. Mostowski. Broni adw. dr. Pieracki.

Rozprawa potrwa dwa dni.

pierosy. Widząc frontowe drzwi zamknięte, zdmknął się bardzo. Z ciekawości udał się tylnym wejściem. W sieniach natknął się na niesamowity widok. Na ziemi w kałuży krwi leżały trzy trupy. Z krzykiem wybiegł na ulicę. Na wszelkie lamenty zbiegli się ludzie, poczem zaalarmowano policję.

WŁADZE URZĘDUJĄ.

Na miejsce zbrodni przybyli: pow. kom. PP. kier. pdkm. Nowak, wywiadowcy i policja mundurowa, sędzia śledczy Boczar, prok. Wędrzychowski, lekarz sądowy dr. Beckowa, Geiwrecowa i dr. Helfgott.

Wnet natknięto się na ciało czwartej ofiary, 30-letniej służącej, Anny Holinko. Oficary rozstrzelane do orbit, skrzywione w przestraszu, świadczyły, że usiłowała ratować swe młode życie. Uciekała ku piwnicy. Koło piwnicy dosięgła ją mordercza kula w płuca.

Mates otrzymał 3 kule, z tego 1 w okolicy piersi, żona postrzał w szyję. Tellówna pod prawem okiem, wylot po lewej stronie nosa, służąca w twarz i płuca. Wszystkie strzały były śmiertelne.

CO WYKAZAŁO ŚLEDZTWO POLICYJNE.

Z wyników śledztwa można na razie podać do wiadomości publicznej, że sprawcy morderstwa rabunkowego — wedle podania rodziny — unieśli łup w maksymalnej kwocie 200 zł. Silne poszlaki wskazują na Wład. Lenarda, jako na głównego sprawcę mordu. L. dopiero przed kilku miesiącami wrócił z więzienia. Odpokutował 6 lat ciężk. więzienia za zamordowane dziewczyny z Biskupic. Natrąwszy ją wieczorem na drodze, zaciągnął do lasu. Mimo oporu zniewolił ją, a następnie pokrajał niemal w kawałki. Aresztowano również Szczepana Ożgę i Wład. Chaję, wszystkich ze Sambora. Trójka ta stała się występowała razem i krytycznej nocy mieli nawet być w karczmie M. Skrwawione ubranie i obuwy L. świadczy też przeciw niemu.

JEDNA UNIKNĘŁA ŚMIERCI, DRUGA PADŁA OFIARĄ.

Dziwnem zarządzeniem losu właściwa wychowawca Matesów, Regina Tell, na tydzień przed wypadkiem zapragnęła koniecznie widzieć się z rodzicami. Wyjechała więc do rodziców do Swiniuszy, pow. Rudki.

W jej miejsce przyjechała jej siostra, zamordowana Henryka. Tak zbiegiem przypadku jedna siostra uszła przed śmiercią. W jej miejsce padła ofiara druga siostra. W pogrzebie ofiar wzięła udział cała niemal ludność Sambora i okolicy. W Samborze stałym tematem rozmów jest zamordowanie Matesów.

Wobec wyników śledztwa, którego bliższe szczegóły na razie nie mogą być ujawnione. Lenarda, Ożgę i Chaję aresztowano i odstawiono do sądu.

MANIFESTACJE OFICERÓW POD BELWEDEREM.

Warszawa. (j. — telef.) Po zakończeniu urzędowania w sobotę, oficerowie pułków warszawskich, biur i urzędów wojskowych udali się o godz. 2-jej popołudniu pod Belweder. Na dziedzińcu Belwederu zebrało się kilka tysięcy oficerów, którzy manifestowali swoje uczucia dla Marsz. Piłsudskiego. Manifestacja ta odbyła się w 10-tą rocznicę zawieszenia broni z Rosją sowiecką. Do zebranych oficerów przemówił krótko gen. Rydz-Śmigły. Marsz. Piłsudski, który był w Belwederze zajęty konferencją, nie zjawił się na dziedzińcu.

BRUNING UTRZYMAŁ SIĘ PRZY WŁADZĄ.

Berlin (PAT). Zgłoszony przez stronnictwa wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem frakcji opozycyjnych, domagającym się wyrażenia votum nieufności rządowi Rzeszy oraz poszczególnym ministrom, przyjęty został onegdaj 318 głosami przeciw 236, przy jednym wstrzymującym się od głosowania. Oznacza to, że wszystkie wnioski o votum nieufności upadły.

Szczegóły strasznej zbrodni w Zawidówce

Strzelali do ludzi jak do psów. -- Nieprawdziwa wieść o dolarach z Ameryki przyczyną morderstwa rabunkowego. -- Ujęcie domniemyanych sprawców.

Stryj, w październiku.

(r) Wstrząsające wrażenie wywarła wiadomość obestjałskiem zamordowaniu 4 osób w Zawidówce ad Sambor. Z uwagi na wielkie zainteresowanie, jakie ta straszna zbrodnia wywołała, podajemy bliższe szczegóły z miejsca czynu.

NA MIEJSCU.

W oddaleniu 4 km. od Sambora, znajduje się przysiółek Zawidówka. Kilka domków luźnie rozrzuconych. Odbywa się schłodny biały domek niedaleko gościńca z werandą, z napisem: „Wyszynk i sprzedaż wyrobów tytoniowych“. Nie nie wskazuje na to, że w tym domku niedawno rozegrała się okropna tragedia, która pozbawiła życia 4 osoby.

W domku tym mieszkał 50-letni Izak Mates z żoną Basią i 18-letnią wychowanicą Hen-

ryką Tell. Do pomocy mieli 30-letnią służącą Annę Holinko. Oprócz wyszynku prowadził też M. skup zboża i nabiału, a nadto dzierżawił 4 morgi gruntu. Matesowie uchodzili za dobrze sytuowanych. Ogólnie mówiono, że „siedzą“ na pieniądzech.

NIEPRAWDZIWA WIEŚĆ SPOWODOWAŁA ICH ŚMIERĆ TRAGICZNĄ.

Onegdaj rozeszła się wiadomość, nb. nieprawdziwa, że Matesowie otrzymali z Ameryki pieniądze na zakupno budynku i dzierżawionego gruntu. Wieść ta lotem błyskawicy rozniosła się po okolicy. To widocznie zdecydowało o życiu 4 osób.

UJAWNIENIE STRASZNEJ ZBRODNI.

Dnia 12 bm. około godziny 9.30 Andrzej Pukat chciał zakupić u zamordowanego pa-

Z za kulis filmu dźwiękowego.



(xy) Świetny śpiewak kabaretowy i artysta filmowy, Maurice Chevalier, który zdobył tak olbrzymie powodzenie w doskonałym filmie „Parada miłości” wytwórni amer. „Paramount”.

Z POBYTU CURIE - SKŁODOWSKIEJ W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.). Przed kilku dniami opuściła Warszawę po 10-dniowym pobycie Marja Skłodowska - Curie. Ze względu na świeżą żalobę po śmierci szwagra dra Kaz. Dłuskiego, dni te spędziła prawie wyłącznie w gronie najbliższej rodziny. Znalazła jednak czas, aby dokładnie zwiedzić budowę Instytutu Radowego, a zwłaszcza Pawilonu Pracowni Naukowych, a także omówić tematy projektowanych prac naukowych z zakresu radiologii, w związku z zagadnieniami biologicznymi. Miała też sposobność podziękować paniom zgromadzonym w „Komitecie Organizacji Kobiecych Zjednoczonych dla wykończenia Instytutu Radowego im. Marji Skłodowskiej - Curie”. Zebrany paniom udzieliła ciekawych szczegółów o pobycie swym w Ameryce, gdzie, jak wiadomo, zdobyła 1 gram radu dla Warszawskiego Instytutu. Ponieważ temsamem wzięła na siebie odpowiedzialność za szybkie uruchomienie Zakładu, prosiła gorąco zebrane panie, aby do tego dopomogły.

ZWYCIĘSTWO WOJSK RZĄDOWYCH W BRAZYLII.

Rio de Janeiro. (PAT.). Według sprawozdania rządowego, wojska rządowe odniosły pod Iterero wielkie zwycięstwo.

Obie strony poniosły ciężkie straty, 300 powstańców wzięto do niewoli.

Wojska federalne zajęły miasta Muzambinho, Monte Santo, Trenquieres i Bon Succeso w stanie Minas Geraes.

SKAZANIE TRUCICIELEK.

Budapeszt. (PAT.). Sąd w Szolnok po kilkudniowej debacie wydał wyrok w sprawie kobiet, oskarżonych o truciicielstwo. Skargę przeciwko dwóm z pośród oskarżonych w czasie rozprawy sądowej wycofano. Jedną z pozostałych oskarżonych skazano została na śmierć, drugą na bezterminowe więzienie, 4 inne na karę więzienia od 5 do 15 lat, jedna została uniewinniona.

Kronika bieżąca.

21

PAŹDZIERN.

WTOREK

rz. kat.: Urszuli p.;
gr. kat.: 8 Pełahji.Temperatura w dniu 20 października
o godz. 8-mej rano: + 10 C.REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.
TEATR WIELKI.

Poniedziałek, g. 7'30: „Manewry jesienne”, operetka.

TEATR MAŁY.

Codziennie, aż do odwołania, godz. 7'30: „Wieczne pióro”, komedia.

TEATR „ROZMAITOŚCI”.

(Gmach Domu Narodn. — ul. Rutowskiego 22).
Codziennie, aż do odwołania, g. 7'30: Dzielnaj wojak Szejwk.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek, g. 3'30: „Jaś i Małgosia”, po raz ostatni.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 21. października: II. Mistrzowski
Koncert abonament. Vasa Prihoda, skrzypek.
Piątek, 24. października: III. Mistrzowski
Koncert abonamentowy — Drezdeński Kwartet
smyczkowy. 5375

KINOTEATRY.

CHIMERA: Ulubienica żalogi.
FATAMORGANA: Człowiek, który kręci.
(Buster Keaton).
OAZA: Simba, król puszczy, oraz Przygody jeńcy wojennego.
PAN: „Bezbronne Dziewczę”.
SPLENDIT: 5 dni strachu.
STYLOWY: Przygoda jednej nocy.
UCIECHA: Ulica grzechu (Emil Jannings).

KINOTEATRY DŹWIĘKOWE.

APOLLO: Tancerka Cilly.
CASINO: Lokomotywa 2323.
GRAZYNA: Wesele w Hollywood
KOPERNIK: Atlantic.
LEW: Król żebraków.
MARYSIENKA: Atlantic.
PALACE: Pod dachami Paryża.
PASAZ: Śpiewający błazen.
RAJ: „Parada miłości” Maurice Chevalier.LEKARZ CHOROÓB KOBIECYCH i AKUSZER
Dr. GUSTAW MAHL 41791
POWRÓCIŁ i ord. Wałowa 11 a. Tel. 24-56.Prorektor warszawskiej Akademii Muzycznej
Prof. ZBIGNIEW DRZEWIECKIudzieli dnia 25. października b. r. dalszej lekcji
mistrzowskiej gry na fortepianie. — Informacji
udziela Dyrekcja Lwowskiego Instytutu Muzycznego,
Lwów, ul. Sobieskiego 4, II. p. 42644VASA PRIHODA, skrzypek, grać będzie
jedeny raz we wtorek 21. b. m. Prihoda — to
nazwisko, posiadające obecnie fascynującą siłę w
sferach muzycznych. Gdziekolwiek wystąpi ten
fenomenalny skrzypek, tam gromadzą się tłumy
słuchaczy, by ze zdumieniem i zachwytem podziwiać
jego grę. — Tegoroczny program wielkiego artysty
obejmuje m. i. wspaniałe arcydzieła: Sonatę E.
Griega i Koncert skrzypcowy J. Czajkowskiego.
Koncert wtorkowy Prihody z dnia 21. b. m. rozpocznie się wyjątkowo o godz. 8 wieczorem, a to z powodu konieczności wyjazdu artysty pociągami nocnym do Cherburga, skąd odjeżdża na tournée amerykańskie. 5458W TEATRZE WIELKIM dziś przedstawienie popularne (po cenach najniższych),
które wypełni wyborna operetka Kalmanna
„Manewry jesienne”. We wtorek „Domek
trzech dziewcząt”.W TEATRZE ROZMAITOŚCI w dalszym
ciągu „Szejwk”, a wspaniałe powodzenie, jakim
cieszy się ciągle, nie wróży rychłego ustąpienia
jego z afisza.W TEATRZE MAŁYM codziennie nowość
repertuarowa „Wieczne pióro”, świetna komedia
Fodora, w doskonałym wykonaniu pp. Grywińskiej,
Podborówny, Miedzińskiej, Strzeleckiego,
Wojdana, Kierczyńskiego, Stępowskiego i in.PRELEKCJE Z WRAŹEN WAKACYJNYCH
ZA GRANICĄ, urządzone staraniem Stowarzyszenia
Kupców Polskich odbędą się we wtorek, 21 bm., o g. 19'20 w lokalu „Wzajemnej
pomocy kupców i młodzieży handlowej”, przy ul.
Halickiej 19. Interesujące odczyty wygłoszą: dyr.
Bujak Jan: „O zachodniej Słowaczynie i Spiżu”,
dyr. dr. Herbert Bolesław: „O Rumunii i Bułgarii”,
dyr. Langier Jan: „O Szwecji”.IZBA SKARBOWA WE LWOWIE zawiadamia,
że pobór półtora proc. kar za zwłokę, zamiast 2
proc., ustaje z końcem października wobec czego
od 1 listopada będą pobierane kary za zwłokę w
pełnej wysokości, tj. 2 proc.TOW. PRZYRODNIKÓW im. Kopełnika. Posiedzenie
naukowe wspólnie z oddziałem lwow. Tol. Tow.
Geologicznego odbędzie się we wtorek 21 bm. o g.
18-ej w Instytucie Geologicznym uniwersytetu J. K.,
ul. Długosza 8. Dr. Zdz. Pazdro wygłosi referat pt.:
„Wybieczka geologiczna do Marokko” (z ilustracją).
Goście mile widziani. Po posiedzeniu naukowym
odbędzie się posiedzenie zarządu.ZARZĄD ZWIĄZKU STRZEL. obwodu 40 we
Lwowie otwiera dnia 1 listopada br. kursa maturalne
i uzupełniające z zakresu 6 i 4 klas gimnazjalnych.
Nauki udzielać będą profesorowie państwowych
szkół średnich. Urzędnicy państwowi i wojskowi
korzystają ze zniżek. Wpisy przyjmuje się codziennie
od 5—7 w kancelarii zarządu ul. Zyblikiewicza
33. I. p.NOWA LINIA AUTOBUSOWA. Dnia 19 bm. tj. w
niedzielę została narazie uruchomiona linia autobusowa
na przestrzeni Kleparów — Kościół św. Anny.
Cena biletów: za jednorazowy przejazd z Kleparowa do
kościół św. Anny lub odwrotnie wynosić będzie 25 gr.
Bilet do przesiadania z tramwaju do autobusu lub
odwrotnie 50 gr. Na linię autobusową Kleparów —
kościół św. Anny wolno przesiadać z wozów
tramwajowych linii: 3 5 8 14 i 15 i odwrotnie, z
linii autobus. Kleparów — kościół św. Anny na
wozy tramwajowe wyżej wymienionych linii tylko na
przystanku kościół św. Anny.(d) ŚRUBKA W BULCE. Przed kilku miesiącami
podaliśmy wiadomość, że p. Ewa H., zam. przy ul.
Stryjskiej 36, w czasie spożywania bułki, zupełnie
wylała sobie żabę na śrubkę, która była zapieczona
w tej bułce. Jak stwierdzono, bułka ta pochodziła z
piekarni Finstera przy ul. Żółkiewskiej 95, a kupiona
była w sklepie Czaczkesa przy ul. Stryjskiej 1. Gdy p.
Finster nie chciał swoim kosztem skutecznie naprawy
zębów pani H., skutkiem tego rozpoczął się ciekawy
proces, w którym jutro zapadnie ostateczny wyrok.
Będzie on niewątpliwie przestroga dla innych także
piekarzy, w których pieczywach konsumenci znajdują
różne przedmioty i nieczystości.(d) KARCIARZE. Są nimi: Władysław Kozak,
zamieszkały w Kleparowie, Tobiasz Łapajówker,
mieszkający przy ul. Słonecznej 1. 24 i Salomon
Einker, zamieszkały przy ul. Gródeckiej 1. 24. Policja
zakwestjonowała im karty i „bank”, w którym było
20 zł. i 1 dolar.(d) KIESZONKOWI ZŁODZIEJE. Nieznany kieszonkowiec
z torebki Włodzimierza Wiczowskiej (ul. 29. Listopada
45) skradł portfel, który zawierał 100 zł. i 2
weksle, podpisane przez Juliana i Marię Wiczowskich.
W Teatrze Rozmaitości skradziono Kazimierzowi
Ungertowi (Pasaz Mikolascha) portfel, zawierający
100 zł., 2 weksle po 150 dolarów i dowód rejestracyjny
samochodu LW. 8890. Natomiast zostały aresztowane
prostitutek Marja Niznik i Eugenja Schenk, zamieszkałe
przy ul. Szumlańskich 5. za kradzież 6 dolarów
pewnemu gościowi, który był w ich mieszkaniu.

Niebywała Premiera
w kinie dźwiękowym

APOLLO

Najpotężniejsze arcydzieło dźwiękowe w CAŁOŚCI w NATURALNYCH KOLORACH! — 100% DŹWIĘKU — 100% REWJI.

TANCERKA CILLY

porywający dramat miłosny! W gł. roli artystka o najpiękniejszej głosie **MARYLIN MILLER**.
Udział bierze słynny zespół rewjowy **ZIEGFELD GIRLS**.

Początek o g. 3, 5:15, 7:20 i 9:30.

5479

Zniżki i bilety wolne nieważne.

Z za kulis filmu dźwiękowego.



(xy) Uroczą artystkę amerykańską **Fay Wray** (nasza rycina) występuje z ogromnym powodzeniem w jednym z ostatnich dźwiękowców „Paramountu”.

Włamania i kradzieże we Lwowie.

(d.). Wczorajem nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Jakóba Meiselsa przy pl. Krakowskim l. 11, z którego skradli biżuterię wartości 1500 złotych. Inni włamywacze zabrali z strychu realności przy ul. Janowskiej l. 126 bieliznę na szkodę Jana Ostrówki; z mieszkania Piotra Kłymkowa przy ulicy Krupiańskiej l. 12 b garderobę, wartości 3.000 zł, a ze skrzyni na kurytarzu realności przy ul. św. Wojciecha l. 3, bieliznę i pościel, wartości 950 zł. na szkodę Łukasza Czołtyrbuga.

W nocy złodzieje wybili otwór w murze na podwórzu realności na Starym Rynku 7 i tą drogą dostali się do sklepu futer Braci Bank, z którego zabrali 450 sztuk skórki baranich. Sprawcy, a było ich trzech, skradzione skórki nieśli we workach w kierunku Wysokiego Zamku. Na widok jednak zbliżającego się posterunkowego Borsuka, worki z łupem porzucili, a sami zbiegli.

Na szkodę Heleny Lorja z ganku drugiego piętra realności przy ulicy Kordeckiego 4, skradziono trzy dywany. a z mieszkania Ignacego Józefa Marcela przy ulicy Jagiellońskiej l. 11 skradziono 250 chustek, wartości 5000 złotych.

Ponadto wczoraj zostali aresztowani: Stanisław Cymbala lat 19, za włamanie się do mieszkania Izaka Kesslera przy ul. Domsa l. 14; Adolf Rappaport za kradzież uprząży na szkodę Stanisława Kościelickiego z Krotoszyńska; Józefa Beterówna, lat 19 (ul. Ujejskiego l. 14) za włamanie się do mieszkania Zofii Bandurskiej; Władysław Szyndralewicz, lat 23 (ul. Pełtówna boczna l. 3) jako podejrzan o kradzież; Ludwik Seniuk za kradzież płaszcza; Marja Matofir za kradzież obrączki ślubnej i pierścionków, na szkodę Marji Rotter przy ul. Żółkiewskiej l. 129; Zbigniew Magierowski i Kazimierz Matusz, jako podejrzeni o kradzież części metalowych z wagonów kolejowych na głównym dworcu; Rachmiel Schlager, lat 33, z Zamarstynowa za kupno rzeczy, pochodzących z kradzieży.

Walka z terrorem U. O. W.

Skazanie parocha. --- Głodówka „herojów”. --- Zamach morderczy na posterunkowego.

6 MIESIĘCY WIEZIENIA.

Skole. Odbyła się tu rozprawa przeciw księdzu gr. kat. Włodzimierzowi Demczukowi, obwinionemu o wygłoszenie antypaństwowego przemówienia. Podlegacza w sutannie skazał sąd na 6 miesięcy więzienia. Zasadzono wniósł apelację.

POSTULATY ARESZTOWANYCH.

Brzeżany. W więzieniu sądu w Brzeżanach rozpoczęła się onegdaj głodówka więźniów politycznych. Więźniowie ukraińscy w liczbie 14 osób, osadzeni w więzieniu w związku z sabotażami, odmówili przyjmowania pokarmów, domagając się ułatwienia dostępu do sędziego śledczego i wyznaczenia jeszcze kilku sędziów śledczych, gdyż jeden, który prowadzi ich sprawę, jest przeciążony pracą.

UDAREMNIONY ZAMACH.

Drohobycz. Wczoraj w godzinach popołudniowych do st. post. Trembeckiego z Medenicy, zam. w Drohobyczu, przyszli jacyś dwaj młodzi osobnicy rzekomo po jałmużnę. Gdy st. post. Trembecki zażądał od nich wylegitimowania się, wówczas jeden z nich szybkim ruchem wydobyl z kieszeni browning i strzelił, raniąc post. Trembeckiego w pierś. Mimo odniesienia ciężkiej rany, post. Trembecki chwycił zamachowca za uzbrojo-

ną rękę. Wówczas drugi zamachowiec ze sztyłem w rękę targnął się na funkcjonariusza policyjnego, ale został również pochwycony za rękę przez zaatakowanego, który ponadto rękami chwycił napastnika za włosy. Tymczasem pierwszy zamachowiec zdołał uwolnić się i po raz drugi z browninga oddał 2 strzały, mierząc w głowę post. Trembeckiego. Na szczęście oba strzały chybiły. Kolega jego zaś sztyłem zranił Trembeckiego w rękę.

Na odgłos strzałów zbiegli się ludzie, którzy przytrzymali zamachowców i usiłovali ich na miejscu zlyneczować, czemu przeskoczył st. post. Trembecki. Przytrzymanych oddano w ręce władz policyjnych, zaś ciężko rannego funkcjonariusza policyjnego zabrano do szpitala powszechnego.

Aresztowanymi zamachowcami okazali się: Jerzy Rieczko z Jaworowa i Włodzimierz Żydyk z Żółkwi. Jak stwierdzono, obaj od wielu dni ukrywali się po okolicznych lasach, będąc prawdopodobnie poszukiwanymi za sabotaż. Wedle pewnych danych uzyskanych już przez policję, aresztowani zamachowcy przedwczoraj na gościńcu Stryj — Drohobycz założyli linę, zamierzając pozabijać życia starostę drohobyckiego dr. Porembskiego, który drogą tą wracał do Drohobycza.

K. M. „HEJNAŁ” przyjmuje panie i panów, grających z nut na mandolinie lub gitarze, na członków Koła. Próby odbywają się w niedzielę rano i w czwartek wieczorem w lokalu Koła (ul. Wronowskich 4, I. p.

(d) ZAPOMNIAŁ ZAPŁACIĆ! Adolf Kosiner, płatniczy hotelu „Bristol” przy ulicy Legionów, doniósł do policji, że niejaki Maksymilian Rappaport, zamieszkały stale we Wiedniu, wyjechał w niewiadomym kierunku, nie zapłaciwszy rachunku hotelowego w kwocie 577 zł. 95 gr.

(d) WYSZŁA I NIE WRÓCIŁA. Katarzyna Gimpel (ul. Lwowskich Dzieci 32) zawiadomiła policję, że jej matka Katarzyna Kifman, licząca 68 lat, jeszcze dnia 16. bm. wyszła z domu i więcej nie wróciła. Policja zarządziła za nią poszukiwania.

(d) MILI GOŚCIE. Fr. i Józef Dygdałowicz, którzy mieszk. przy ul. Ryckarskiej 37, przyszli do restauracji Ad. Ehrenworth przy ul. Na Błonie 34. Jedli tam i pili, poczem nie wyrównali rachunku na kwotę 37:40 zł. i opuścili lokal. O tem Ehrenworthowa doniosła policji.

(d) ZNALEZIONO. Plk. Wolański z Katowic zdeponował w wydziale śledczym przy ul. Kazimierzowskiej 30 portmonetkę, zawierającą 10 zł. i 37 gr., znalezioną na dworcu kolejowym. — W drugim komisariacie przy ul. Gródeckiej zdeponowali: Świeżawski zegarek nikłowy marki „Speciosa”, znaleziony obok rogatki Gródeckiej, a post. Fyda portfel z dokumentami Marjana Czerkasa z Lewandówki. — W trzecim komisariacie przy ul. Balonowej zdeponowali: Dmytro Czorny portfel z dwoma dolarami i zapiskami Józefa Dąbrowskiego, a Józef Kaiser portfel z zapiskami Wł. Beisingera. — W czwartym komisariacie przy ul. Kurkowej zdeponowali: Stefan Warych legitymację Michała Iwaniszyna, zaś post. Micht teczkę certywa, znalezioną na Walach Gubernatorskich przez Al. Foksińskiego (ul. Wschodnia 7). — W komisariacie piątym przy ul. Jachowicza zdeponował Ludwik Madej legitymację Majera Ecksteina

(d) PORZUCONE GRANATY. W ogrodzie St. Broża na Bogdanówce znaleziono wczoraj w godzinach rannych dwa granaty pochodzenia polskiego. Części metalowe były zardzewiałe. Dochodzenia policyjne wykazały, że granaty te zostały na ogród przerzucone przez plot.

KOŁDRY, materace i pościel po najtańszych cenach poleca firma R. Drzała, Lwów, Chorażczynna 5, obok Kina „Apollo”, Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł. 4464

(d) ARESZTOWANIA. Wczoraj do aresztów policyjnych dostali się: Jan Typrowiec, lat 25, za oszustwo na szkodę dr. H. Schafenberga; Antonina Schäffer (ul. Łyczakowska 100) za oszustwo; St. Stefański, lat 58, Artur Jaskólski, Wilhelm Emerle, Piotr Arseniuk, Józefa Kuroczko. Ewa Dicz, Marja Hawryluk, Katarzyna Szewczuk, Mendel Wind, złodziej kieszonkowy z Kleparowa, Leisor Hofman (false Lech Weintraub, Majer Kalt, lat 23, obaj złodzieje kieszonkowi i Hieronim Tajerle, lat 23, za włóczęgostwo; Zofia Werbowska, Marja Dec, Marja Moskowa, Michalina Makowska, Anna Brandel, Katarzyna Winiarska, Bronisława Zazulińska (ul. Szpitalna 46), Malcia Landman, lat 17 i Helena Cykling, prostytutki, za waleśanie się po ulicach zakazanych; Izak Reitman, lat 32 i Michał Melnyk, lat 24 (ul. Zamarstynowska 43) celem stwierdzenia tożsamości osoby; Antoni Dzieban, czeladnik rzeźnicki z Batorówki, za ciężkie uszkodzenie ciała; Marja Rebisz, Kornela Dzidziak, Natalia Kurylak, Marja Sułowska, Anna Friss i Wł. Tabaczewska, prostytutki, z waleśanie się po pl. Bernardyńskim; Kazimierz Szponar, lat 24, za gwałt publiczny na osobie posterunkowego; Michalina Głosińska, prostytutka za nagabywanie mężczyzn; Rozalia Idzik i Sonia Blumenfeld, prostytutki ze wczeladów sanitarnych.

(d) HANDLARZ NARKOTYKAMI. Pod zarzutem uprawiania handlu narkotykami został wczoraj aresztowany Marian Śliwiński, liczący 22 lata, szewc, zam. przy ul. Unji Lubielskiej 21.

WIEK SPORTOWY

BEZPŁATNY DODATEK DO Nr 8802 „WIEKU NOWEGO”

Sukcesy Czarnych i Pogoni. Leaderzy ligi tracą cenne punkty. --- Cztery remisy dowodzą wyrównania klasy. --- Zawody w kraju.

Utrata dwóch punktów przez Cracovię, a po jednym przez Wartę, Wisłę i Legję, nie przyniosła żadnego wyjaśnienia na czele tabeli. Sytuacja jest nader skomplikowana i ulegnie prawdopodobnie zmianie dopiero 2-go listopada w czasie zawodów Cracovia-Polonja i Warta - Wisła.

Na razie wszystkie trzy czołowe drużyny tabeli mają szanse zdobycia mistrzostwa Polski. Na końcu tabeli Warszawianka po półrocznych prawie bezowocnych zmaganiach zdobyła siódmy punkt, by zostać jednak w Lidze, musiałaby wygrać zawody z Garbarnią, Czarnymi i Wartą. Ponieważ jest to bardzo wątpliwe, dlatego też Ł. T. S. G. nie ma obaw.

Po wczorajszych rozgrywkach stan mistrzostw ligowych przedstawia się następująco:

TABELA MISTRZOSTW LIGI 19. X. 1930.

Nazwa klubu	gier	punkt.	punkt.	stos.
		zdobyte	strac.	bram.
1) Wisła	20	28	12	49 : 34
2) Warta	19	27	11	49 : 28
3) Cracovia	18	25	11	37 : 19
4) Legja	19	24	14	47 : 25
5) Polonia	20	24	16	52 : 35
6) Garbarnia	19	19	19	47 : 42
7) Pogoń	19	18	20	34 : 30
8) Ruch	20	16	24	29 : 42
9) Czarni	18	16	20	21 : 35
10) Ł. K. S.	19	14	24	37 : 34
11) Ł. T. S. G.	20	12	28	23 : 56
12) Warszawianka	19	7	31	19 : 64

POD WZGLĘDEM PUNKTOW STRACONYCH:

1) Cracovia 11 p., 2) Warta 11 p., 3) Wisła 12 p., 4) Legja 14 p., 5) Polonia 16 p., 6) Garbarnia 19 p., 7) Pogoń 20 p., 8) Czarni 20 p., 9) Ruch 24 p., 10) Ł. K. S. 24 p., 11) Ł. T. S. G. 28 p., 12) Warszawianka 30 p.

MISTRZOSTWA LIGI.

Czarni-Wisła 5 : 5. (3 : 2).

Jeden z najpiękniejszych meczów krakowskiego sezonu piłkarskiego. Obydwie drużyny doskonale usposobione w pełnych składach (jedynie Czarni bez Kasprzaka), boisko doskonałe, pogoda idealna. Serię dziesięciu bramek zaczęli Czarni. Mianowicie już w drugiej minucie Drzymała ucieka Bajorkowi i Pychowskiemu i strzela skośnie przy ziemi, zdobywając prowadzenie. Siódma minuta przynosi zasłużony rzut karny przeciw Czarnym. Kisieliński ostro strzela, lecz Krasieński brawurowo go broni. Wisła spieszy się z atakami, nieco naciska i uzyskuje wyrównanie z pięknego strzału Reymana. Sytuacja zmieniają się błyskawicznie, Czarni podciągają raz skrzydłami, to znowu środkami. Reyman III. nie strzela i wyklada Sawce, który nieuchronnie zdobywa prowadzenie. Niestety nie na długo, bo w 15 minucie Reyman I. bije znowu przeciw Czarnym rzut karny, zdobywając drugą bramkę. — W 15 minutach strzelono 4 bramki! — Gra wyrównuje się nieco. Czarni atakują niebezpieczniej. Wisła cieszeć się. W 40 minucie Drzymała urzadza skośny atak i ostro strzela, nie pozwalając nawet Koźminowi zorientować się, że piłka jest w siatce. Pauza. Po zmianie miejsce Wisła zrywa się do ataku i w pierwszej już minucie Reyman I. oddaje wspaniały strzał, tak, że wynik opiewa 3:3.

Teraz Wisła ma okres przewagi, czego wyrazem jest czwarta bramka, zdobyta przez Czulaka w 10 minucie.

Szereg wzajemnych zmaganiach wyniku nie zmienia, wszyscy przypuszczają, że wynik po zostanie ten sam, jednak Czarni jeszcze do- bywają sił i Koch w 30 minucie wyrównuje, strzelając czwartą bramkę.

Na pięć minut przed końcem sędzia dyktuje rzut wolny z linii pola karnego przeciw Czarnym, Reyman I. strzela ostro w górę i piłka mimo interwencji Krasieckiego, leży w siatce. Wisłacy szaleją, będąc pewni niechybnego zwycięstwa. Tymczasem jeszcze chwila gry, Makowski fauluje, a Chmielowski z daleka bije rzut wolny. Zamieszanie pod bramką i Koch z Amrowiczem dobijają piątego goła. Trybuny ryczą z emocji. Zegar boiskowy dawno odliczył 45 minut, lecz sędzia dalej grę przedłuża, chyba nie z miłości do Czarnych.

Wisła jeszcze chce wygrać, lecz trzy minuty przedłużenie gry Czarni umieją grać defenzywnie i wyjechać z Krakowa z remisem.

Obydwie drużyny grały bez zarzutu, szcze- gólnie napady. Tyły obu zespołów nieco niedysponowane. Amrowicz skutecznie konkuro- wał z Kotlarczykiem I. Tyły Czarnych gó- rowały jednak nad krakowskimi dlatego, bo miały do czynienia z taką piątką napadu, jak Adamek, Czulak, Reyman I., Kisieliński i Balcer, a zatem z najlepszą linią napadu w Polsce. Sędzia był dość przychylny dla Wisły, pozwalając jej nawet w trzech faulować Drzymała na polu karnym, wychwy- tując natomiast najmniejsze przewinienia lwo- wian. Widzów około 3.000. Walka ostra, lecz nie brutalna. Sędziował p. Wardęszkiewicz z Łodzi.

Garbarnia - Warta 1 : 1 (0 : 1)

Wynik remisowy jest odzwierciedleniem sił. Piękne zawody dobrych zespołów. Jed- nie nerwy i zły stan boiska utrudniały nieco grę. Raczej bardziej zdenerwowana była Garbarnia, tak jakby ona, a nie Warta roz- grywała jedno z decydujących o mistrzostwie zawodów. Poznańczycy potrafili się bardziej opanować i wywieźli szczęśliwie z Krakowa jeden punkt, gdyż Garbarnia miała więcej szans wygrania.

Na boisku dwoił się poprostu Wojcie- chowski z Warty na środku pomocy, latając błędy poznańskiej obrony. W Garbarni Smo- czek wyrabiał tuziny pozycji strzałowych, niestety strzały szły obok, lub niweczył je doskonały Fontowicz.

Widownia ryczała za Garbarnią, zwycię- stwa pragnęli bowiem nie tylko zwolennicy Garbarni, lecz także Cracovii i Wisły. Poz- nańczycy nie dali się jednak i zadowoleni pojechali do Poznania z jednym punktem. Poza- tem są oni zespołem bardzo dobrym, za- hartowanym w bojach, a Staliński był przy- kładem techniki, szybkości i pracowitości.

Sędziował p. Walczak jun. nieco słabo, lecz nie można mu się dziwić, w takim ryku można stracić głowę. Widzów około 4.000.

Prowadzenie dla Warty uzyskał w 25 min. Radojewski, wyrównał dla Garbarni Konkiewicz w 33 z karnego.

Ruch - Cracovia 1 : 0 (0 : 0)

Król. Huta. Niezasłużone zwycięstwo Ru- chu. Cracovia miała znaczną przewagę i nie- wykorzystwała wiele sytuacji podbramko- wych. Zwycięską bramkę uzyskał Ruch ze strzału Dziwisza w 68 min. Sędzia p. Słom- czyński. Widzów około 3.000.

Pogoń - Legja 1 : 1 (1 : 1)

Warszawa. Doskonała gra Pogoni, która powinna była odnieść zwycięstwo co najmniej różnicą dwóch bramek. W Pogoni, która wy- stąpiła bez Albańskiego, doskonale grali Je- żewski w obronie, Kuchar w pomocy i Sza- bakiewicz w ataku. Bramkę dla Legji uzy- skał Nawrot, dla Pogoni Hanin. Sędzia p. Rutkowski.

Warszawianka - Ł. T. S. G. 2 : 2 (0 : 2)

Łódź: ŁTSG. prowadziło jeszcze na 15 mi- nut przed końcem 2:0. Bramki dla Warsza- wianki uzyskali: Szenajch i Zwierz, dla Ło- dzian Herbstreich. Sędzia p. Nawrocki z Po- znania. Widzów około 2.000.

PIŁKA NOŻNA WE LWOWIE.

AZS. — Hasmona 1:1 (0:1). Zawody to- warzyskie. Bramki uzyskali dla Hasmona Bass, dla AZS. Chudziecki. Sędzia por. Szyb- Widzów około 800.

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI.

Lublin. Lechia — Unia 5:1 (3:0). Doskona- ła gra Lechji we wszystkich liniach. Bramki dla Lechji uzyskali Czudźak, Kruk, Rusiecki, Małeck, Schusterschutz po jednej, dla Unji Moskal. Sędzia p. Mosiński. Widzów około 4.000.

Warszawa. TKS. — Skra 6:3 (3:1).

Król. Huta: Ruch — Cracovia 2:2 (0:2). Zawody towarz. z okazji jubileuszu Ruchu. Bramki uzyskali: dla Ruchu Peterek i Sobota dla Cracovii Kozek i Szperling.

Lekka atletyka.

BIEG NAPRZELAJ O MISTRZOSTWO POLSKI.

Rozegrany w dniu wczorajszym w Wilnie bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski, zakończył się zwycięstwem Kusocińskiego (War.) w czasie 25:00, 2) Milez (AZS War.) 26:20. Tra- sa wynosiła około 7.000 m.

DRUŻYNOWY BIEG NAPRZELAJ O MI- STRZOSTWO OKRĘGU.

W dniu wczorajszym ŁOZLA zorganizo- wał bieg naprzelaj o mistrzostwo okręgu. Trasa wynosiła około 5.500 m. Startowało 20 zawodników. Wyniki przedstawiają się nastę- pująco: 1) Sawaryn (Pog.) 17:19; 2) Buliński (Lech.); 3) Krosnowski (Kor. Kad.); 4) Jawor- ski (Pog.); 5) Brenner (RKS); 6) Wojtowicz (Lech.); 7) Tymcio (Czar.); 8) Szczepański (Lech.); 9) Janeczko (Czar.); 10) Chrobak (Po- goń); 11) Warczewski (Pog.), 12) Kowalik (Lech.).

Drużynowe zwycięstwo odniosła Pogoń (Sawaryn, Jaworski, Chrobak, Warczewski) osiągając 26 pkt. przed Lechią (Buliński, Woj- towicz, Szczepański, Kowalik) 28 pkt.

WEWNĘTRZNO-KLUBOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE POGONI.

W dniu wczorajszym sekcja lekkoatletycz- na Pogoni, zorganizowała wewnętrzno-klubo- we zawody lekkoatletyczne, które przynio- sły następujące wyniki: rzut dyskiem 1) Du- bena 31'43; 2) Kaller 30'27; 3) Wrzecionek; trójskok: 1) Drużbiak 10'94, 2) Maniak, 3) Kal- ler; skok o tyczce: 1) Wrzecionek 3'05; rzut oszczepem: 1) Dubena 41'80; 2) Mesner 37'63; rzut kulą: 1) Wrzecionek 10'53; 2) Dubena 10'42 3) Mesner; skok w dal: 1) Drużbiak 5'94, 2) Wrzecionek 5'70, 3) Mesner.

WEWNĘTRZNO-KLUBOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE AZS.

W dniu wczorajszym na boisku Cytadeli,

sekcja lekkoatletyczna AZS. zorganizowała wewnętrzno-klubowe zawody lekkoatletyczne pań. Wyniki osiągnięto następujące: bieg 100 m.: 1) „Jadźka“ 8:3, 2) Strojna 8:4, 3) Brynawiczówna; bieg 200 m.: 1) „Jadźka“ 29:8 nowy rekord okręgu lwow., 2) Strojna 32; skok w dal z miejsca: 1) „Jadźka“ 2'07 nowy rekord okręgu lwow.; skok w dal: 1) „Jadźka“ 4'59, 2) Strojna 4'29, 3) Brynawiczówna; rzut dyskiem: 1) „Jadźka“ 20'11, 2) Strojna 19'79, 3) Rzechorzekówna; rzut oszczepem: 1) Strojna 24'10, 2) Rzechorzekówna 17'23, 3) „Jadźka“.

PIĘCIOBÓJ PAŃ AZS.

Rozegrany w dniu wczorajszym na boisku Cytadeli pięciobój pań AZS., przyniósł nowy rekord okręgu lwow., ustanowiony przez „Jadźkę“ wynikiem 2.506'02 pkt. przed Strojną 2.452'10 pkt. Poszczególne wyniki „Jadźki“ przedstawiają się następująco: skok w dal 4'59, bieg 60 m. 8:3, rzut oszczepem 17'05, bieg 200 m. 29:8, rzut dyskiem 20'11. Wynik „Jadźki“ w pięcioboju zapewniłby jej III miejsce w pięcioboju pań o mistrzostwo Polski w roku obecnym.

GRY SPORTOWE WE LWOWIE.

Rozegrane w dniu wczorajszym rozgrywki w piłce siatkowej pań o mistrzostwo kl. B przyniosły następujące wyniki:

AZS.—Strzelec 30:19 (15:10). Sędzia p. Lo-win.

Dror II—AZS. 30:17 (15:10). Sędzia por. Świerczyński.

Dror II.—Sokół II. 30:11 (15:7). Sędzia prof. Świerczyński.

Strzelec—Hasmonea 30:0 v.o.

Sokół II.—Hasmonea 30:0 v.o.

Ostateczna punktacja mistrzostw kl. B.

okręgu lwowskiego przedstawia się następująco:

- 1) Dror II. gier 8 pkt. 14.
- 2) AZS. gier 8 pkt. 10.
- 3) Strzelec gier 8 pkt. 8.
- 4) Sokół II. gier 8 pkt. 6.
- 5) Hasmonea gier 8 pkt. 0.

Mistrzostwo kl. B. okręgu lwowskiego zdobyła drużyna Droru II (rezerwa), do kl. A wchodzi AZS. po zdobyciu największej ilości punktów, wśród klubów nie będących rezerwami kl. A. Organizacja zawodów spoczywa w rękach Droru, sprawna.

ZAWODY KOLARSKIE POGONI I HASMONEI.

W dniu wczorajszym z okazji zamknięcia sezonu, sekcje kolarskie Pogoni i Hasmonei zorganizowały na szosie stryjskiej obok boiska Pogoni, międzyklubowe zawody kolarskie. Na starcie stanęło 60 zawodników: Pogoni, Hasmonei, LTK. i M., RKS., Jutrzenki i wielu niestowarzyszonych. Organizacja z powodu braku policji niezbyt sprawna.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Kilometr-lance: 1) Tropaczyński (LTK. i M.) 1:04, 2) Cichoński (Pog.) 1:23, 3) Haftka (Jutrzenka) 1:23, 4) Jaremkiewicz (RKS.), 5) Sekowski (Pog.).

Bieg 2 km. z półmetkiem dla chłopców do lat 15: 1) Juweles (Hasm.) 4:6,2, 2) Oleksów (LTKM.), 3) Ciemiów (LTKM.), 4) Adamowski (LTKM.), 5) Chanyśz (Hasm.).

Bieg 5 km. z półmetkiem dla seniorów powyżej lat 30: 1) Wojciechowski (LTKM.) 9:15, 2) Oleksów (LTKM.) 9:15,2, 3) Janczyszyn (LTKM.) 9:31, 4) Gutt (Jutr.).

Bieg 30 km. z półmetkiem dla nowicjuszy i zawodników niestowarzyszonych: 1) Wogórka (Pog.) 1:01,24, 2) Stengel (niest.) 1:02,28, 3) Gott (niest.) 1:03,29, 4) Majewicz (Pog.), 5) Jarymowicz (Pog.).

Bieg 30 km. z półmetkiem dla zawodników licencjonowanych z wyrównaniem: 1) Ruff (Hasm.) 59:36, 2) Skubała (RKS.) 59:37, 3) Fedak (RKS.) 59:38, 4) Burghard (Pog.), 5) Jaremkiewicz (Pog.), 6) Szczotka (Pog.), 7) Kiesel (Jutr.).

Bieg 5 km. dla zawodników powyżej lat 18: 1) Wałukiewicz (LTKM.) 6:26, 2) Aster (Jutr.) 8:27, 3) Szostak (LTKM.) 8:15, 4) Dups (Jutr.).

Kącik astrologiczny.

Kto urodził się dnia 20 i 21 października...

Cechy charakteru. -- Jakim będzie. -- Wady i zalety. -- Co mu grozi. Czego się powinien strzec i do czego dążyć.



KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 20 PAŹDZIERNIKA

ten chętnie pomaga potrzebującym.

Prosty i niewymuszony jest sposób jego zachowania się. Chętnie oddaje przysługi innym, a w sprawach życia codziennego jest staranny i metodyczny, dążąc do osiągnięcia komfortu i spokoju.

Ma zawsze jakąś sprawę, która go absorbuje niezwykle.

Pomaga potrzebującym i w stosunku do nich jest uprzejmy i opiekuńczy, nie zapominając jednocześnie również i o swej rodzinie, domownikach i przyjaciółach.

Lubi dzieci i ma zamiłowanie do ogrodnictwa.

Nie obawia się niebezpieczeństwa. Nieustrasliwy na polu walki — wykazuje dużo spokojnej odwagi. Jest to bowiem człowiek o usposobieniu dość wojowniczym.

A przytem jest wrażliwy i niepozbowiony dysonansów wewnętrznych, dzięki temu, że jego charakter jest nierzadko podwójny.

Kobieta dziś urodzona ma licznych przyjaciół i jest bardzo popularną pośród przedstawicieli płci odmienniej, dzięki swemu uprzejmemu zachowaniu się i wpływowi przyjaciół, jaki wywiera.

Jest ona usposobiona przyjaźnie i życzliwie, nie chciałaby zrobić przykrości nikomu i dotknąć uczuć niczyich. To też gdy jest kochaną a nie odczuwa wzajemności — waha się długo i zwleka ze stanowczym rzuceniem swego „nie“ na szalę. Jest to jednak źle pojęta uprzejmość.

Potrafi być idealną żoną — bowiem jej cała natura pragnie kogoś kochać i uwielbiać, i nierzadko nawet dzieci zajmują w jej sercu dopiero drugie miejsce — po mężu.

Kto urodził się dzisiaj — zazwyczaj ma organizm dość mocny i harmonijnie zbudowany.

Wady. Dręczą go nierzadko nastroje ponure i chaotyczne. Zbyt łatwo poddaje się argumentom przeciwników — a swe zdolności i talenta rozprasza niepotrzebnie we wszystkich kierunkach.

Pragnąłby zawsze wspomagać każdego ale nie może zrozumieć tego, że możność skutecznego dopomagania innym — rodzi się przede wszystkim z opanowania samego siebie.

Do czego powinien dążyć?

Do przezwyciężenia swych złych nastrojów, co mu się w końcu powiedzie.

DNIA 20 PAŹDZIERNIKA URODZILI SIĘ:

Św. Stanisław Kostka, biskup łucki; — Adam Naruszewicz, znany historyk, — Sir Christopher Wren, słynny architekt angielski, budowniczy katedry Św. Pawła w Londynie — tenor Mierzwinski, — ks. Ludwig Windischgrätz — fałszerz tysiącfrańków i Bratianu, polityk rumuński.

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 21 PAŹDZIERNIKA

przejmie się losem swych bliskich. Jest to człowiek niezwykle, który może być obdarzony wielkimi zdolnościami za-

równy w kierunku naukowym jak i artystycznym. Umiłował on wszystko co niezwykle, oryginalne a w swym rozwoju — dzięki intuicji — może się wznieść bardzo wysoko.

Nie wykazuje zbyt wielkich ambycji. Skromny, umiarkowany, ścisły w swych metodach pracy — cieszy się z powodzenia swych projektów.

Sympatyczny, czuły, humanitarny — usposobiony jest bardzo społecznie. Przejmuje go żywo los własnych dzieci oraz przyjaciół i niepokoją gozące im niebezpieczeństwa.

Życie jego jest bardzo pracowite, ponieważ w pracy swej jest bardzo gorliwy — szybko posuwa się po drodze kariery życiowej.

Wady. Niepotrzebnie popada w stan niepokoju i dręczy się urojonemi niebezpieczeństwami.

Co mu grozi?

Zależność od innych i przykrości zawodowe.

Kobieta dziś urodzona jest kochająca i miła — nie znosi żadnych okrucieństw i widoku krwi. Elegancka i delikatna — nie jest zwolenniczką ciężkiej pracy.

Sredniego wzrostu, dobrze zbudowana o ładnych oczach jest niezwykle wrażliwa i wszędzie gdzie przybywa od razu odczuwa panujący nastrój.

Orientuje się doskonale w myślach otaczających ją osób i odczuwa natychmiast wszelkie zmiany, jakie zachodzą w jej otoczeniu.

Dzięki tej niezwyklej wrażliwości wydaje się czasem smutną lub obojętną.

Gdy jej ideały zostaną przez życie sporniewierane — czuje się wówczas bardzo ujemnie.

Jej zdolność podziwiania wszystkiego co piękne i dobre może czasem okazać się dla niej nawet szkodliwą a to z powodu braku krytycyzmu, jaki nierzadko okazuje.

Uprzejma, wywierająca wpływ przejęcia na innych — dąży do wszystkiego co piękne i wzniosłe a odwraca się od tego, co marnie, smutne lub brzydkie. Łagodna, uступliwa — żyje teraźniejszością i tem co jej życie przynosi, łatwo zapominając o wieściach przeszłości i nie troszcząc się o komplikacje, na jakie może się narażić w przyszłości.

W pewnych okolicznościach życia takie właściwości charakteru mogą się okazać dość niebezpieczne — i rodzice i wychowawcy powinni takie dzieci — zwłaszcza zamłode panienki — otaczać troskliwą opieką.

DNIA 21 PAŹDZIERNIKA URODZILI SIĘ:

Katsuschi Hokusai, wielki malarz japoński; — Coleridge, znany poeta angielski; Alfred Nobel, chemik, wynalazca dynamitu i tworca znanej nagrody swego imienia, — Lamartine, poeta francuski; — Augusta Wiktorja, żona Wilhelma II. i George Hubert Wilkins, słynny lotnik podbiegunowy.

Jan Starża Dzierżbicki.

Program radjokoncertów.

PONIEDZIAŁEK, 20 PAŹDZIERNIKA 1930.

Lwów: 11.58 Sygnał czasu; — 12.05 Koncert z płyt gramof. (Utwory na życzenie radiosłuchaczy); — 15.50 Lekcja języka franc.; 16.15 1) Program dla dzieci starszych: Felj. „Rozmowa dróg kamieni“; — 2) Program dla (dzieci) młodzieży „Katarynka“; — 16.45 Koncert z płyt gramof.; — 17.15 Najliczniejsze zwierzęta na świecie; — 17.45 Muzyka lekka; — 18.45 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramof.; — 19.35 Prasowy dziennik radiowy; — 19.55 Koncert z płyt gramof.; — 20.00 Felj. muzyczny; — 20.15 Najnowsze wydawnictwa; — 20.30 Koncert międzynarodowy z Wiednia; — 22.00 „Spóźnił się pan znowu“; — 22.15 Koncert z płyt gramof.; 22.50 Komunikaty; — 23.00 Muzyka taneczna.

WTOREK, 21 PAŹDZIERNIKA 1930.

Lwów: 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Koncert z płyt gramof. (Utwory symfoniczne); — 15.50 Odczyt; — 16.15 Koncert z płyt gramofon.; — 17.15 „Dniestrem do ujścia Zbrucza“; — 17.45 Koncert popularny symf.; — 18.15 Odczyt wiceministra skarbu Starzyńskiego; — 19.00 Rozmaitości; 19.15 Feljeton; — 19.30 Koncert z płyt gramof.; — 19.35 Prasowy dziennik radiowy; — 19.55 Transmisja opery „Aida“ Verdi'ego z Teatru Wielkiego w Warszawie. — Po operze komunikaty, oraz — w miarę możliwości — retransmisje ze stacji zagranicznych.

KRONIKA RADJOWA.

(o) **Sukcesy radja.** Radjo pokonywa nawet swych wrogów. Oto ostatnio nawet najzapalczywsi wrogowie anteny radiowej z uniesieniem wykrzykiwali: „To jednak zdumiewające“. Było to w czasie transmisji przemówień francuskich lotników Costes'a i Bel-lon't'a na placu Zgody w Paryżu. Entuzjazm tłumów wzrósł do maksimum kiedy zebrani przed głośnikami usłyszeli głosy swych zwycięskich rodaków z za Oceanu, który szcześliwie przebyli. Nie więc dziwnego, że nawet niechętni ulegli ogólnemu nastrojowi podziwu dla wciąż nowych sukcesów radja.

(o) **Niedzielne audycje dziecięce.** Młodzi i najmłodszy radjosluchacze z radością przyjmą wiadomość, że kierownictwo działu dziecięcego „Polskiego Radja“ postanowiło wprowadzić w najbliższym czasie niedzielne audycje dziecięce. Audycje te będą prawdopodobnie odbywać się w godzinach popołudniowych.

Kinematogramy.**MUNDANTKA LWOWSKA.**

Mundantką nazywamy młodzieńką lub nieco starszą panią, pracującą w kancelarii adwokackiej. Podczas kiedy aplikant adwokacki jest prawą ręką każdego szefa, to mundantka jest lewą i prawą nogą adwokata. Do głównych jej bowiem zadań należy wnoszenie podań do sądów i urzędów, nadawanie listów i telegramów, kupowanie stempli i biletów teatralnych, odnoszenie aktów do innych adwokatów którzy jej szefa ratują z „kolizji“. Bo już tak jest niestety pechowo urządzone, że mecenas nie raz przez kilka dni niemają żadnego terminu, a zato na jeden dzień i tasamą godzinę kilkanaście rozpraw. Każda w innej sali i innym sądzie. To się nazywa kolizja. Wsadzić taki termin kolizyjny jest wielką sztuką. Każdy kolega starszy wie wykrećić od przyjęcia. Dzieje się przeciwnie, niż w życiu codziennym. Tu nikt chętnie nie bierze, tylko daje.

Mundantek jest we Lwowie około tysiąc. Wprawdzie jest zaledwie 700 adwokatów, ale wiele kancelarii ma po dwie mundantki. Żyją wtedy ze sobą w wielkiej niezgodzie. Nie starają się wyprzedzać wzajemnie szybszym pisaniem na maszynie, lecz szybszym sprawnym sukiennym, pończoszkiem, mesztem i ka-beluszem.

Do stanowiska mundantki nie jest wymagany ani specjalny wiek ani specjalne przygotowanie naukowe. Wiele mundantek twierdzi wprawdzie uporczywie, że ukończyły kurs szkoły handl. i szkole pisania na maszynie, szefowie ich jednak nie każą sobie okazywać świadectw — udają, że wierzą. A zresztą prawdę powiedziawszy, na tą pensję, która dostaje mundantka — edukacja jej całkiem wystarcza.

Dostać się na posadę mundantki może każda panienka, która ukończyła lat 14-cie. Była miała pełnoletność karna. Poza tym najczęściej mundantek na maszynie w żadnej szkole nie uczyło się pisać. Pierwsze kroki na maszynie porobiły ich paluszki w kancelarii jakiegoś mecenasu. W czasie jego nieobecności pozwoliła im jakaś koleżanka ćwiczyć.

Kandydatka na mundantkę zgłasza się w każdej kancelarii, która poszukuje tego rodzaju siły. Upewniana, że pisze wybornie. Przy-

probie dyktatu wyjaśnia, że pisała na innym zupełnie systemie, ale, że za kilka dni będzie i z tą maszyną „w domu“. Najczęściej pierwszą posadę dostaje w czasie wakacji. Jako zastępczyni urlopowanej. Na bezrybiu i rak ryb. Ma sposobność ćwiczyć. Staje się rutynowaną mundantką. Teraz już łatwo dostaje posadę stałą.

Do najważniejszych zajęć mundantki należy telefonowanie, pisanie listów do swych znajomych, czytanie książek, robienie robót ręcznych, oglądanie się w lustrze, rozmawianie z sympatycznymi klientami, czekającymi na wejście do gabinetu szefa.

Telefon jest dla mundantki ważniejszym, niż maszyna. Bez pisania na maszynie mogłaby się obejść nawet przez cały rok — bez telefonu ani godzinę. Na żadną też płatność mecenasa tak nie uważa, jak na punktualne zapłacenie rachunku telefonicznego. Zamknięcie telefonu oznacza dla mundantki katastrofę.

Całe przedpołudnie, gdy szef jest na rozmowach — mundantka telefonuje. Rozmawia z koleżankami, których ma bez liku. O tem, co było wczoraj i co będzie dziś wieczorem. O szefach i mecenasach. Prócz tych pilnych rozmów z koleżankami toczą się rozmowy z panami, pracującymi również po biurach. Przez telefon zamawiają randki. Rozmowę przerywa niestety wejście listonosza, od którego trzeba za receptą odebrać pocztę sądową. Albo też natrętny klient, który się jeszcze nie mógł nauczyć, że przedpołudniem nie ma mecenasu w kancelarii.

Doświadczony szef nie robi mundantce wyrzutów. Nie zakazuje jej wielogodzinnego wysiadywania przy telefonie. Wie dobrze, że mu to nie a nie nie pomoże. Poza tem z telefonu mecenas żaden i tak nie ma żadnego pożytku. Telefonicznie nie dostanie pieniędzy od klienta. Po trzecie — bo dobrze jest, gdy klient nie może się telefonem połączyć z kancelarią. Gdy telefon jest ustawicznie zajęty. Robi to na kliencie wrażenie, że kancelaria ma strasznie dużo roboty.

Przedpołudniem a także i po obiedzie odwiedzają mundantkę jej przyjaciółki. Telefonują wspólnie. Nawet do nieznajomych. Zawierają bardzo mile znajomości. Czas prze-latuje szybko. Korso woła. Szybko wnosi mundantka do protokołu podawczego kilka kawałków. Oczkuje po kancelariach z młodszymi dyrektorami. W interesie swego szefa nie oponuje, gdy robi do niej oczko któryś z starych, łysych, okularowatych dyrektorów. Ma też każda, zwłaszcza zgrabna, młoda, elegancka mundantka specjalne względy. Wolno jej się spóźnić lub przyjść wcześniej. Zawsze dostanie nie tylko informacje, ale i komplement.

Na pierwszego dostaje mundantka pensję. Z reguły zaliczkami wybrała już wszystko. Na jej pierwszego czekają z utęsknieniem ratnicy. Ściągają raty za wszystko co nasza mundantka nosi na sobie. Z góry i z pod spodu. Mimo to jest nasza mundantka bez względu na to czy się wabi Cesia, Wandzia, Mania lub Andzia — zawsze przy humorze. Zawsze zgrabniutka. Nie przyznaje się nigdy do swego zawodu, a obraża się srode, gdy ją ktoś zatytułuje mundantką lub mundanteczką. Z tego też powodu nie doszło do Lwowie do założenia zawodowego związku mundantek.

W wolnych chwilach korzysta mundantka z kina, gdzie nieraz rzewnie płacze. Lubi pasjami smutne kawałki. Jeszcze więcej korzysta z Kasy Chorych. Plombuje sobie zęby. Każę zapisywać wkładki do bucików, zniżki na wyjazdy. Codziennie niemal odwiedza innego lekarza kasowego. Nie to nie kosztuje, a i tylu tam sympatycznych lekarzy. Szef się przy nich może schować. Nawet aplikant...

Z tym ostatnim żyje zwykle w wielkiej niezgodzie. Aplikant chce grać wobec niej rolę szefa — mundantka widzi w nim tylko kolegę kancelaryjnego. A już najgorzej nie znosi aplikantki adwokackiej, której się zdaje, że skoro ma ukończony uniwersytet i tytuł doktora lub magistra — to jest czemś więcej, niż mundantką.

Zdarza się przecież, że któraś z mundantek potrafi iakoś żyć w zgodzie z drugą mun-

dantką a nawet koneypiętką. Nigdy jednakowoż nie było jeszcze wypadku, by któraś mundantka żyła w zgodzie z ortografią. Każda robi błędy. Starsza czy młodsza. Bardziej lub mniej rutynowana. Niemasz człowieka bez błędów. Dlaczego dyktat mundantki ma być bezbłędny?

Ortografię mają mundantki swoistą. Oryginalną. Ortografię, której nie potrafi poprawić żaden ortopedysta. Taksamo żyją na bakier z gramatyką. Wszystkie są jednako antygramatycznie usposobione...

Madry mecenas — innych nieznam — przestaje się pod tym względem złościć. Nie dyktuje nic. Sam pisze. Sam przepisuje...

Rofi.

Kącik humorystyczny.

— Kiedy opróżnia się tę skrzynkę pocztową?

— Skrzynkę pocztową? A to naprawdę coś nowego! Wyję w tej wsi już 30 lat i nie miałem pojęcia, że tutaj wisi skrzynka pocztowa!

SCIŚLE WYKONAŁ.

Pan Fajdankiewicz wysłał do właściciela kamienicy list, w którym prosi go o pokrycie kosztów naprawy łazienki.

Na list ten dostał następującą odpowiedź:

„Niech pan poszuka sobie kogoś głupszego odemnie, aby spełnił tak idiotyczną prośbę“.

Dopiero po ośmiu dniach pan Fajdankiewicz odpisuje:

„Przez tyle dni trudziłem się, aby znaleźć głupszego od pana, lecz, niestety, daremnie. Proszę zatem jeszcze raz o uczynienie zadość mej prośbie“.

ZŁE ZROZUMIAŁ.

— A więc już znowu chcesz iść na hulankę. Zapomniałeś, że w przyszłym tygodniu trzeba zapłacić komorne?

— Oh, do tego czasu będę z powrotem w domu.

NIEBEZPIECZNA CHOROBA.

— Jakżeż szanowny małżonek?

— A, biedny, ma ból na piersi...

— Może w piersiach?

— Nie! Na piersi! Chee koniecznie dostać order.

GRZECZNOŚĆ.

Pani: — A co powinien powiedzieć grzeczny chłopak, gdy mu pani daje dziesięć groszy za to, że odniósł jej walizkę na trzecie piętro?

Chłopak: — Przez grzeczność tego pani nie powiem!

Naczelný redaktor:

BRONISŁAW LASKOWNICKI.

Odpowiedzialny redaktor:

JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ

CENNIK OGŁOSZENI:

1 wiersz milimetry (szer. 75 mm) na pierwszej stronie	zł. 1:20
1 „ „ 75 „ w tekście	0:80
1 „ „ 37 „ za tekstem	0:20
Ogłoszenie drobne za słowo	0:10
„ „ matrymonialne, korespondencje prywatne — słowo	0:20
„ „ dla poszukujących pracy — słowo	0:05

Ogłoszenie drobne w dzień powszedni najniższe	zł. 1:00
„ „ w niedzielę najniższe	1:50

Pierwsze słowo i słowa podkreślone liczy się podwójnie. Ceny ogłoszeń w numerze z datą niedzielną o 50 procent wyższe. Za miejsca zastrzeżone dolicza się 25 procent. Drobne ogłoszenia przyjmujemy tylko za gotówkę.

SPECJALISTA CHOROÓB NERWOWYCH

Dr. IZYDOR REIN

Lwów, Trzeciego Maja 17, telef. 63-01.

Urolog Dr. JULIUSZ MONIS

POWRÓCIŁ

i ordynuje w chorobach nerek, pęcherza i dróg moczowych 40050

LWÓW — ULICA AKADEMICKA 21.

„CHIRURGJA“

Fabryka mebli lekarskich, sanatoryjnych i szpitalnych, Skład instrumentów medycznych — wydaje urzędzenia na dogodnie spłaty.

Biurowo i sprzedaż: Lwów, ulica Jagiellońska 15. Fabryka: ulica Cłowa 7. Telefon 42-73. 5149

Łóżka a la „Perfekt“ dywanowe — składane wyrabia i sprzedaje po zł. 35-42

FABRYKA MEBLI METALOWYCH „CHIRURGJA“

Lwów — JAGIELLOŃSKA 15. 5298

WPISY na KURS MASAŻU

w Lecznicy Dra J. ALEKSIEWICZA, Lwów, ul. Friedrichów 2. Początek nauki 5. listopada. 42651

Prezenta ślubne z prawdziwego srebra

już od zł. 3-42625

GUTTERMAN, ulica Sykstuska 14.

XXIV. E. 736/30

Edykt licytacyjny.

Dnia 30. października 1930 o godz. 11-tej przedpołudniem we Lwowie w Pastekach Halickich sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: sieczkarnia, młyn do czyszczenia zboża, koń, jałówka, loszka, 2 cieląt, sanie, wóz, kopiec kartofli.

Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wystawione na sprzedaż.

Sąd powiatowy miejski we Lwowie.

5455

MEBLE różnego rodzaju najkorzystniej nabyć można u znanej firmy

5086 „Doroteum“ SAPIEHY 34. DOGODNE

Telef. 15-01. WARUNKI

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

PUBLICZNY ZAKŁAD ZASTAWNICZY

MONS PIUS

we Lwowie ul. Skarbowska 1. 12

podaje do publicznej wiadomości, że niewypłacone w terminie płatności złote i srebrne przedmioty zastawione na kartki:

dolarowe do Nr. 21512

złotowe do Nr. 26936

zostaną dnia 19. listopada 1930 r., od godz. 9-tej rano do 5-tej popoł., przez publiczną licytację wobec notariusza najwięcej dającym za gotówkę sprzedane.

W dniu licytacji wykupna ani prolongat nie przyjmuje się. 42428

Inspektorów, agentów

we wszystkich miejscowościach Małopolski na korzystnych warunkach. Przyjmie pierwszorzędną instytucję ubezpieczeniową. Zgłoszenia Lwów, Skrytka pocztowa 82 5478

HURT! — Telefon Nr. 19-61. — DETAL!

TERMOFORY od zł. 4- i szkła zapasowe najtaniej we firmie

JAKÓB ROSENMAN, Lwów, Akademicka 26. 42642

Jeżeli Ci brak energii,

równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, potrzebujesz dobrej rady, napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, określ Twój charakter, zdolności, przeznaczenie bezpłatnie (75 gr. znaczki pocztowe na przesyłkę załącz). Analiza szczegółowa, horoskop, odpowiedzi słynnego medium Evigny-Rara kosztuje zł. 3- Przyjście osobiste cały dzień. Warszawa, Psychografolog SZYLLER — SZKOLNIK, Nowowiejska 32. 5370



KTO SZYBKO

pragnie znaleźć zajęcie lub dobrze sprzedać niepotrzebne przedmioty,

KTO SZUKA

dobrych klientów wśród najszybszych warstw,

KTO CHCE

znaleźć korzystny zbyć dla swych produktów i towarów,

KTO ZNALAZŁ

zgubioną rzecz i pragnie zwrócić właścicielowi,

NIECH OGŁOSI

się natychmiast w

WIEKU

NOWYM

najpoczytniejszym dzienniku krajowym którego dział reklam

SOWICIE

WYNAGRADZA

wydatki uczynione na ogłoszenia.

ROZMAITE

WRÓCIŁAM z zagranicy. Wszelkie nowości w bieliźnie osobistej, pościelowej, stołowej, jakoteż firanek i kapach na składzie. Wanda Gilowska, Korallncka 6. 41930

SYNEK 7-letni do darowania, wyzn. grecko kat., na żądanie przyjmie rz. kat. Listy łaskawie proszę do Adm. Wiek. Nowego pod „Litość“ 42248

SPÓŁNICZKĘ poszukuję do objęcia pensjonatu w Truskawcu. Wkład 200 dolarów. Zielińska, Lwów — Chodkiewicza 6. 42198

AKUSZERKA SEKULA — przyjmuje panie. Gródecka 49, I. p. 41833

OGNIOSKO Kobiet, Dom Kobiet, Lwowskich Dzieci 11 a, przyjmuje przejeżdżające kobiety z inteligentnej pracującej. — Pismem zgłoszenia niezbędne. 41816

NAPRAWĘ wszelkich aparatów elektromedycznych,

odnawianie instrumentów lekarskich nieskuteczna — „Chirurgja“, Lwów, Jagiellońska 15, tel. 42-73. 5151

AKUSZERKA Wagnerowa przyjmuje panie na czas słabości. Sobieskiego 50 — parter. 40207

AKUSZERKA przyjmują panie. Wałowa 27. Zadzwoń — dozorczyńni wskaże. 40206

CUKIERNIK wstąpi do spółki, kto posiada lokal. Listy pod „Cukiernia“ do Adm. Wiek. 42304

AKUSZERKA Lutkowska, przyjmuje panie. Asnyka 9 drzwi 2, parter. 40320

FOLWAR, 160 morgowy z inwentarzem składającym się z 42 krow mlecznych, 8 sztuk jałowni, 12 koni z odpowiednimi zapasami paszy od zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia pisemne pod „Inwentarz“ Małopolska Agencja Reklamowa, Chorażyńskiego 7. 42033

ZAKŁAD haftowy, Korallncka 6, przyjmuje wszelkiego rodzaju bieliznę do szycia i haftu. Nowe wzory. Ceny niskie. 41931

RZECZYWISTOŚĆ czy złu dzenie? Grafolog — chiromanta J. Wostal, przepowiada intuicyjnie przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Mówi o indywidualności, sprawach materialnych, sercowych, miłości i małżeństwie, rodzeństwie, chorobach i ognisku domowym, zawodzie, podróżach i wszelkich zmianach życiowych. Metoda Jego niema w Polsce drugiego naśladowcy. — Osobiście przyjmuję od godz. 9-1 w południe i od 2-9 wieczorem. Hotel CITY, ulica Sykstuska 4, I. piętro, — pokój nr. 26. 42624

Posad poszukują

POSZUKUJĘ posady dochozącej do kawiarni lub pokojówki hotelowej. Listy pod „Hotelowa“ Adm. Wiek. 42243

RUTYNOWANY księgowy, korespondent, przyjmie godzinne zajęcie. Listy pod „Kiedkolwiek“ do Adm. Wiek. 42263

WDOWA starsza intel. — poszukuje posadę do towarzyszenia starszej pani — ewent. do zarządu domu. Listy pod M. Z. do Adm. Wiek. 42456

MŁODY emeryt, urzędnik, poszukuje zarządu domu. Złoży kaucję gotówką. Listy pod „Obrotny“ Adm. Wiek. 42577

PIELEGNIARKA i masażystka, może być na stałe lub dochodząca przy chor. Lwów, Józefata 1. 5, Stefania Lewicka. 42381

KRAWCZYNI, pierwszorzędną siłą, pracuje po domach. Listy pod Z. F. do Adm. Wiek. 42626

DAM 500 zł. i więcej, za pomoc w wyrobieniu posady rządy, administratora na ordynarję lub po kawalersku. Listy Adm. Wiek. pod „Czernichowiak“ 42502

PANIENKA intel., rutynowa z szyciem, lubiąca dzieci, szuka posady do dzieć, może być do niemożliwej w lepszym domu, chętnie na wyjazd. Listy pod „Dobre traktowanie“ Adm. Wiek. 42447

OSOBA starsza, intel., bez względnie uczciwa, z prawym charakterem, przyjmie posadę do dzieć, — udziela lekcji lub pomocy w nauce i wyręczenia pani domu, chętnie wyjedzie. Listy pod „Nauczycielka“ Adm. Wiek. 42446

CZŁOWIEK młody, zdolny do każdego zajęcia, władający jęz. francuskim, — angielskim, niemieckim i hiszpańskim, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Listy pod „Francus“ do Adm. Wiek. 42455

POSZUKUJĘ posady biurowej, kierowcy samochodowego lub sprzedawcy radio sprzętu. Mam ukończoną szkołę handlową, kurs kierowców samochodowych i kurs handlowy — radiowy Philipsa w Warszawie. Listy pod „Młody“ Adm. Wiek. 42272

MŁODA panienka z wykształceniem, szcieniem i haftem, poszukuje posady do dzieć. Listy pod B. B. Adm. Wiek. 42405

ZDOLNA panna w krawieczyźnie szuka szycia w domu prywatnym. Listy pod „Janka“ Adm. Wiek. 42402

INTEL. sierota, poszukuje posady w charakterze nauczycielki domowej albo do towarzyszenia starszej lub chorej osoby. Listy Adm. Wiek. pod „Sierota — P“ 5436

ZDOLNA krawczyni poszukuje szycia w domach prywatnych, chętnie na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia do Adm. pod „Domy prywatne P“ 9237

EMERYTOWANY podoficer WP., kwalifikowany członkoskładacz z długoletnią praktyką poszukuje kondycji we Lwowie za odpowiednim wynagrodzeniem. Listy „Dla emeryta WP.“ do Adm. Wiek. 41892

BUCHALTER z kilkuletnią praktyką w przedsiębiorstwie handlowym, poszukuje posady. Listy do Adm. Wiek. pod „Księgowy“ 42415

Kupno-Sprzedaż

WILLA i parcela do sprzedania. Jałowiec, Henchen. 41768

SIWE WŁOSY usuwa nieszkodliwy środek wiedeński „RENOTIL“ Dra Boehma. Cena zł. 7, opakowanie porto zł. 1. Podaje kolor włosów. Perfumeria Leona Sapięhy 33, Lwów. 41272

DOBERMANY szczenięta, czystej rasy do sprzedania Janowska 55, I. p. oficyna 42135

BRZYTWY z gwarancją

po zł. 8, 10, 12, 15 i 18 poleca LEONARD WANKE, Lwów, Krakowska 16. Tel. 46-18. Specjalny zakład szlifowania brzytw i nielowania. 5020

PLASZCZYKI do lat 16, w ogromnym wyborze: „SPORT“. Plac Halicki 3. 42318

OKAZYJNA sprzedaż parcelki przed rogatką Zieloną, Obertyńska 8, m. 6. 42518

DLA NOWORODKÓW kompletne wyprawki „SPORT“ Plac Halicki 3. 42317

ZA złoto, srebro, brylanty płaci najwyższe ceny Oswald Mandl, Sykstuska 33. 42013

PIANINO Schweighofera, czarne, koncertowe, prawie nowe sprzedam. Kubessa, Rynek 9. 42395

FIRANKI, portjery, dywany, chodniki, najtaniej, Kiezas, Margulies, ulica Sykstuska 18. 5425

SYPIALNIA nowa do sprzedania. Oglądać od 9:30 do 10:30, Olejnik, ul. Skarbowska 5, II. piętro. 42570

MOTOCYKL z doczepką, prawie nowy, bardzo tania za gotówkę sprzedam. Ul. Nowy Świat 4, parter prawy, od 4-5. 42572

SPRZEDAM okazjynie samochod osobowy „Ford“ w dobrym stanie z powodnym wyjazdem. Listy Adm. Wiek. pod „Sprzedam“ 42578

FORTEPIAN krzyżowy — płyta metalowa, za tysiąc osiemset zł. sprzedam lub zamienię za zniszczone pianino. Listy do Adm. Wiek. pod „Krzyżowy“ 42583

JADALNIE modną kupię okazjynie. Tel. 60-39. 42631

FUTRO męskie, zupełnie nowe, podobne kangurami ze selskinowym kołnierzem na średniego, tegiego mężczyzny, okazjynie do sprzedania. Listy pod „Futro“ Adm. Wiek. 42623

BIURKO i fotel giety, — cienne z jasnymi żyłkami okazjynie do sprzedania. Na Bajkach 27, II. piętro, drzwi 9. 42615

SAMOCHÓD Praga Alfa pięcio osobowy, okazjynie sprzedam. Wiadomość: Repräsentacja, Jagiellońska 7 42617

SYPIALNIE dobowa używana, z marnurami sprzedam. Fleischman, pl. Miłjacki 7.

As?

to marka najlepszych francuskich PREZERWATYW.

Asy są cienkie i trwałe.
Tuzin 4 zł. i 5 zł.
Wysyłka prowincjonalna dyskretna
„Chirurgia” 5150
Lwów, Jagiellońska 15. Tel. 42-73.

ROZMAITE

BACZNOŚĆ Gospodynie! — Artystyczna naprawa kilimów, dywanów i wyrób chodników ze szmatek nie użytych. Zyblikiewicza 34, Tkalinia. 42614.

NAPRAWIA, strzyże, czyści dywany perskie, smyrnjskie, kilimy i fabryczne, przedko, solidnie, tanio, Borkowska, pl. Bernardyński 12. 42608.

TANTO STROI i naprawia fortepiany i pianina, wyjeżdża na prowincję. Miejsce Herman. Leona Sapiehy 9, Salon Sztyki Polskiej. 42582.

FORTEPIAN wystrzyż, lub sprzedam. Murarska 48, I. p., na lewo. 42587.

FORTEPIAN do ćwiczeń, Juffe, Słazica 8, I. p., Zgłoszenia 1-3. 42593.

W BANKACH Zastawniczy zastawione okazy, niosie wykupuje, dopłaca, najwyższą wartość, stare zęby kupuje. Zakład zegar mistrzowski Anstreichera — Kazimierzowska 3, naprzeciw Szpitalnej. 42603.

NAJPIĘKNIJSZE modele torebek damskich, wykonuje jedynie Barasz, pl. Bernardyński 2. 42536.

UBRANKA, PŁASZCZE dla chłopców do lat 12 — najcieplejsze, najsolidniejsze wykonuje Pracownia sukien, Mikołaja 18, I. p. — naprzeciw Lektora. 42464.

POSZUKUJE pożyczki — 2,000 dolarów na 2 lata — zabezpieczenie hipoteczne na pierwszym miejscu na realności wartości 10,000 dolarów, zapłacę odpowiedni procent lub zabezpieczę udział w dochodach w przedsiębiorstwie. Listy pod „Pewna lokata” Adm. Wiek. 42419.

WYDZIERŻAWIĘ ogrodni kowi 5 morgowy ogród — lub wejdę do spółki. — Adres: Przemysł, Skrytka pocztowa 83. 42537.

LEKARSKIE płaszcze zwyżają i fartuchowe najtaniej w wytwórni „Pallium” Ormiańska 30. 42650.

10-20,000 Zł. poszukuje na I. miejsce hipoteki na wykończenie domu. Do Wiek. pod „Dziesięć”. 42653.

MODELE piękne wykonuje krawczyńni damską po niskich cenach. Lanter. — Ormiańska 30. 42655.

LOKALE

DAM dwuletni czynsz, za dwa pokoje z kuchnią lub jeden duży. Listy Adm. Wiek. pod „Dwie osoby”. 42292.

DWU osobowy słoneczny pokój, Klonowicza nr. 3, I. piętro, na lewo. 42622.

MIESZKANIE dla ucznia przy rodzinie z utrzymaniem. Piekarska 18. 42294.

POKÓJ, kuchnia, balkonowy, 1 pokój zaraz do wynajęcia. Pasieczna, willa „Apolonia” gospodarz. — 42230.

POKÓJ, kuchnia, przedpokój i lokal sklepowy w nowym domu przy ul. Kłuszyńskiej 12 wynajmie właściciel, od 2-4. 42523.

Z KŁATKI pokój dwuosobowy, częściowe utrzymanie. Tarnowskiego trzy, 11. 42532.

POKÓJ piękny frontowy z fortepianem, utrzymaniem wynajmie inteligentny — panienkom. Sw. Szymona 1, II. p., drzwi 4. 42508.

WSPÓLNY POKÓJ — dla urzędników z utrzymaniem 170 zł. Kłuszyńska 9, I. p. 42433.

5 POKI kuchnia, komfort frontowe wśród ogrodów; Kochanowskiego 43. 42042.

7 EWENTUALNIE 5 pokoi z komfortem na biuro lub mieszkanie w śródmieściu do wynajęcia. Zgłoszenia do Adm. pod „Komfort w śródmieściu P”. 5446.

DO dużego pokoju, przytulne panienki z wiktorem — lub bez urzędniczek. Ulica Reja 10, parter lewy, od 2-5. 42592.

DO pięknego, dużego pokoju z wykwinutym wiktorem, studentka filozofii — poszukuje współlokatorki. Gliniańska 8, drzwi nr. 3. 42391.

POKÓJ umeblowany, osobne niekropujące wejście, do wynajęcia. Gliniańska nr. 12, parter, od g. 2-5. 42538.

ELEGANCKO umeblowane 3 pokoje z kuchnią, telefon i łazienka, do wynajęcia. Zofii 32, III. piętro na prawo. 42599.

WSPÓLNY pokój dla pań, Zimorowicza 12, parter, — z podwórza. 42601.

POKÓJ, pokój służbowy, łazienka, kuchnia, od zaraz do wynajęcia. Czynsz roczny. Zielona boczna 93 c Siemasz. 42173.

WSPÓLNY pokój dla intel. panienki. Lelewela nr. 7, parter. 42449.

WSPÓLNY pokój dla pań. Listopada 29, prawy parter. 42420.

ZARAZ wynajmę dużą stancję, czynsz sześć miesięcy ewent. miesięczny, blisko tramwaju. Ogrodnioka, Zamknięta 9, Zamarszyna. 42416.

TANI pokój umeblowany z utrzymaniem lub bez — do wynajęcia. Cetnerowska nr. 53, u właścicieli. 42414.

ODSTAPIĘ 2 eleganckie pokoje razem lub jeden. Reja 3, drzwi 8. 42571.

POSZUKUJE pokoju z osobnym wejściem, z częściowym utrzymaniem, przy dobrej rodzinie dla dwu pań. Listy pod „Od zaraz” Adm. Wiek. 42574.

POKÓJ kawalerski, duży, osobne wejście, zaraz do wynajęcia. Łyczakowska 21 I. p., na lewo. 42575.

URZĘDNIK, kawaler, poszukuje pokoju z niekropującym wejściem. Listy pod „Niezwłocznie” Adm. Wiek. 42576.

DAM 400 dolarów z góry, za 2 pokoje z kuchnią w starym domu. Listy pod „Stary dom” Adm. Wiek. 42580.

POKÓJ umeblowany z osobnym wejściem, odnajmę solidnej osobie. Lenartowicza 10, II. p. 42386.

POKÓJ umeblowany ewentualnie z utrzymaniem, do wynajęcia. Piekarska 53 — I. piętro, II. schody. 42568.

SOLIDNA panna poszukuje umeblowanego pokoju ewent. wspólnego z używaniem telefonu. Listy pod „Telefon” do Adm. Wiek. 42588.

WYNAJME 1 pokój suterynowy z światłem elektrycznym i wodą w pokoju, indziej 1 lokal frontowy. Wiadomość u właściciela przy ul. Lwowskiej Dzieci 19. 42590.

LOKAL przemysłowy do najęcia. Sobieskiego 1. 32, Dwornicki. 42567.

WŁAŚCICIEL realności na rządowym stanowisku, poszukuje 2 pokoje z kuchnią lub 1 pokój duży — przedpokój, kuchnia, z czynszem z góry, najchętniej na piętrze. Olejnik, p. B. Rolny, Piłsudskiego nr. 25. 42569.

POSZUKUJE pokoju kawałerskiego z elektryką — wprost od gospodarza — czynsz z góry od 1. listopada. Listy pod „Asystent Politechniki” do Adm. Wiek. 49318.

KAWALERSKI pokój, — komfort, osobne wejście, państwa na stanowisku natychmiast wynajmę. Zdrovia 6, prawy parter. 42652.

POKÓJ słoneczny, panienkom studującym wynajmę — utrzymanie, fortepian, komfort. Marii Konopnickiej 14, piętro II, drzwi 8. 42633.

POSZUKUJE pokoju umeblowanego z łazienką w okolicy Sapiehy lub Listopada od 1. listopada. Łaskawe oferty pod „Listopad” do Adm. 42634.

POKÓJ kawalerski frontowy, osobny wchód z klatki schodowej z całym utrzymaniem i telefon przy ul. Potockiego obok Techniki do wynajęcia. Informacje Potockiego 28, drzwi nr. 4, mezanin. 42635.

POKÓJ kuchnia, 2 pokoje kuchnia za Łyczakowską rogatką do wynajęcia. Kowalczyk, Ormiańska 3, III. 42636.

POKÓJ frontowy częściowe utrzymanie. Zyblikiewicza 22, parter. 42638.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Sw. Wojciecha 9 (a) I. p. 42640.

POKÓJ duży umeblowany z użyciem łazienki od zaraz. Tarnowskiego 4, II., od 4 godz. 42647.

Wolne posady

MŁODA Polka, dobrze gotująca, do wszystkiego potrzebna. Głęboka nr. 29 — drzwi 6. 42291.

SLUSARNIA — poszukuje chłopców do nauki, Szweczenki 7, Lwów. 41621.

POSZUKUJE samodzielnego wychowawcy do 4-rolnej dziewczynki. Warunki wstąpienia oraz odpisy świadectw przesyłać pod adresem Zygryf Weiss Drohozycz, ul. Sw. Jana nr. 18. 5435.

CHŁOPCA poduczonego — przyjmie pracownia stolarska, Lenartowicza 1. 11 A. 42336.

ZDOLNYCH, energicznych agentów do sprzedaży pokupnych artykułów oraz kilku inkasentów na dobrą gałę i prowizję z małym zabezpieczeniem, przyjmie zarządcza „PEKA”, Lwów, Ochonek nr. 11 A. 42591.

PRAKTYKANT, zostanie natychmiast przyjęty. Firma E. Kik, Pasz Mikołascha. 42491.

POSZUKUJE się kwalifikowanej bony na wieś do 3 dziewczyn 8, 5, 2 lata, tylko za pierwszorzędnymi świadectwami. Zgłoszenia osobiste między g. 3-4, Anna Godlewska, pl. Marjański 7, I. p. 42596.

NAUCZYCIELKĘ do dziewczynki z polskim, niemieckim, francuskim, hebrajskim, przyjmę. Zgłoszenia: Cicha 3, drzwi 9. 42600.

FRYZJER męski, pierwszorzędną siłą, zostanie przyjęty od 23. X. Bystróż, Fredry 6. 42603.

INTEL. pracownia młoda osoba, ze szkołą rolniczą, lub obeznana z gospodarstwem wiejskim, potrzebna. Listy pod „Pomoć gospodarcza — P” do Adm. Wiek. 5439.

SIOSTRĘ pielęgniarce nie mówią kwalifikowaną — przyjmie Sanatorium Vita, Listopada 22. 42525.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz skończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekulowicza, Warszawa, Żółwia 42. — Kursy wycząca listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Żądacie prospektów. 5156.

POSZUKUJE służącą zdolną do wszystkiego. Kochanowskiego 2, Galanterja. 42440.

CHŁOPCÓW z lepszej rodziny przyjmie firma B. Panzer, ul. Kopernika 17, do sklepu natychmiast. 42401.

KUCHARKA dobra — do wszystkiego, zgłosi się ul. Grunwaldzka 9, u właściciela domu. 42564.

CZTERECH agentów przyjmę, celem zbierania fotografii na próbne portrety 2 złotowe. Prowizja złoty, osobno dalszy zarobek. Boczkowskiego 3, Waleczy, II. piętro. Natychmiast. 42585.

ZAWODOWEGO rozwojiciela, poszukuje Piekarnia Wileńska, Zamarszyna, Nowa 6. 42589.

PRZYJME służącą, umiejącą gotować, do małej rodziny. Sapiehy 5, prawy parter. 42627.

AKWIZYTORZY (ki) wynomni, zgłaszając się codziennie między 5 a 7 — Mikołaja 17, „Tres”. 42629.

CHŁOPAK, 15-16-letni — zdrowy, uczciwy, do posyłek, potrzebny zaraz. — Zgłoszenia ze świadectwami „Ruch”, Zielona nr. 6, rano 10-1. 42619.

DZIEWCZYNE do pracowni cukierniczej, potrzeba. Wytwórnia lodów, Słoneczna 1. 42611.

SPRZEDAWCY podróżni, pierwszorzędną siłą, poszukuje jako wyłącznego przedstawiciela poważną fabrykę Warsawska. Oferty z referencjami nadsyłać Biuro Ogłoszeń Pietraszek, Warszawa, — Marszałkowska 115 sub „Polwotr”. 5463.

SŁUŻĄCA do wszystkiego, Polka, z dobrymi świadectwami, potrzeba zaraz. Piłsudskiego 21, II. piętro, front, drzwi nr. 9. 42654.

SŁUŻĄCA do wszystkiego, umiejąca gotować, poszukiwana. Steilowa, Kopernika 14, drzwi 14. 41618.

POSZUKUJE służącą do wszystkiego, samodzielną z dobrymi świadectwami. — (Chętnie Niemkę). Wiadomość: Sapiehy 9, I. p. na prawo. 42620.

POSZUKUJE panny rusin. ki do naprawy kilimów. Zyblikiewicza 34, Tkalinia. 42613.

POWAŻNA firma wydawnicza poszukuje zdolnych, energicznych, inteligentnych panów i pań, bez względu na wykształcenie do zbierania zamówień na wspaniałe Dzieło katolickie popierane przez najwyższe Władze kościelne. Dochód miesięczny od zł. 600-800. Zgłoszenia osobiste wraz z dokumentami od godziny 10-12 i 15-17, poniedziałek, wtorek, Śykluska 52, II. p. na lewo. 42657.

POSZUKUJE samodzielną zdolnych panienek i dziewczynki do nauki sukien damskich. Blausteinowa, św. Teresy 34, II. p. 42639.

POSZUKUJE SIĘ ZASTĘPCÓW NA WOJWÓDZTWA LWOWSKIE, STANISŁAWOWSKIE I TARNOPOLSKIE. REFLEKTUJEMY NA EMERYTÓW. ZGŁOSZENIA DO ADMINISTRACJI POD „SOLIDNY P”. 5454.

BONA do 5-letniego chłopczyka potrzebna na wieś na skromne warunki. Niemki pierwszeństwo. Odpisy świadectw i warunki nadsyłać Sekowska, Medowa, p. Płazca mała koło Zborowa. 5457.

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty, Suplikiewicz Józef. 42423.

LEKCJE NA FORTEPIANIE I CYTRZE

Prof. M. LIPIŃSKI
Metoda najnowsza. — Cytry najnowszy systemu. Zespoły kameralne. — Plac Halicki 7, II. p. od 10-12 i 3-5. 5336.

UNIEWAŻNIAM książeczkę Kasy Chorych, Stanisław Sikora, Lewandowska, Piastów 17. 42604.

ZGUBIONO KULCZYK — smaragd z brylantami — suto wynagrodzenie. Plac Bema 1. 42417.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Fränkel Elzy. 42403.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną P. K. U. Brzeżany, — Pirog Franciszek. 42459.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową P. K. U. — Lwów, Tomasz Biliczak. 42429.

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, a to: książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów — miasto, wojskowy arkusz ewidencyjny, poświadczenie Obrony Lwowa, dyplom Krzyża Obrony Lwowa, świadectwo przynależności wydane przez Magistrat miasta Bochni, indeks U. J. K. Wydz. Mat. Przyrod. oraz świadectwo szkolne, wydane przez szkołę powszechną im. T. Kościuszki we Lwowie. — Tadeusz Bernacki, nr. 1895 w Krakowie. 9236.

ZASZCZYTNIENIE znana dla żołnierza SZKOŁA TANCÓW Henryki Brysowej — Irautowej, Lwów, ulica Mickiewicza 1. 28, w lokalu „SKAŁY” I. p., rozpoczyna NOWY sezon. — Tańce podstawowe. Tańce najnowsze. W jednej godzinie wyucza się walców, tango. Za aprobatą Wysok. Kuratorium dla młodzieży niższej. Seisły Dobór towarzyszy. Starszym osobne godziny. — Profesorowie pierwszorzędni. Zapisy od godziny 5 do 8 wieczorem. 40657.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową P. K. U. Złoczów, Jan Kuźmiński. — 42584.

W OKOLICY ul. Leona Sapiehy, znaleziono pulares z pewną kwotą pieniężną. Do odebrania ulica Leona Sapiehy 5 A, II. p. na lewo, między 3-4 południa. 42597.

Matężstwa

WDGWIEC, rzemieślnik, lat 31, ożeni się z wdową dobrze zbudowaną. Listy z fotografią pod „Jesień” Adm. Wiek. 42609.

WDOWA, niebiedna, pozna pana na stanowisku do lat 50; cel matr. Listy do Adm. Wiek. Nowego pod „Przeznaczenie”. 42602.

IAT 55, na dobrem stanowisku, separowany, z braku znajomości pragnie poznać kobietę do lat 30. — Cel matrymonijalny. Listy do Wiek. pod „Stanowisko”. 42656.

SEPAROWANY, bezdzietny, lat 36, szuka towarzyski życia do lat 35 z posagiem 100 dolarów lub małą pensją. Listy do Wiek. pod „Fachowiec P”. 5453.

NAUKA

KURSA KROJU, modelowania, szyća damskiego z prawem wydawania świadectw, prowadzi Modelista z Paryża, miesięcznie 35 zł. oraz 4 tyg. kurs dla osób fachowych i prowincjonalnych, Binder, Lwów, Gliniańska 4. 5340.

FRANCUSKIEGO, niemieckiego wyucza szybko łatwym systemem dyplomowaną nauczycielką. Korespondencja, konwersacja. Poniatowskiego 10, lewy parter, od 2-4. 42362.

CHORZY pragnący uzyskać zdrowie

z ziół leczniczych OSKARA WOJNOWSKIEGO

winni czempredzej rozpocząć kurację wielokrotnie odznaczonymi specyfikami

Żadajcie tych specyfików we wszystkich aptekach i składach aptecznych w opakowaniach po 200 lub 100 gramów:

przeciwno	cierpieniom kanału pokarmowego	(zn. sł. „IROTAN“)
„	chorobom płucnym i blednicy	(zn. sł. „ELMIZAN“)
„	wymiotom i atonji kiszki	(zn. sł. „GARA“)
„	reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze, ischiasowi	(zn. sł. „ARTROLIN“)
„	niedomaganiom skrofalicznym	(zn. sł. „TIZAN“)
„	chorobom nerwowym i epilepsji	(zn. sł. „EPILOBIN“)
„	chorobom nerek i pęcherza	(zn. sł. „UROTAN“)
kąpiele siarkowo-roślinne		(zn. sł. „SULFOBAL“)

Na wypadek chwilowego braku w aptece (składzie aptecznym) potrzebnego Wam specyfiku, skierujcie natychmiast Swe zamówienie do

SKŁADU GŁÓWNEGO na m. LWÓW

APTEKI M. ETTINGERA — PLAC GOŁUCHOWSKICH 14

(Listy w sprawach propagandy i prośby o nadesłanie bezpłatnej broszurki kierować prosimy: „Oskar Wojnowski, Warszawa-Praga, Olszowa 14“.

Specjalista chorób skór., wener. i kosmetyki

Dr. Henryk Spund - Fischer

b. długoletni lekarz (asyst.) klinik dermatolog, w BERLINIE, PRADZE i WIEDNIU
ordynuje: **LWÓW, pl. Marjacki 10** II. p., drugie wejście Sobieskiego 1.2
Poczekalnia separatkowa. Telefon 51-68. 5091

SPECJALISTA CHOROBY KOBIECYCH I AKUSZER

Dr. J. SCHWIEGER ulica Sobieskiego 1.9, telefon 31-90 — przyjmuje całodziennie. 5182

Specjalista chorób dróg moczowych i wenerycz.

Dr. I. Löwenheck Trybunańska 4 (obok Rynku), powrócił — telef. 48-11, ord. od 8-9 i 3-6. 5148

Skórne, wener., seksualne (niemoc płciową) i kosmet. leczy od 8 1/2-11 i 14-18, niedz. i św. 10-11

Dr. E. Durdełto — b. lek. klin. zagr. — Sykstuska 22, III. p. Winda do dyspozycji. 5105 Telef. 38-90.

Specjalista chorób skór., wener. i kosmetyki

b. Sek. Państw. **Dr. A. NADEL** ord. od Szpitala powsz. 12-6 pl. Halicki 7, tel. 31-30. Lampa kwarc. Diather. 5145

Dr. ZOFJA WEPER

Choroby skórne i weneryczne od 3-4. Kosmetyka lekarska od 12-1. Trwałe usuwanie włosów, brodawek, znamion. Operacje zmarszczek, blizn. — Leczenie żyłaków.

Diatermia. 41443 **JANOWSKA 26, tel. 25-19**

Specjal. chorób skór., wener. i kosmetyki

Dr. GOLDSTEIN skórn. i wener. b. elew. klin. wied. i berl. ord. od 10-12 i 2-5, w niedz. i święta od 9-1 **Kraszewskiego 3. Tel. 31-42. 40158**

Specjalista chor. wener. i skór. oraz kosmetyki

DR. SCHWARZ ul. Słowackiego 4 Telef. 16-61. 41418

Usuwanie plam, brodaw., znamion, włosów. Elektro-liza, diatermia i lampy kwarc. Leczenie żyłaków.

Specjalista akuszer, ginekolog, operator

Dr. Jan Kilar 40352

Lwów, UL. LEONA SAPIEHY 89. Telef. 51-62.

Dr. Emil Herzel

powrócił i ordynuje obecnie 42540
UL. NA BŁONIE 24 (boczna Gródeckiej), tel. 90-33

**PORODOWY RYCZAŁT 10-dniowy
W SANATORJUM „VITA“**

Lwów, UL. LISTOPADA 22, Tel. 73-03 i 77-07
t. j. pełne utrzymanie i usługa, w komfortowym pokoju, z pomocą akuszerki, salą porodową, opieką rutynowaną pielęgniarki i pediatry nad niemowlęciem, na osobnej sali osesków: 2-osobowym II. klasy Zł. 270-—, 2-osobowym I. klasy Zł. 300-—, w pokoju oddzielnym Zł. 350-—.

Wolny wybór lekarza ordynującego. 42643

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka

Dr. FELIKS HAHN

ULICA LISTOPADA 30. — Telef. 84-45.
Roentgen — Lampa kwarcowa. 40190

SANATORJUM „SANATO“

Dra ALEKSIEWICZA 41649
w IWONICZU, Podkarpacie.

Leczenie chorób kości, stawów. Gruźlica kostna i gruźlica. Cały rok otwarte. Żądać prospektów.

Kupno-Sprzedaż

KORONKI klockowe, fletowe, pointlace po najniższych cenach. Wytwórnia Firanek i Robót ręcznych Wank, plac Marjacki 1.5, I. piętro. 5090

URZĄDZENIE dzieciennego pokoju do sprzedania. Wia domość od 2-4, ul. Kazimierzowska 20, dozorca wskazuje. 42481

DOM parterowy, 2 pokoje kuchnia, weranda, 150 s. ziemi, 20 minut od tramwaju, 12,000 zł. Kozłowski Jan Medyański. 42406

Po 7 zł. przerabia

w jednym dniu **KOŁDRI, MATERACE** 42648
Kaz. Skibiński Lwów, **Kopernika 4, naprzeciw Szkowrona. Tel. 51-10.**

OKAZYJNA sprzedaż kurtek futrzanych dla chłopców po bajecznie niskich cenach. Wiadomość: A. Kenfer, Lwów, Rynek 12, II. p., III. sch. 42310

PIEC żelazno — szamotowy, prawie nowy, 70 zł. oraz wanna łazienkowa 50 zł. do sprzedania. Wiadomość Serbska 2 A, III. p. 42435

PIANINA nowe KRAJOWE i ZAGRANICZNE od zł. 2.200-— na dogodnie spłaty. **Nowacki i Ska.** Ulica Piłsudskiego 17. 5217

FORTEPIAN pierwszorzędnny, króciutki, krzyżowy, płyta pancerna, znakomity. Strój kamertonowy. Prawdziwie kupujący nabędzie korzystnie. Kopernika 26, Skleniarski. 42532

SPRZEDAM realność na Bogdanówce (gmina Lwów) l. 69, w całości lub parcelami. Varisella, Ostrołęcka 1. 16 (boczna Listopada) 42408

FORTEPIAN DO CWICZEN TANIO SPRZEDAM Listy pod „300 zł.“ Admtn. Wleku. 41943

SPRZEDAM szafę, płaszczyk noszony, nuty wszystkich klasyków i do śpiewu. UL. Św. Szymona 1, II. piętro, drzwi 4. 42509

PIECE ŻELAZNE

POLECA 5307
KAROL PASZANDA
Lwów, ULICA PIŁSUDSKIEGO 16.

MOTOCYKIEL z doczepką, prawie nowy, okazujecie sprzedam. Gródecka 1.41, Musakowski. 42505

OSTATNIE nowości: kołnierzyki i koronki do sukien poleca Piepes, ulica Boimów 7. 42606

Sprzedam okazjynie

jadalnię orzechową z trzech części, garnitur klubowy, salon mahoniowy, sypialnię jasionową Biedermajer, saionik orzechowy, komody biblioteczki, biurko małe damskie, świecznik stary żydowski i rozmaite meble. **Warunki kupna dogodne HALA AUKCYJNA, Lwów, Akademicka 3. I. piętro. 42645**

NAJPEWNIJSZA lokata kapitału. Parcele, okolica ulicy Listopada od 100 sążni począwszy, po cenach umiarkowanych na dogodnie spłaty sprzedaje. Wia domość: Listopada 97, od g. 3-5. 41228

FORTEPIAN krzyżowy — prostostanny, na spłaty sprzedaje Kolesza, Sykstuska 10. 42411

SPRZEDA wóz piekarski tania. Tkacka 21, Słowiński. 42579

AUTO można najkorzystniej kupić lub sprzedać w Automobil. Biurze Inż. **Z. BRAUN, Tarnowskiego 7, tel. 74-98. 5142**

SPRZEDAM tarantas jasno nowy o 2 siedzeniach, UL. Żródlana 65 A, Facyński, za mostem kol. Cena 400 złotych. 42470

WELNY na płaszcze i suknie damskie za połowę ceny dotychczasowej kupi Pani u Alfonsa UWIERY, Lwów, pl. Halicki 1. 14. — Proszę się przekonać. 40493

DRZEWKA OWOCOWE — róże, porzeczki, maliny, morele, bzy, morwy, sprzedaje Szkoła Ogrodnicza za rogatką Zamarstynowską. 41351

KAMIENICA 2 piętrowa, z murowanymi stajniami, przy ul. Św. Antoniego 11, zaraz do sprzedania. Wiadomość u dozorczy. 42595

Ważne

dla ogrodników lub fotografów!

Żelazna, kompletna konstrukcja ściany oszkłonej, wymiaru 9'00 mtr. X 3'00 mtr. nadająca się do cieplarni, względnie atelier fotograficznego — okazujecie do sprzedania. Wiadomość: Lwów, ulica Sokoła 1. 4 (portier wskazuje). 9229

FORTEPIANY i pianina, od 450 zł. sprzedaje i wypożycza Kpbessa, Rynek 9. 42394

PARCELE na Znlesieniu, równe, słoneczne do nabycia. Wiadomość u właściciela Wołyńska 10. 41666

KAWĘ HAG

kawę Hag - bezkofeinową kawę ziarnistą. Będziecie się bez kofeiny lepiej czuli i

pić znaczy: spożywać najwspanialszą, jaką wogóle istnieje, kawę ziarnistą, a przytem chronić serce i nerwy. Spożywać dla wypróbowania, w ciągu 4-ch tygodni

spokojniej spali.



Zawody o mistrzostwo Niemiec na rok 1930.



(xy) W Berlinie odbyły się zawody ciężkoatletyczne policji o mistrzostwo Niemiec na rok 1930.

Rycina nasza przedstawia grupę zwycięzców w podnoszeniu ciężarów.

„PERFEKT“ „RECORD“ „IDEAL“



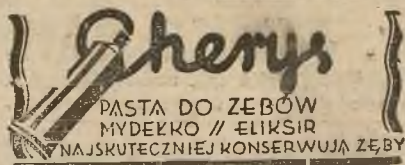
Łóżka patentowane, dywanowe, żaglowe i materacowe najtaniej do nabycia u firmy **STEIL i Ska** Lwów, Kazimierzowska 28. Telefon 64-13.

UWAGA: Okazicielowi niniejszego inseratu odlicza się przy zakupie łóżka odpowiedni rabat. 5337

POŃCZOCHY wełn. najmodniejsze zł. 6'75
REFORMY wełn. (kamgarn) „ 9'50
PONCZOCHY jedwab. „ 5'50
RĘKAWICZKI glacie „ 6'75
 „ wełn. podw. „ 3'75

Tylko w Magazynie **KOLPANA, Piekarska 1**

MEBLE NA RATY! Nabywać można w znanej i solidnej firmie **Münzer, Rejtana 4. Tel. 67-91.** 5201



PASTA DO ZĘBÓW
 MYDEŁKO // ELIKSIR
 NAJSKUTECZNIEJ KONSERWUJĄ ZĘBY

PARCELE

KAŻDEMU NA RATY BEZ PORĘKI.

Piękne, słoneczne i tanie, w najzdrowszej dzielnicy Lwowa, 5 do 7 minut od przystanku tramwajowego.

Wyjaśnię udzielam w kancelarii adwokata **Dra Marjana Bobrowskiego**, Lwów, ulica Akademicka 10, w podwórzu, II. p. 42524

LOKALE

KOMFORTOWY pokój, — (łazienka, telefon, fortepian) wynajmę panom. — Tarnowskiego 32, II. p. 42630:

2 **POKOJE** na biuro, parter lub I. piętro, śródmieście, potrzebne zaraz. Listy z ceną pod „Ornikron“. — 42628

SŁONECZNY pokój do wynajęcia dla urzędnika lub nauczyciela przy ul. Kordeckiego 12 B, II. p. Pruszyńska, od 3-6. 42321

DO wynajęcia siedem pokoi i kuchnia, komfort — dom przedwojenny, ulica Supińskiego. Wiadomość — Lenartowicza 7, u właściciela. 42612:

2 **AKADEMIKÓW** poszukuje pokój z niekremującym wejściem. Listy do Adm. Wiek pod „Wraz z ceną“ 42610:

Czy chcesz się uwolnić nieszkodliwą drogą od

ARTRETYZMU

REUMATYZMU, ISCHIASU I BÓLU KRZYŻA?

Reumatyzm jest strasznie, wszędzie rozpowszechnionym cierpieniem, które nie oszczędza ani biednych, ani bogatych i znajduje ofiary zarówno w chacie jak i w pałacu. Formy, w jakich się to cierpienie przejawia, są bardzo różnorodne i często bywa, że choroba zupełnie inaczej określona, okazuje się później niczym innym, jak

Reumatyzmem.

Czasem są to bóle w członkach i stawach, czasem opuchnięcie członków, zniekształcenie rąk i nóg, drganie, kłócie, darcie w różnych częściach ciała, czasem nawet osłabienie wzroku jest skutkiem reumatyzmu i artretyzmu. Równie różnorodne jak forma tego cierpienia są środki lecznicze, różne mikstury, maści, lekarstwa i t. p., które się przeciw tej chorobie stosuje. Większa część tych środków nie jest wogóle w stanie wyleczyć, może tylko przynieść chwilową ulgę.

To co tutaj polecamy jest zupełnie niewinnym środkiem źródłano-leczniczym, KTÓRY JUŻ WIELU CIERPIĄCYM DOPOMÓGŁ.

Nasza kuracja jest znakomita i działa szybko nawet w wypadkach **CHOROBY CHRONICZNEJ, ZASTARZALEJ.**

Ażby uzyskać jeszcze więcej zwolenników, postanowiliśmy sobie każdemu, kto do nas napisze posłać pouczającą broszurkę o kuracji źródłano-leczniczej

ZUPEŁNIE DARMO.

Kto zatem cierpi i pragnie się od bólów uwolnić, niech napisze, nie zwlekając, dziś jeszcze.

AUGUST MÄRZKE, BERLIN—WILMERSDORF, Bruchsalersstrasse 5. Oddział 57. 5420



POKOJ umeblowany, słoneczny, z terasą, z osobnym wejściem, oraz z używaniem łazienki, solidnej pa ni, katolicez, do wynajęcia. Obwodowa 4, (koniec ul. 29. Listopada). 42427

DUŻY frontowy pokój, — wejście z klatki schodowej z meblami lub bez do wynajęcia. Wiadomość: Telefon 38-59 od 8-10 przedpołudniem. 42504

POSZUKUJE naprawę po koju, możliwie z wiktorem, blisko Dworca kolei u int. osób w dobrej dzielnicy. Listy pod „Urządnik państwowy“ Adm. Wiek. 42486

3 **LUB** 2 pokoje z kuchnią, z przynależnościami, komfort. Za procent od pożyczki 1,000 dolarów, wynajmę. Listy Adm. Wiek pod „I. dzielnica“. 42475

POKOJU jasnego, cichego, z niekremującym wejściem, w pobliżu Politechniki poszukuje. Listy do Adm. Wiek pod „Absolwent“. 42499

MIESZKANIE 3 pokoje — kuchnia, ogród, Droga Wulecka, do wynajęcia, 140 złotych miesięcznie. Skomorowski, Chorażczyzna 27 42483

POSZUKUJE dwa pokoje umeblowane z używaniem kuchni. Łaskawe zgłoszenie pod adresem Lwowskie Składy Wolno Celne, ulica Jagiellońska 8. 42343

POKOJ umeblowany, do wynajęcia zaraz. Długosza nr. 29, parter. Oglądać można od 2-5. 42154

DO WYNAJĘCIA 2 razy 3, 2, 1 pokój i kuchnia, komfort, przy ul. Potockiego 107. Wiadomość na miejscu, czynsz według umowy. 42253

Pracownia szklarska Józef Schimmel

Lwów, ULICA CHORAŻCZYŹNY 11a telefon 5-12 41731 telefon 5-12

wykonuje oszklenia okien, kitowanie szyb i wszelkie reperacje w zakres szklarstwa wchodzące

PAPUCZE - PANTOFLE

BERLAŻE na buciki, **BUTY** do polowania i t. p. ciepłe obuwie — poleca i wykonuje

FABRYKA PANTOFELI I PAPUCZY Lwów, WRONOWSKA 4. 4762 Telef. 59-88.

ZEGARKI szwajcarskie:

Longines, Omega, Doxa, Schaffhausen, po cenach najniższych tylko u znanej firmy 5209

B. Grünberg, Lwów, Sykstuska 4.

MEBLE

wszelkiego rodzaju po cenach ściśle gotówkowych

NA RATY

sprzedaje każdemu bez poręki, także na prowincję

Dom Meblowy „SILESIA“, Lwów 3 BRAJEROWSKA 3 4946

NERWOWI, NEURASTENICY

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledziennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę Dr. Weisego. Słabość nerwów. **Dr. GEBHARD i Ska, Gdańsk, oddz. 92. 5092**